

Polski Przegląd Migracyjny

The Polish Migration Review

Migrants on the move

The crisis of migration values

The war as a factor
of migration processes

The migrants
and refugees in Europe

MUZEUM
EMIGRACJI
GDYNIA ul. Polska 1





The Polish Migration Review

Polski Przegląd Migracyjny 1/2017 (1)

Scientific Council:

Prof. Andrzej Chodubski,

University of Gdańsk (Poland)

Prof. Daniela La Foresta,

University of Naples Federico II
(Italy)

Prof. Bożena Leven, The College
of New Jersey / The Polish

Institute of Arts and Sciences
of America (the US)

Jaroslav Mihálik, Ph.D., University
of Ss. Cyril and Methodius in
Trnava (Slovakia)

Prof. Tatyana Nagornyak, Vasyl'
Stus Donetsk National University
(Ukraine)

Prof. Dorota Praszalowicz,
Jagiellonian University (Poland)

Prof. Adam Walaszek,
Jagiellonian University (Poland)

Executive Editor:

Rafał Raczyński, Ph.D.

EDITOR'S ADDRESS:

Polski Przegląd Migracyjny /
The Polish Migration Review
Emigration Museum in Gdynia
ul. Polska 1, 81-339 Gdynia
room 103, e-mail: r.raczynski@
muzeumemigracji.pl

PUBLISHER:

Emigration Museum in Gdynia
ul. Polska 1, 81-339 Gdynia

Layout design:

Filip Piasecki Studio

Cover design and typesetting:

BoTak Studio

Editing and proofreading:

English: Agnieszka Szyjkowska
Polish: Agnieszka Kochanowska

The publisher is not liable for the content
of the articles and does not always share
the views expressed therein.

Artykuły / Articles

Recenzje / Reviews

Rozmowy / Talks

Ze zbiorów / From the
museum collections

Varia / Variables

Słowo wstępne / Foreword 9

Karolina Grabowicz-Matyjas / Sebastian Tyrakowski

O kryzysie wartości migracyjnych / The crisis of migration values 11

Andrzej Chodubski

Migrants on the move. Exploring contemporary migrations in Italy 19

Daniela La Foresta

The war as a factor of migration processes in Ukraine during 2014–2016 26

Tetyana Nagornyak

The migrants and refugees in Europe: perspectives from Central European states 39

Jaroslav Mihálik

O emigracji do Ameryki, Kanady i Brazylii z nieznanych listów i pewnej opowieści / Emigration to America, Canada and Brazil as found in unknown letters and a certain story 50

Tadeusz Linkner

Na miejscu poprzedników. Uwagi w nawiązaniu do książki Piotra Perkowskiego Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, In the predecessors’ place. Remarks in reference to Piotr Perkowski's book Gdańsk - the City Anew. Shaping the Society and Living Conditions in 1945–1970, słowo/obraz terytoria Publishing House 58

Michał Sempołowicz

Rafał Raczyński, Polacy w Islandii. Aktywność społeczno-polityczna, Wydawnictwo Harmonia Universalis / Poles in Iceland. Socio-political activity, Harmonia Universalis Publishing House 66

Arkadiusz Modrzejewski

Islandczycy plus / Icelanders plus 70

Z Tomaszem Chrapkiem rozmawia dr Rafał Raczyński z Muzeum Emigracji w Gdyni / Interview with Tomasz Chrapek carried out by Rafał Raczyński, Ph.D., the Emigration Museum in Gdynia

Emigracja rodziny Piątkowskich do Brazylii w świetle depozytu pani Ewy Zemanek / The emigration of the Piątkowski family to Brazil in the light of Ms. Ewa Zemanek’s deposit 74

Grzegorz Labuda

Polacy i Polonia w Ameryce Łacińskiej: przeszłość i teraźniejszość. Sprawozdanie z pierwszej międzynarodowej konferencji naukowej Muzeum Emigracji w Gdyni / Poles and the Polish community in Latin America: past and present. Report from the first international research conference held by the Emigration Museum in Gdynia 77

Rafał Raczyński

Foreword

Dear Reader,

It is with great pleasure and honour to launch the new scientific journal entitled “The Polish Migration Review” issued by the Emigration Museum in Gdynia, Poland.

It is estimated that 20 million Poles or people declaring Polish roots live outside of Poland. Migrations have accompanied Poles for decades, and have been caused by a number of reasons, i.e. wars, economic, political or personal circumstances. Poles form a substantial part of many communities worldwide and they have contributed significantly to the development of many societies and cultures across generations.

The Emigration Museum is the first and currently the only museum in Poland which tells the story of emigration from Poland and Polish lands across centuries, with a particular focus on the last two hundred years. The museum was officially opened on 16 May 2015. It is also one of the few museums in the world to be based in a historic location, which actually served for migration purposes in the past. The museum is located in the historic building of the Marine Station in Gdynia, which for many years witnessed thousands of emigrants, who left Poland through the Port of Gdynia in search of better life. One can say, we are the New York’s Ellis Island based in Poland.

The Emigration Museum is a modern and active cultural institution. The scope of activities of the museum focuses on collections, permanent and temporary exhibitions, education programmes for

a wide range of audiences, cultural and artistic projects, the oral history archive, as well as history and research initiatives. The museum is also a platform for the debate on the phenomenon of migration, both in terms of historical and contemporary facts and challenges. Special emphasis is put on migrations from Polish lands and the development and changes in Polish communities in various parts of the world.

“The Polish Migration Review” is an interdisciplinary, bilingual scientific journal, which forms the platform for analysis and dialogue on migration related issues, available both online and in a printed form. It is also a tool for comments on current social affairs and a perfect field to present migration experiences and challenges. The journal will also report on major activities undertaken by the Emigration Museum in the areas of history and research. While the “Polish Migration Review” journal is open for professional articles, the views expressed there are standpoints of the authors and do not necessarily reflect the views of the Emigration Museum in Gdynia and its organiser.

We invite you to rich and inspiring reading. We believe that professionals from various disciplines will find this journal a valuable source of information. We also look forward to seeing you at the Emigration Museum in Gdynia.

Karolina Grabowicz-Matyjas
Director

Sebastian Tyrakowski
Deputy Director

O kryzysie wartości migracyjnych

ARTYKUŁ

Abstract

About the crisis of migration values

The article indicates that in general vision of the crisis of migration values, one should note that migrations of people have been observed since the beginning of the formation of the institutionalisation of cultural life. They are an important value in the development of human civilization. Disclosure of the crisis phenomena and processes causes the revaluation of the image of migration life. Migration crisis changes emigration trends and the world of immigration. Today's migrations are primarily a response to the globalization processes, generated by scientific and technological progress, international legal solutions, formation of both governance and the universalization of the disintegration of cultural life and civilization.

Słowa kluczowe:

Migracje ludności, życie diasporalne, wartości migracyjne, kryzys migracyjny, procesy przemian kulturowo-cywilizacyjnych

Keywords:

Migrations of people, diasporal life, migration values, migration crisis, processes of cultural and civilisational changes

WSTĘP

Powszechnie uznaje się migracje ludności za wartość cywilizacyjną [Chodubski 2009; Chodubski 2012]. Postrzega się je jako szkołę uczącą ludzi odwagi, przedsiębiorczości, tolerancji, przystosowania do zmieniających się sytuacji kulturowych, otwartości na nowe wartości cywilizacyjne. Przyjmuje się, że migracje ludności trwają od czasów prehistorycznych. Wiąże się je z rzeczywistością koczowniczą, tj. trybem życia polegającym na ciągłej zmianie miejsca zamieszkania, bazującym na zbieractwie, myślistwie, rybołówstwie i pasterstwie. Początek tej rzeczywistości datuje się na II tysiąclecie p.n.e. W procesie przemian cywilizacyjnych istotne ogniwo migracji stanowiły tzw. *wędrówki ludów*, trwające od III w. Zaznaczyły w nich dużą

aktywność plemiona germańskie: Ostrogotów, Wizygotów, Wandalów, Burgundów, Franków, jak też ludów Azji: Hunów, Awarów, Mongołów, Turków Osmańskich. Plemiona i ludy podbijały i narzucały swe zwierzchnictwo ludności zamieszkującej zwłaszcza w przestrzeni europejskiej, w tym w basenie Morza Śródziemnego.

W procesie przemian dziejowych na wszystkich etapach rozwoju ludzkości ujawniały się zjawiska migracyjne [Chodubski 1993]. Rozumiano przez nie przekraczanie przez ludność granic państwowych w celu zmiany miejsca zamieszkania. Postrzegano je w wymiarze międzynarodowym dwukierunkowo, tj. emigrację – odpływ ludności z danego kraju i imigrację – napływ ludności do danego kraju. Jednostki, jak i grupy społeczne uczestniczące w tych procesach zwykło się określać emigrantami w sytuacji opuszczania miejsca zamieszkania oraz imigrantami w sytuacji napływu do nowych miejsc osiedlania.

W ruchach migracyjnych, w tym emigracyjnych, zwykło się rozróżniać ze względu na przyczyny kilka rodzajów, a w tym zwłaszcza: a) ekonomiczne (zarobkowe), b) kulturowo-cywilizacyjne, c) polityczne, d) religijne, e) ze względów rodzinnych, jak też: przymusowe i dobrowolne. W przestrzeni ruchów ludnościowych charakterystyczne są też zjawiska: reemigracji – powrót emigrantów do kraju swego pochodzenia oraz repatriacji – powrotu osób do ojczystego kraju w sytuacji zmiany granic państwa czy też wymuszonego opuszczenia, zwłaszcza w sytuacji wojennej.

W rzeczywistości funkcjonowania państw szczególnie nośne ogniwa migracyjne wiązały się z: a) wypędzeniem w II w. ludności żydowskiej z Palestyny przez Rzymian, b) uchodźstwo Ormian ujawniające się od VI w. w sytuacji najazdów grabieżczych na ich państwo przez różne sąsiedzkie siły polityczne, c) wypędzenie muzułmanów z Hiszpanii w XV i XVI w.

MIGRACJE W DZIEJACH LUDZKOŚCI

Od czasów starożytnych migracje ludności wpisywały się w procesy kolonizacyjne, chrystianizacyjne, w tym reformacyjne i kontrreformacyjne. Cezurą przełomową w tym względzie stały się tzw. wielkie odkrycia geograficzne XV i XVI w. Spowodowały one, że szerokie masy ludzkie przemieszczały się z Europy do Ameryki Północnej i Południowej, a z Afryki wywieziono do Nowego Świata miliony niewolników. Ujawniła się w procesach tych rzeczywistość *wyćpienia* rdzennej ludności indiańskiej; zjawisko to wystąpiło z dużą siłą na Antylach. Podobne procesy migracyjne odbywały się w Australii i Nowej Zelandii, gdzie kierowali się Europejczycy,

głównie z Anglii. Nie dochodziło tam do mieszania się grup etnicznych. Ludność rdzenna stojąca na niskim poziomie cywilizacyjnym była spychana na margines życia kulturowo-cywilizacyjnego. W rzeczywistości nasilających się ruchów migracyjnych w XIX i XX w. ujawniło się też zasiedlenie Europejczyków w Afryce, zwłaszcza na południu tego kontynentu, tj. w obecnej Republice Południowej Afryki; przyjęło się je określać *białym osadnictwem*. Ludność europejska starała się wykorzystywać ludność rdzenną jako siłę roboczą. Warunki klimatyczne (pas równikowy) utrudniały realizację założenia – nie sprzyjały stałemu osiedlaniu się imigrantów z Europy. Korzystniejsza była dla nich Afryka Północna, dlatego też osiedlali się zwłaszcza w Algierii, Maroku i Tunezji. Europejczycy zaznaczyli w przestrzeni afrykańskiej aktywność w deportacji jej rdzennych mieszkańców jako siły roboczej do pracy na plantacjach trzciny cukrowej, bawełny, kawy do nowych kolonii w Ameryce.

W nowożytnych procesach kolonizacyjnych szczególnie dużą aktywność ujawniali Irlandczycy, Niemcy, Włosi, Szwedzi, Hiszpanie i Grecy. W XIX w. emigracja zaczęła stawać się jedną z charakterystycznych cech rozwoju cywilizacyjnego społeczeństw. Rozwiązywała w istotnej mierze narastającą eksplozję demograficzną. Wychodziła też naprzeciw potrzebom politycznym, religijnym.

W XX w. emigrację zaczęto postrzegać jako jedno z istotnych zjawisk społeczno-politycznych zachodzących zarówno w ramach poszczególnych państw, jak i w skali międzynarodowej. Współcześnie identyfikuje się ją głównie z poszukiwaniem lepszych możliwości egzystencji oraz realizacji różnych aspiracji i dążeń ludzi.

W procesach migracyjnych obok Europejczyków i Afrykanów z dużą siłą zaznaczyła swą obecność ludność Azji, zwłaszcza z terenu Chin, Indii, Półwyspu Indochińskiego, Japonii. Chińczycy osiedlali się głównie na Półwyspie Indonezyjskim, w Malezji, Stanach Zjednoczonych Ameryki, Rosji (w rejonie Władywostoku, na Syberii). Japończycy m.in. na Hawajach (stanowiących bazę strategiczną USA), w Brazylii, na Półwyspie Koreańskim, Hindusi – w posiadłościach dawnego imperium brytyjskiego.

Ważne zmiany w ruchach migracyjnych ujawniły się po II wojnie światowej. Zmniejszyła się liczba emigrantów z Europy. W strukturze zamorskiej migracji ustała emigracja z krajów skandynawskich, skąd przed 100 latami wypływały jedne z największych grup emigrantów. W polityce USA wprowadzono kwoty imigracyjne; określono możliwości ilościowe i jakościowe przyjmowania emigrantów.

Najwięcej osób kierowało się do USA z przestrzeni basenu Morza Śródziemnego, a w tym z Grecji, Hiszpanii i Włoch. Dysproporcje poziomu życia między Stanami Zjednoczonymi a krajami Trzeciego Świata spowodowały, że od lat 70. XX w. w ruchu migracyjnym w USA najwyraźniej zarysowała się obecność ludności azjatyckiej. W tym szczególne ogniwo stanowiło zjawisko zwane *drenażem mózgow*, tj. poszczególnie kraje azjatyckie opuszczali wysokowykwalifikowani specjaliści, którzy uzyskiwali w życiu emigracyjnym wyższe zarobki oraz zdobywali znacznie wyższy standard życia kulturowego niż w swych państwach. Szacuje się, że z takich krajów jak Indie, Pakistan, Filipiny, Tajlandia czy Sri Lanka wyjechało do USA ponad pół miliona fizyków, lekarzy, zwłaszcza chirurgów oraz naukowców różnych specjalizacji.

W Europie po II wojnie światowej charakterystycznym zjawiskiem stała się emigracja zarobkowa, zwana też czasową. Była ona zwykle wewnątrz-europejska. Zaznaczało się w niej zwłaszcza wychodźstwo z Hiszpanii, Włoch, Grecji do Szwajcarii i Francji oraz do pracy w kopalniach Belgii i Luksemburgu. W latach 60. XX w. nastąpił masowy napływ do wysokorozwiniętych krajów zachodnioeuropejskich robotników wraz z rodzinami z krajów słabo rozwiniętych z południowej części Europy. Ruch ten oceniano wielce pozytywnie jako sprzyjający ożywianiu gospodarczemu w ich miejscach osiedlania. Ważne kierunki tej emigracji ujawniały się w Niemczech, Holandii i Skandynawii. W migracji tej wyraźnie zaznaczyli swą obecność wychodźcy z dawnych kolonii i obszarów zależnych. Zjawisko to postrzegano nieraz jako element neokolonialnej strategii dawnych mocarstw (metropolii).

POLSKIE DOŚWIADCZENIA MIGRACYJNE

W obrazie emigracji znaczące miejsce zajmują Polacy [Pilch 1984]. Szacuje się, że diaspora polska stanowi czwartą co do wielkości grupę narodowościową w świecie, po Chińczykach, Niemcach i Włochach. Różne względy i okoliczności powodowały, że Polacy od zarania swej państwowości opuszczali kraj. Wśród nich byli nawet władcy i ich rodziny, m.in. po śmierci Mieszka I musiała opuścić kraj Oda wraz z synami. Na obczyźnie musiał szukać schronienia w latach 1034–1039 Kazimierz Sprawiedliwy. W 1081 r. musiał udać się na emigrację Bolesław Śmiały. Do połowy XVII w. emigracja z ziem polskich miała charakter jednostkowy, tj. opuszczały je jednostki bądź niewielkie grupy osób. Od połowy XVII w. stała się zjawiskiem szerszym, co wynikało m.in. z potopu szwedzkiego, i dyktowała

ją nierzadko potrzeba ocalenia życia. Wtedy też ujawniło się wychodźstwo religijne. Różnowiercy szukali schronienia przed prześladowaniami na Węgrzech, Słowacji, Niemczech, Holandii, Anglii. W XVIII w. racje polityczne powodowały, że poza granicami musieli szukać schronienia niektórzy magnaci i bogata szlachta. Np. przeciwnicy elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Nowy rozdział w dziejach polskiego wychodźstwa zarysował się w końcu XVIII w. i trwał do 1918 r. Powodowała je rzeczywistość rozbiorowa, walka narodowowyzwoleńcza oraz zacofanie gospodarcze. Ziemie polskie opuściło wtedy ok. 30 tys. osób. Kierowali się głównie do Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji, Włoch, USA. W życiu diasporalnym powszechnie zdobywali uznanie i szacunek jako ludzie przedsiębiorczy, twórczy, kulturalni [Taras 1976: 774–779]. Wysoko ceniono ich postawy patriotyczne, wkład w walkę niepodległościową [Borejsza 1966; Kalemka 1971].

W drugiej połowie XIX w. ujawnił się nurt ekonomiczny polskiego wychodźstwa, określany mianem emigracji zarobkowej, *emigracji za chlebem*. Szacuje się, że do II wojny światowej ziemie polskie opuściło ok. 4,7 mln osób. Kierowali się oni głównie do USA, Niemiec, Rosji, Brazylii, Argentyny, Francji, Kanady [Okołowicz 1920]. Proces wychodźczy trwał w okresie II Rzeczypospolitej. Kraj opuściło wtedy ok. 2,5 mln osób.

W okresie międzywojennym ujawnił się w społeczeństwie polskim spór. Część Polaków wskazywała na szansę rozwoju kraju w sytuacji skierowania się wielu osób na emigrację. Zauważała ona, że państwo powinno ułatwiać im emigrację, m.in. przez tworzenie opiekuńczych organizacji migracyjnych. Nie miała jednak część Polaków była przeciwna emigracji. Wskazywała, że jest ona klęską narodową, jako że skazuje emigrantów na wyzysk i *tragedię* życia na obczyźnie. Sprawy migracyjne zajęły wtedy istotne miejsce w polityce państwa. Wśród wielu wyzwań, które podejmowano, było poszukiwanie kolonii dla Polski, m.in. czyniono zabiegi na rzecz otrzymania jako kolonii Madagaskaru.

Kolejna fala emigracyjna w życiu Polaków zaistniała w czasie II wojny światowej. Szacuje się, że opuściło wtedy ziemie polskie ok. 5 mln osób, tj. co siódmy mieszkaniec, a w tym co szósty Polak. Nastąpiło wtedy ich rozproszenie na całym świecie.

Po II wojnie światowej państwo polskie było przeciwnie emigracji Polaków. Nie ograniczyło jednak całkowicie wychodźstwa. Podejmowało różne działania na rzecz utrzymywania kontaktów z polskimi instytucjami diasporalnymi, zwłaszcza

o charakterze kulturalnym. Szczególną cezurą w rzeczywistości emigracyjnej Polaków stały się lata 80. XX w. Szacuje się, że kraj opuściło wtedy ponad 1 mln osób. Wśród tych uchodźców 70% nie ukończyło 35 roku życia. Zwykle legitymowali się starannym wykształceniem (ok. 22 tys. inżynierów i techników, 3 tys. lekarzy, 3 tys. ekonomistów, 1,5 tys. architektów, 1,5 tys. pracowników naukowych).

KRYZYSY MIGRACYJNE

Emigracja dla wielu emigrantów jawi się jako przestrzeń wolności, a też jako *ziemia niczyja*, na której można realizować wszelkie cele, dążenia, aspiracje *na nowo, od początku*. Rzeczywistość ta nierzadko generuje zjawiska patologii społecznej. Emigranci nierzadko podejmują się realizacji wyzwań, które pozostają poza ich możliwościami i kompetencjami [Olesiak 1987: 68].

Współcześnie uznając migracje za ważną wartość cywilizacyjną, gwarantowaną przez prawa człowieka, zauważa się, że jest ona często przysłowiową *kością niezgody* w nowo tworzącym się ładzie globalnym, w sytuacji kształtowania się globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Z dużą siłą ujawnia się kryzys zjawisk i procesów migracyjnych zarówno w przestrzeni wewnętrznej poszczególnych państw, jak i w realiach międzynarodowych. Wyraża się on w przestrzeni masową skalą niezadowolenia z ruchów migracyjnych, ich skali, instytucjonalizacji, pielęgnowania odrębności narodowej i etnicznej, komunikacji kulturowo-cywilizacyjnej, trudności adaptacyjno-integracyjnych do nowych miejsc zamieszkania, pograżania się w sferze zjawisk patologii społecznej (żebractwo, pijaństwo, kradzieże mienia publicznego, narkomania, przestępczość zorganizowana). Kryzys migracyjny ujawnia się zwykle z powodu niezaspokojenia podstawowych potrzeb egzystencjalnych, co prowadzi do zagrożenia bezpieczeństwa zarówno w skali lokalnych miejsc pobytu, jak i w wymiarze poszczególnych krajów oraz w stosunkach międzynarodowych.

W sytuacji narastania stanu kryzysowego następuje niemożność realizacji dotychczasowej polityki prowadzonej przez dane państwa imigracyjne. Kryzys może spowodować konieczność odstąpienia od dotychczasowej strategii i taktyki kształtowania ładu migracyjnego, a w konsekwencji może dezorganizować funkcjonowanie państwa i społeczeństwa. W wymiarze międzynarodowym kryzys migracyjny może zakłócić relacje i formy współpracy między podmiotami polityki międzynarodowej, może też doprowadzić do wybuchu wojny, zwłaszcza w przestrzeni tzw. konfliktogenności narodowej

i państwowej, osadzonej na mitach i stereotypach etnicznych.

UNIA EUROPEJSKA WOBEC KRYZYSU MIGRACYJNEGO

Współcześnie złożoną rzeczywistość migracyjną obserwuje się w przestrzeni europejskiej, zwłaszcza powiązanej strukturą Unii Europejskiej [Chodubski 2007]. Z jednej strony widać dążenie do urzeczywistnienia zasady *swobodnego* przepływu osób (wszystkich bez względu na narodowość, etniczność), co wynika z podpisanego 14 czerwca 1985 r. układu z Schengen, a następnie rozszerzonego przez nowe państwa przystępujące do urzeczywistnienia układu. Z drugiej zaś – obserwuje się ograniczenie postanowień stosowane przez niektóre z państw wobec imigrantów. Szacuje się, że w ostatnich latach do krajów Unii Europejskiej przybyło ponad 2 mln nielegalnych emigrantów. Państwa, do których się oni kierują, zachowują wobec nich postawy dychotomiczne. Z jednej strony ujawniają przychyłność, zwłaszcza w sytuacji załamywania się u nich przyrostu naturalnego. Wskazuje się przy tym, że bez obecności imigrantów staje się niemożliwy funkcjonalny rozwój życia społeczno-gospodarczego, jako że stanowią oni znaczną część tzw. *rąk do pracy*. Z drugiej zaś – imigrantów postrzega się w wymiarze zagrożenia tożsamości poszczególnych narodów i państw, a też jako źródło patologii społecznej w sytuacji napotykania trudności adaptacyjnych i integracyjnych w nowych miejscach osiedlania. Ponadto w sytuacji narastania bezrobocia imigranci stają się siłą konkurencyjną, jako że godzą się na niższe standardy pracy (zarówno warunków pracy, jak i płacy). Stereotypy etniczne powodują, że nierzadko ujawnia się strach przed obcymi. Obserwuje się to zjawisko nawet w krajach uznawanych za wieloetniczne, jak np. Szwajcaria, gdzie co piąty mieszkaniec jest cudzoziemcem. W relacjach medialnych o imigrantach pisze się np. *dwóch obcojęzycznych w jednej klasie to żaden problem, ale jeśli jest ich piętnastu? Cztery cudzoziemskie rodziny w jednym bloku nikomu nie przeszkadzają, ale gdy jest ich dziesięć? Przy imigracji liczba odgrywa decydującą rolę* [Urbaniak 2004: 67]. Postrzegając imigrantów, zwraca się uwagę na ich odrębność kulturowo-cywilizacyjną. Wiele jej elementów odczytuje się w zmitologizowanych obrazach, przy czym eksponuje się ich odmiennność, mogącą stanowić zagrożenie dla dotychczasowych wzorów życia społecznego. Np. o imigrantach z Kosowa oraz społeczności tureckiej osiedlającej się w Szwajcarii formułowane są przez opinię publiczną spostrzeżenia typu: *Oni*

są zupełnie inni niż my. Mają bardzo duże rodziny. W jednym mieszkaniu żyje 10 osób. Takich ludzi nie widać w ciągu dnia, za to ożywają się w nocy. Żyją jak nietoperze. My chcemy spokoju [Urbaniak 2004: 67].

W sytuacji ujawniania się rzeczywistości kryzysowej w ruchu migracyjnym nośnym problemem w funkcjonowaniu Unii Europejskiej stał się problem wspólnej polityki imigracyjnej. W styczniu 2005 r. Komisja Europejska opublikowała adresowaną do 25 państw tzw. *Zieloną Księgę*. Zawarto w niej propozycje dotyczące uregulowań normatywnych migracji w przestrzeni europejskiej. W ostatnich latach wobec nasilenia się patologii w ruchach migracyjnych niektóre państwa wprowadzają ograniczenia, a nawet restrykcje wobec imigrantów. Rzeczywistość ta ujawniła się z dużą siłą we Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii, Niemczech. Natomiast liberalizacja migracyjna nastąpiła w Irlandii i Hiszpanii. W Polsce nie jest ona wyraźnie określona, co powoduje, że o osiedlaniu się imigrantów decydują różne okoliczności, np. możliwość korzystnego zatrudnienia w sferze usług. Liczni z nich przebywają w Polsce nielegalnie.

Obserwując współczesne ruchy migracyjne w świecie, zauważa się z roku na rok ich nasilenie się, zwłaszcza duży jest napływ emigrantów do krajów o tzw. stabilności życia gospodarczego [Banasewicz 2000; Kawczyńska-Butrym 2009]. Pierwszeństwo w tym względzie w Europie przypada państwu niemieckiemu. Obecnie w Niemczech ponad 10% ogółu mieszkańców stanowią imigranci. Wśród nich ok. 1/3 stanowią Turcy oraz 1/5 obywatele byłej Jugosławii. Znaczącymi społecznościami imigracyjnymi są Włosi, Grecy, Polacy, Austriacy, Hiszpanie, Portugalczycy i Rosjanie. Co czwarty imigrant w Niemczech pochodzi z kraju członkowskiego Unii Europejskiej. Co piąty imigrant w Niemczech urodził się w tym kraju. Zamieszkują oni na terenie całego kraju. Największe ich skupiska znajdują się w czterech landach zachodnich: Badenii-Wirtembergii, Bawarii, Hesji i Nadrenii Północnej Westfalii [Deutschland – Niemcy 2000: 44–45]. Największe skupiska imigrantów są w dużych aglomeracjach, np. we Frankfurcie n. Menem stanowią oni ok. 28% ogółu mieszkańców, w Monachium – ok. 23%, Stuttgartarcie – ok. 23%, Hamburgu – 15%, Berlinie – 14%, Lipsku – 5%, Dreźnie – 3%. Napływ imigrantów do Niemiec spotyka się z akceptacją władz politycznych, co wiąże się z zapotrzebowaniem *siły roboczej* na niemieckim rynku pracy oraz wyraźnym spadkiem przyrostu naturalnego. W tej sytuacji problem migracji stał się ważnym wyzwaniem w polityce wewnętrznej państwa, w tym związanej z mecha-

nizmami rynku pracy, edukacją, ochroną zdrowia, zabezpieczeniem społecznym.

Wyzwaniem jest przestrzeń edukacyjna imigrantów. Zgodnie ze strategią budowy ładu integracji europejskiej zakłada się, że każda społeczność imigracyjna powinna znaleźć swoje miejsce w nowej przestrzeni osiedleńczej, tj. nie powinna pozbywać się własnej odrębności, zwłaszcza w sferze kulturalnej. W obszarze tym kontrowersyjną rzeczywistość stanowi np. problem budowy minaretów (wież meczetów – świątyń muzułmańskich). Społeczności europejskie nie godzą się na wznoszenie tych wież, które byłyby wyższe niż wieże świątyń chrześcijańskich.

Względy kryzysowe – gospodarcze, a w tym wojenne – sprawiają, że w ostatnich latach ujawnił się masowy napływ uchodźców z Syrii, Iraku, Erytrei, Somalii. Według szacunków Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR) do Europy w ciągu kilku miesięcy dotarło ponad 1 mln emigrantów. W drodze migracyjnej, odbywającej się nielegalnie, ujawniają się duże ofiary śmiertelne [Czarnecki 2015: 11]. Emigranci próbują się dostać do Europy zwykle drogą morską. Kierują się zwłaszcza do Grecji, Włoch, a też do krajów skandynawskich. Specyficzne ogniwo w przekraczaniu granicy, w sytuacji *uszczelniania granic* wobec masowych imigrantów, ujawnili Syryjczycy, którzy podjęli wyzwanie przekraczania granicy norwesko-rosyjskiej w Storskog, gdzie obowiązuje umowa o małym ruchu granicznym, aczkolwiek zakazane jest przekraczanie granicy pieszo. Syryjczycy znaleźli na to sposób, tj. przekraczają ją na rowerach. W sytuacji natężenia napływu imigrantów do Europy władze Unii Europejskiej zgodziły się przyjmować do obozów uchodźczych 55 tys. uchodźców, przede wszystkim w Grecji i Włoszech. Przewidziano też skierowanie ok. 2 tys. uchodźców do Polski.

Bliskowschodni uchodźcy-imigranci ujawnili ostatnio złożoną rzeczywistość kulturowo-cywilizacyjną. Są to głównie ludzie młodzi, nierzadko starannie wykształceni, wyraźnie artykułujący swe prawa azylanckie oraz aspiracje wynikające z urzeczywistniania praw człowieka. Niezaspokojenie wielu potrzeb kulturowych prowadzi do wybuchu ich buntu, aktów wandalizmu i przemocy. Np. w Niemczech w noc sylwestrową 2015/2016 r. tłumy mężczyzn, głównie z terenu Afryki Północnej i obszaru arabskiego, potraktowały kobiety jak *zwierzynę łowną*. O zdarzeniu tym ze względu na tzw. poprawność polityczną media poinformowały dopiero po upływie kilku dni. Ataki na kobiety

nastąpiły też w tym czasie w Helsinkach, Zurychu, Salzburgu. Zjawisko to wpisuje się w kryzys migracyjny, a w tym w przestrzeń polityczną. Zjawiska patologiczne generowane przez imigrantów wykorzystują siły skrajnej prawicy dla swoich celów, w tym antyimigracyjnych. Idee narodowców są skrajną wersją ideologii elitaryzmu, niekwestionowanej hierarchizacji i pogardy wobec mas, które często są społecznością bezrobotnych, ujawniających wysoką skalę frustracji kulturowo-cywilizacyjnej. W ślad za tym ujawnia się brutalizacja życia społecznego, nabiera coraz większej siły nacjonalizm; pojawiają się neonaziści, którzy demonstrują postawy antyimigracyjne, które spotykają się z poparciem najbardziej radykalnych prawicowych parlamentarzystów. Osłabieniu ulegają procedury, które chroniłyby obywateli, w tym cudzoziemców, przed radykałami.

Podobną sytuację kryzysową migracji obserwuje się we Francji, w kraju uznawanym w ostatnich dwóch stuleciach za przychylny obcokrajowcom, w tym emigrantom politycznym. Szacuje się, że obecnie obcokrajowcy stanowią tam ponad 10% ogółu ludności. W strukturze tej ok. 45% stanowią przedstawiciele krajów Afryki, 41% krajów europejskich, 12% pochodzi z Azji i 2% z Ameryki. Najliczniejsze społeczności imigrantów pochodzą z Portugalii, Maroka, Algierii, Hiszpanii i Turcji. W przestrzeni kulturowej zaznaczają swą odrębność i dążenia do jej ugruntowania wyznawcy islamu. W ostatnim czasie są oni we Francji kością niezgody. Z jednej strony państwo stara się gwarantować imigrantom urzeczywistnienie *idealów republiki*, promować zasady budowania przestrzeni wieloetnicznej i wielokulturowej w ramach procesów integracji europejskiej oraz budowy ładu globalnego. Drugi nurt orientuje się na prowadzenie kontroli napływu imigrantów, a w tym azylantów. Opowiada się za radykalnymi formami ograniczania napływu cudzoziemców. Niezadowolenie imigrantów ujawnia się w aktach terroryzmu, które pochłaniają duże ofiary, jak też generuje atmosferę strachu, który z kolei jest ważną przyczyną narastania kryzysu migracyjnego. Państwo francuskie stara się mimo to nie stosować restrykcji wobec ludności muzułmańskiej. Uznaje m.in., że każde cudzoziemskie dziecko narodzone we Francji po osiągnięciu wieku dojrzałego może otrzymać obywatelstwo. Problem migracji jest tam przedmiotem debat obywatelskich. Zwraca się w nich uwagę m.in. na sferę kultury, jednakże *la culture française* traktowana jest jako uniwersalna, a wszelkie kultury przeniesione do Francji przez imigrantów określane są mianem objawów *szczególnych* (partykularyzmów), które

są często świadomie niedostrzegane jako integrujące się w ładzie tożsamościowym tego państwa. W rzeczywistości kulturowej Francji znacząca jest obecność Polaków. Szacuje się ich liczbę na ponad 1 mln osób.

W ostatnich latach szczególna rzeczywistość migracyjna ujawniła się w Wielkiej Brytanii [Romejko 2015]. Szacuje się, że imigranci stanowią tam ok. 20% ogółu ludności. Największe społeczności migracyjne stanowią tam wychodźcy z Irlandii, Półwyspu Indyjskiego (Hindusi, Pakistańczycy, Bengalczycy), z Afryki Zachodniej, głównie z Nigerii i Ghany. Znacząca jest też obecność Amerykanów, przedstawicieli krajów europejskich, a w tym z przestrzeni środkowowschodniej, Bliskiego i Dalekiego Wschodu. W rzeczywistości tej czytelna jest tradycja postkolonialna, co odbija się w sferze zatrudnienia (m.in. w sferze prostych usług, jako pomoc domowa, dozór nad mieniem, prace porządkowe), miejscu zamieszkania (zwykle na obrzeżach miast, często w systemie gettowym danej grupy narodowo-etnicznej), uczestnictwie w życiu kulturowym (pielegnowanie odrębności zwyczajów, obyczajów w systemie gettowym). Obserwuje się w tej przestrzeni podział na imigrantów z Azji i Afryki oraz krajów europejskich i USA.

W zmitologizowanej opinii z dużą przychylnością do imigrantów odnosi się Holandia. Do początku XXI w. obowiązywały tu liberalne prawa migracyjne. Radykalnie zmieniła się sytuacja w 2002 r. po zabójstwie polityka Pima Fortuyna (1948–2002), który opowiedział się za prowadzeniem przez państwo polityki ograniczonego napływu imigrantów oraz reżysera Theo van Gogha (1957–2004) wyrażającego krytyczny stosunek do wartości świata islamskiego. Następstwem tego stało się wydalenie z Holandii ok. 30 tys. nielegalnych imigrantów oraz ok. 20 tys. osób ubiegających się o uzyskanie azylu. Na lotniskach w Amsterdamie i Rotterdamie utworzono bazy deportacyjne. W ostatnich latach nastąpiło wyraźne zmniejszenie się zainteresowania Holandią jako krajem migracyjnym. W rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej Holandii wyrażnie zaznacza się dziedzictwo demograficznego ładu kolonialnego, a w tym zamieszkujących od pokoleń potomków ludności z Indonezji (Indii Wschodnich) oraz Gujany i Wysp Antylskich.

KRYZYS MIGRACYJNY JAKO KRYZYS AKSJOLOGICZNY

Zwracając uwagę na przyczyny migracji oraz ujawniające się prawidłowości ich rozwoju i funkcjonowania, zauważa się, że ważną siłą sprawczą

współcześnie są zjawiska społeczne. Uwzględnia się w nich takie czynniki jak możliwości zatrudnienia, wysokość uzyskiwanych dochodów (zarobków), możliwości samorealizacyjne jednostek i grup społecznych. Niespełnianie tych oczekiwań prowadzi do narastania i ujawniania się zjawisk kryzysowych. Bezrobocie, brak źródeł utrzymania w wymiarze egzystencjalnym generuje wyobcowanie imigrantów z uczestnictwa w życiu ogólnokulturowym miejsc zamieszkania; skłania do wkraczania w przestrzeń patologii społecznej, co powoduje, że stają się oni *obcymi wśród obcych*. W ślad za tym ujawnia się dystans wobec nich dominujących społeczności narodowych i etnicznych danych miejsc osiedlenia. Powszechnie nieakceptowany jest tzw. pasożytniczy tryb życia imigrantów, z czym wiąże się też nieakceptowanie dysfunkcjonalnego obrazu życia rodzinnego. Imigranci, zwłaszcza w pierwszych latach życia diasporalnego, zrywają więzi rodzinne, co objaśniają wizją rozpoczęcia życia *od nowa*, na wyższym niż dotąd poziomie cywilizacyjnym [Chodubski 2015a]. Wyobcowanie imigrantów z życia kulturowo-cywilizacyjnego w miejscach osiedlenia w istotnej mierze generuje nieuczestnictwo w życiu społecznym i sytuowanie się w przestrzeni gettovej. Istotną barierę w tym względzie stanowi komunikacja językowa. Imigranci, rozpoczynając życie diasporalne, zwykle w ograniczonym zakresie posługują się językiem kraju, w którym się osiedlają.

W obrazie życia migracyjnego złożoną rzeczywistość stanowi przymysł ludzi i mienia. Jest to sfera przestępczości zorganizowanej. Jej organizatorzy za proceder ten pobierają wysokie opłaty, co wiąże się z pozyskiwaniem dokumentów umożliwiających przekroczenie granicy, jak też wskazaniem miejsca zamieszkania i możliwości podjęcia pracy.

Kryzys życia migracyjnego obserwuje się w obumieraniu jego tradycyjnych form instytucjonalnych, takich jak: a) zrzeszanie się w strukturach organizacji diasporalnych danych wspólnot narodowych i etnicznych – rzeczywistość ta jest zastępowana indywidualizmem i partycypatywnością jednostek, które dystansują się od form organizacji wspólnotowej, b) liderzy życia diasporalnego – współcześni imigranci nie ujawniają zainteresowania wzorami, modelami życia diasporalnego wypracowanymi w przeszłości, a sami starają się być kreatorami swego życia migracyjnego, c) ośrodki edukacji odczyzniane – imigranci starają się oddalać od modelu edukacji *wywiezionej* z kraju wychodźstwa na rzecz włączania się w rzeczywistość edukacyjną kraju osiedlenia.

Ów kryzys życia migracyjnego powodowany jest takimi siłami sprawczymi, jak: a) szybkie tempo rozwoju naukowo-technicznego, w tym informatycznego, a jednocześnie niezdolność do jego osławiania przez szerokie kręgi imigrantów, b) dehumanizacja stosunków międzyludzkich, c) osłabienie kreatywności intelektualnej imigrantów w sytuacji reorientacji potrzeb kulturowych [Chodubski 2015b].

Tempo przemian cywilizacyjnych powoduje, że w życiu diasporalnym zacierają się granice między różnymi wartościami kulturowymi, m.in. a) prawdą a poprawnością polityczną, b) moralnością a skutecznością, c) realnością a aktorstwem, odgrywaniem ról kulturowych.

Wskazując na zjawiska kryzysowe współczesnych migracji postrzega się tzw. a) szok kulturowy – niezdolność szerokich kręgów migrantów do przystosowania do wysokiego poziomu kulturowo-cywilizacyjnego w nowych miejscach osiedlenia, b) chorobę emigracyjną – uznawanie, że wszelkie bariery i trudności życia kulturowego można przezwyciężyć w rozpoczęciu życia od nowa; uznawanie relatywizmu moralnego. Ujawniają się przy tym deficyty: motywacyjny (spadek tendencji do inicjowania działania), emocjonalny (pogorszenie zdrowia psychicznego, depresja) oraz poznawczo-asocjacyjny (obniżenie zdolności do samodzielnego radzenia sobie z problemami w sytuacjach kontrolowanych wcześniej przez jednostkę). Imigranci sytuują się zwykle w chaosie, który wiąże się z koniecznością poszukiwania zarówno ładu wewnętrznego, jak i ładu w otaczającym ich świecie [Lalak 2007: 27–28].

ZAKOŃCZENIE

W ogólnym oglądzie problemu kryzysu wartości migracyjnych należy zauważyć, że:

- 1) Migracje ludności trwają od zarania kształtowania się instytucjonalizacji życia kulturowego,
- 2) Są ważną wartością w rozwoju cywilizacyjnym ludzkości,
- 3) Ujawnianie się zjawisk i procesów kryzysowych powoduje przewartościowania w obrazie życia migracyjnego,
- 4) Kryzysy migracyjne zmieniają kierunki emigracji oraz świat wartości migracyjnych,
- 5) Współczesne migracje są przede wszystkim odpowiedzią na procesy globalizacyjne, generowane przez postęp naukowo-techniczny, międzynarodowe rozwiązania prawne, tworzenie się jednocześnie ładu uniwersalizacji i dezintegracji życia kulturowo-cywilizacyjnego.

BIBLIOGRAFIA

Banasewicz A., (2000), *Konsekwencje demograficzne i społeczne imigracji do krajów OECD*, w: *Imigranci i społeczeństwa przyjmujące. Migracje i społeczeństwo*, red. J.E. Zamojski, Instytut Historii PAN, Warszawa

Borejsza J.W., (1966), *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, PWN, Warszawa

Chodubski A., (1993), *Emigracja jako zjawisko polityczne*, w: Uniwersytet Gdański. Zeszyty Naukowe. Nauki Polityczne, 11, 131-140

Chodubski A., (2007), *Migracje i imigranci a współczesne przemiany europejskie*, w: *Integracja kulturowa imigrantów. Wyzwania i dylematy*, red. J. Balicki, 103-121, Instytut Politologii UKSW: Fundacja Konrada Adenauera, Warszawa

Chodubski A., (2009), *Polityczny wymiar etniczności. Etniczność w warunkach współczesnej dywersyfikacji świata*, w: *Polityczny wymiar etniczności*, red. M. Mieczkowska, D. Scholze, 19-33, Wydawnictwo DANTE, Kraków

Chodubski A., (2012), *Współczesna rzeczywistość migracyjna a diaspora polska*, w: „Gdańskie Studia Międzynarodowe”, 1-2, 9-20

Chodubski A., (2015a), *Siły generujące patologie współczesnego świata*, w: *W kręgu zjawisk patologii kulturowej współczesnego świata*, red. K. Bielawski, J. Ślęzak, M. Żejmo, 9-21, Instytut Politologii. Wydział Nauk Społecznych. Uniwersytet Gdański, Gdańsk

Chodubski A., (2015b), *Zagrożenia cywilizacji informacyjnej*, w: *Współczesne zagrożenia a polityka publiczna*, red. H. Œwięk, A. Zasui, 125-137, Wydawnictwo im.

Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa

Czarnecki M., (2015), *Imigranci oblegają twierdzę Europa*, „Gazeta Wyborcza”, 29-30.09.2015, 11

Deutschland – Niemcy, (2000), *Migracja w Niemczech*, 6, 44-45

Kalembka S., (1971), *Wielka emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne 1831-1862*, Wiedza Powszechna, Warszawa

Kawczyńska-Butrym Z., (2009) *Migracje. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

Lalak D., (red.), (2007), *Migracja, uchodźctwo, wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa

Okolowicz J., (1920), *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed I wojną światową*, nakł. Urzędu Emigracyjnego, Warszawa

Olesiak H., (1987), *Polska emigracja polityczna w RFN. Szkice z psychologii społecznej*, nakł. autora, Düsseldorf

Pilch A., (red.), (1984), *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVII-XX w.)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa

Romejko A., (2015), *Polacy w Wielkiej Brytanii: interpretacja mimetyczna*, Poligrafia Redemptorystów, Tuchów

Taras P., (1976), *Rola polskiej emigracji wśród innych narodów*, w: *Wkład Polaków do kultury świata*, red. M. Krąpiec, P. Taras, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin

Urbaniak P., (2004), *Strach przed obcymi*, w: „Angora – Peryskop”, 43, 67

Migrants on the move. Exploring contemporary migrations in Italy

THE ARTICLE

Abstract

2015 was a difficult year. More than 149,000 immigrants arrived at the Italian coasts and about 85,000 requested international protection from Italy. The continued increase in migratory flows in Italy, which continues unabated, has requested, and is requiring, an extraordinary effort. Despite the great solidarity, humanitarian spirit and civic awareness shown at this juncture, the first months of 2016 have made it clear that what is needed is greater programming, ability to prevent and efficient regulatory and economic instruments in order to address and manage arrivals, within a framework of widespread, optical, structured and organized hospitality throughout the national territory aimed at ensuring the best performance in the community involved in the process.

The contribution presented here intends to briefly describe the characteristics of migration flows

involving Italian territory and main migration policies implemented over time, in order to highlight strengths and weaknesses in a changing context requiring more support for the policies of growth, innovation and social inclusion.

Key words: migrations flows, Italian migration policies, social consensus

CONSENT, EMOTIONS AND SOCIAL PERCEPTION

Not always the economic forces and political decisions make history, influence the minds and orient choices: equally important are cultures, myths and perceptions, feelings and passions. The migration trends and the evolution of international geo-political attitudes, are also functions of these variables and, therefore, they are closely related to the social

consensus, often nourished by the fear of diversity and lack of knowledge. The resulting insecurity and violence make it difficult to deal with traditional tools, the irreversible process in place [Ambrosini 2015].

The global interdependence and consequent disintegration of comforting geographical, cultural and economic lines have deeply shaken pillars on which was based optimistic hope of growth and development, seriously undermining freedoms and rights won in previous decades [Amato 2012]. The priority assumed by identity issues, paradoxical and absurd events, such as barbed wire at the borders of Hungary, the ambiguities of some countries of the so-called 'Visegrad group', the hiccup closure of borders between Members that deeply threatens freedom circulation, great common achievement, show that intolerance and fears are not related only to that part of conditional and less equipped society, but could also become common and widespread sentiments in many European countries.

We are witnessing, therefore, a negotiating speculation among principles and concrete attitudes: solidarity is declined hypocritically in false hendiads with responsibility.

Responsibility, in the countries of first acceptance, to identify arriving migrants with European standards and to prevent secondary movements to the Schengen countries; that is what Italy has done since 2015 without exceptions.

Solidarity is realised through the relocation institution that offers to about 150,000 migrants international protection (by European standards). While Italy has fully complied with the first commitment, the other member states have not kept the commitment toward Italy and Greece.

Europe, even in recent times, seems to be unable to untie the knots that prevent the full realization of its ideal project: nodes that are the expression of a huge social economic imbalance that still exists within the Union and that explain the attitude and position of Eastern countries. As well as, on the other hand, the position of Greece – southern Union's borders – arrived at the limit of its capacity to sustain the current situation.

Therefore, ever more urgently and through the dissemination of clear, unambiguous and real messages, it is necessary to achieve maturity of the public conscience in order to determine a new attitude and an intercultural vision, made of awareness about the real meaning of what is happening in Italy and in Europe and a knowledge of the risk/benefit

ratio and of the possible options for a future that is already starting in the present [Cristaldi 2012].

Fear and distrust are a priority to solve the node represented by binomial migration and hospitality, without the most significant aspect that is represented by the full integration, though numerous and recent researches shows that the majority of foreigners, regular and irregular, are directly involved in the production of wealth in the host countries [Musella et. al. 2009, Fondazione Leone Moressa 2015, Confindustria 2016].

Despite the recent tragic incidents related to international terrorism, what can be considered as acquired, at least on the part of civil society, is the idea that regular immigrants are a crucial asset to the community because they offer a contribution, sometimes very valuable, for the proper functioning of the economic and social system.

The policy, however, seems to have noticed, late and under the emotional drive of the increasing flows never known in the past, the need for action in order to reduce the difficulties and discomfort of people who are a much smaller threat to civil society of local communities as they are integrated in economic and social life. From this point of view policies related to housing, better credit management, proper education and better socialization could be a solution more effective than sealing off borders, which is always more difficult to supervise [Caritas 2015].

However, there must be detected a reversal of the traditional 'story telling' on migratory mobility, especially the one coming from Africa. If we are here today to discuss realistic solutions, we need the long perspective (migration compact), instead of swinging in a futile dualism between humanitarian rhetoric (we are able to accept all.) and 'securitism unproductive' (immigration offenses or mass expulsions proclamations).

It is clear that the structural allocation of funds and human and strategic resources, in general terms, is not yet adapted to this new vision of intercultural society: the sector budget, furthermore, also fails to be calibrated regularly within a ceiling reliable and compliant with the times. This is the reason for which, over the years, we have been proceeding with subsequent budget adjustments that, practically, prevent a future medium-term programme.

It is necessary, therefore, to find in our territories and in local communities, the best solutions, in the clear awareness that the impact of migration with its fluctuating but steady progression of flows can only be managed, not solved.

MIGRATION FLOWS: A COMMON CHALLENGE

Italy, since early 2014, has faced the highest number of asylum seekers since the end of World War II. For the first time, in fact, on 31 December 2014 over 170,000 people were saved from the sea and brought on the Sicilian coast, the value increasing more than 400% compared to 2013. Migrant arrivals, though alarming in the first quarter of the year, as marked with an increase of more than 50% compared to the same period of the last year, are characterized by an increase of approximately 13% over the same period of 2015. In parallel with the number of arrivals there was observed also a rise in the number of asylum seekers whose requests during the reporting period grew more than 30% in 2015.

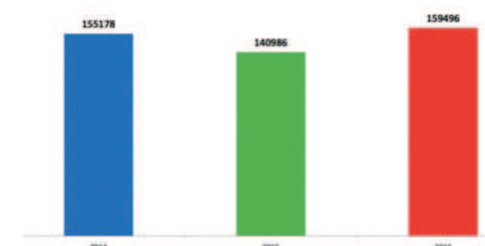


Fig.1 Migrants arrivals 2014-2015-2016

Source: elab. Min. Interni (27/04/2016)

The significant increase in the number of arrivals had been improperly attributed to a humanitarian choice made by the Italian government in November 2013 with 'Mare Nostrum'. Several Italian political forces, but also representatives of other European states, had brought to light how this humanitarian device could have been transformed into a pull factor, a factor of attraction. So it was followed by Triton that its greatest merit would be to acknowledge that the defence of the Schengen area is, and must be, a defence of a common border and as such entrusted to a joint action, with the contribution of other European partners.

This decision, undoubtedly already significant and valuable, was not sufficient. Especially, it did not spread in all countries of the Union the awareness that migration flows was a new phenomenon that would not be exhausted in a few months, but that would mark next years because it is related to a serious and widespread crisis occurring in Mediterranean basin and in many African countries, where the differential in life respect when compared to European countries is so huge that it is sometimes absolutely necessary for many of their inhabitants to reach Europe to guarantee their survival and hope for the future.

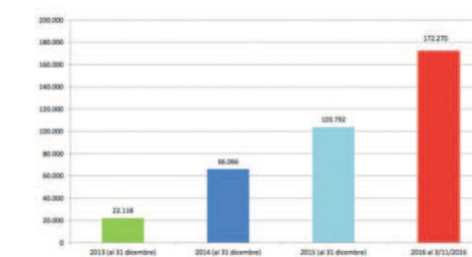


Fig. 2 Acceptance in Italy (2013-2014-2015-2016)

Source: elab. Min. Interni (30/10/2016)

A first response was provided with a series of interventions called 'Junker Agenda', adopted in spring 2015, and, in particular, at the end of the summer, with two European decisions which, on the one hand, imposed a greater commitment in identifying those who enter the Schengen area (establishment of hotspots) [Neville et. al. 2016], and on the other hand, have also represented a first attempt to overcome the Dublin system and to support the efforts of the external border states through the institution of relocation [European Commission 2015].

These two measures are complemented with the need to strengthen and implement the forced return and assisted voluntary repatriation activities, while mature community effort aimed at investments, even insignificant, of the international community in African countries.

The crises that have widely spread all over the Middle East area and on the African continent itself, with the plight of the Libyan nation, still far from forms of stabilization, in fact, have reenergized continuous flows from North Africa towards Italy through Niger, for West Africa, and through Sudan for the Horn of Africa. At the horizon there are not seen any concrete signs of stabilization regarding these quadrants.

Also the Balkan events, furthermore, have highlighted the need of interventions, especially with reference to the Greek situation, worsened due to the closure of the borders of Macedonia and Serbia, where still tens of thousands of migrants and asylum seekers are living in conditions of extreme difficulty and where public institutions are not able to manage a phenomenon of epochal dimensions. The closure of the borders with Greece, Macedonia, Hungary, Bulgaria and Croatia, has interrupted the migration flow resulting in an agreement between the European Union and Turkey, which would have to sterilize the arrival of asylum seekers in Central and Northern Europe in exchange for resources for

the Republic of Turkey and resettlement mechanisms that, at the moment, have not been realized as hoped.

The Balkan context evolution will be known only in the future months but surely the member states have to take all possible precautions to keep alive, and if necessary, reinforce achievements regarding democracy and freedom that are inalienable heritage of the last 20 years of our common history. Of course, the very serious terrorist events in many European capitals do not help, but certainly reinforce the common belief in the need to seek synergy tools that underpin our society.

This is the context in which matured the decision of Heads of State and Government of 17 and 18 March 2016. A decision that has light and shadow. The lights are certainly constituted by the objective of taking a further step in building a common policy also with countries tempted by centrifugal force. Another important goal is certainly to reduce the threat of the crashing Schengen area through national measures aimed at restoration of the barriers at the border. Shadows remain particularly linked to legal and humanitarian aspects to respect the principles of the Geneva Convention and to the value of the article 10 of the Italian Constitution, which is considered indefectible.

ITALIAN POLICIES ON MIGRATION

Italy, meanwhile, did ITS part with dignity by responding to the request, repeatedly asked by the Commission and some European partners, on the identification of all those arriving on the national territory and by starting the construction of a new national policy based on three pillars.

The first is the widespread acceptance. By transposing the European directives and implementation of the Joint Conference decision of July 10, 2014, Italy has actually achieved the burden sharing between Italian regions, a burden sharing that, unfortunately, the EU has not yet managed to achieve between member states.

This was possible thanks to a continuous coordination between three levels of territorial government: state, regional and municipal that agreed to distribute proportionally the asylum seekers on the basis of parameters that were shared on that occasion, for example the European social fund quotas and the number of residents in the population.

And in fact, with the aforementioned agreement, there was approved the first national plan to deal with the extraordinary flow of non-EU citizens, adults, families and unaccompanied minors, of

which the third edition was produced up to now. This document constituted the political reference and explicit legislative confirmation of the new discipline, contained in Legislative Decree of 18 August 2015 no. 142 concerning the reception of asylum seekers.

So it was possible to build a balanced attendance system in all Italian regions, while what is not yet determined is shared involvement within individual regions, by the various municipalities.

In fact, within each region have been observed imbalances between municipalities that welcome numbers of migrants even higher than what would be sustainable and municipalities that, because of a hostile policy to the Government or concerns about losing their voters consensus, reject the acceptance of migrants. Owing to this agreement over 120 thousand people have been currently hosted. These numbers are definitely worrying for the young Italian hospitality infrastructure, but at the same time they stem from a recent consultation without which, at least for the moment, we cannot proceed.

The discussion, focused on the responsiveness of the Italian model of acceptance and asylum, could not and cannot be based on the common principles of burden sharing that is requested from Europe. And so it was possible to balance Sicily's effort, which two years ago had well over 21% of the total number of the accepted immigrants and that now is second to Lombardia, in distribution that takes into account various factors (territory, carrying capacity, etc.). The redistribution operated in such a short time becomes even more significant in relation to the population/migrant ratio, but also to the natural concentration of welcoming harbours in the southern part of the peninsula. In view of the southern distribution of arrivals, the effort to operate effective relocation is particularly significant.

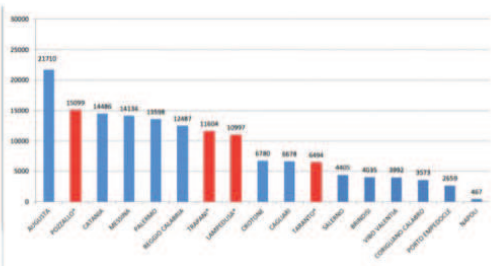


Fig. 3 Harbours involved in arrivals (2013-2014-2015-2016) Source: elab. Min. Interni (aggiornamento 30/10/2016)

A first acceptance, after the identification and health examinations performed in the hotspot, is carried out in the regional hub, while a second level provides all the services aimed at the integration of those who are entitled to stay in the SPRAR network (Protection System of asylum seekers and refugees), and now comprises of approximately 25,000 places and in temporarily open projects.



Source: elab. SPRAR

A second pillar is represented by the establishment of an office for unaccompanied foreign minors. This is a phenomenon that has exploded in recent years, with flows of minors coming mainly from Egypt, Albania and Eritrea. The national legislation in Italy provides an adequate reception for unaccompanied minors, in view of their extreme vulnerability: at the moment in the government structures of first asylum, in SPRAR and in structures authorized by the regions, there are about 13 thousand children.

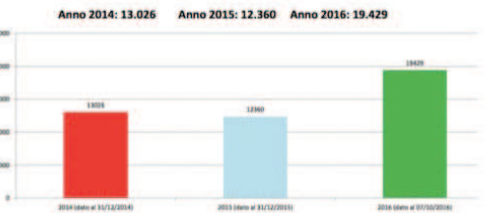


Fig. 5 Unaccompanied minors arriving in Italy Source: elab. Min. Interni (aggiornamento 30/10/2016)

The third pillar focuses on one of the most criticized shortcomings of Italy's system, the ability to respond promptly to the process of recognition of international protection. Commissions for the recognition of international protection have been doubled from 20 to 40 (there will be 47 by the end of this year), the procedure has been simplified with the provision of an interview conducted even

by a single component, but with a decision that remains collective to guarantee the rights of the asylum seeker. This reform made it possible to almost completely clear the backlog and to have a 'European' time for the decision.

Soon there will be ready a legislative measure that will simplify the jurisdictional path of the appeal against a negative decision, thus shortening the time of ordinary justice.

Territory	A	B	C	D
	Migrants in temporary structures	Migrants in temporary accommodation centers and hot spot	Migrants in SPRAR (April 2016)	Total number of migrants
Lombardia	13807		1060	14,867
Sicilia	4505	4431	4251	13,187
Veneto	6747	1501	318	8,566
Piemonte	7450		992	8,442
Lazio	3270	877	4233	8,380
Campania	6983		1206	8,189
Toscana	7405		658	8,063
Emilia-Rom	6207	272	1007	7,486
Puglia	2801	3051	1971	7,823
Calabria	1751	1009	1827	4,587
Friuli-V. Giulia	2655	1063	361	4,079
Liguria	3253		396	3,649
Marche	2676		595	3,271
Sardegna	2794		88	2,882
Abruzzo*	2091		232	2,323
Trentino A. A.	1881		149	2,030
Umbria	1520		369	1,889
Molise	1270		429	1,699
Basilicata	1119		428	1,547
Valle d'Aosta	236		0	236
TOTAL	80,421	12,204	20,570	113,195

Table 1 Migrants regional distribution Source: elab. Min. Interni (30/10/2016)



Fig. 6 Migrants regional distribution (%) Source: elab. Min. Interni (30/10/2016)

Italy, as early as during the EU presidency period, had seriously addressed in multiple locations the need to intervene in the management of the phenomenon with more effective tools and, above all, of the Dublin Agreement review; agreement that, in a deeply changed scenario, could not guarantee in any way the rights of those seeking international protection or a balanced management of migration to the Schengen area.

However, only after huge flows, often unstoppable, passed through the Balkan route to Sweden, Germany and Austria, it was clear that this phase of history, of which we know neither the duration nor the size, requests a genuine and operative political participation of all member states. But often, the concern of internal consensus, populisms and resurgent nationalisms, have made, and still make it difficult to build a genuinely shared policy, which is an absolutely necessary condition for the near future.

CONCLUSION

It is certainly not easy to plan policies of global migration with a short-sighted approach that leads to thinking only in terms of immediate costs/benefits, and to respond dutifully to public opinion. And, therefore, it is necessary to better understand the actual effectiveness of the policies that have regulated and regulate the relationships between the migrant and the host society. Therefore, it seems more and more necessary, to act at different levels and on different geographical scales, innovating cultural paradigms and outdated and unsuitable, under the current circumstances, behavioural codes.

The issue can be summarized by two expressions: adequate resources and effective and shared procedures. And this in a single operating time between the EU level and the national level.

But what can be done concretely to close the circle of a comprehensive strategy, without re-enabling voluntary or forced return policies?

No one, of course, ignores the importance and the role that institutions of forced return and assisted voluntary return can play in the complexity of the migratory flows.

But it would be hypocritical to imagine that a forced repatriation could be the solution: it is only a small part of it, more symbolic than real. The real issue is the policy of inclusion and integration of those who are willing to build their future in Italy or in Europe.

Therefore, it is necessary to deny forcefully clichés that characterize the political debate and the instrumental use of the immigration theme: the falling birth rate and the shortage of labour in many sectors of the Italian and European economy must make significant use of people from the other countries.

According to a recent research by Confindustria [Confindustria 2016], the economic contribution of immigration in Italy every year reaches nearly 11 billion of social security contributions, 7 billion of personal income tax contributions, more than 550 thousand foreign companies that produce, annually, 96 billion of added value. By contrast, spending on immigrants is equal to 2% of the Italian public spending (15 billion: much less than, for example, 270 billion for pensions) [Confindustria 2016].

From the political point of view, certainly it is not enough to enhance our acceptance system. It is necessary to associate larger-scale policies which should involve, first of all, a review of the relocation process that must represent a first step to creation of shared commitment with real burden-sharing but also opportunities.

The further progress, together with common commitment to the implementation of this procedure, is certainly represented by the expansion of the spectrum of action of the involved nationalities, as is the case with Afghans and Somalis, who may fall within the mechanism.

What is necessary is also the institution, together with the European Border Guard, which makes us all safer, or an authoritative Asylum Agency, with a strong mandate in the determination of common standards in the assessment of asylum seekers. These new institutions must be accompanied by the strong affirmation of the need to restore rules, possibly common, on the legal integration into the European area, as already indicated in the Stockholm Programme in 2009, which constitutes one of the most effective ways to manage migration and reduce irregular arrivals.

A policy of this kind, however, cannot be separated from a profound revision of the Dublin Agreement and cannot be considered finished if the Commission and the European institutions do not assume a tangible commitment to Africa in order to reduce, as much as possible, the gap between those countries and our reality. It will be necessary also to carry out effective territorial intervention projects, in order to find the best solutions at the local level, especially in relation to the effectiveness of the measures accompanying a social contract that, started

from the first acceptance and inclusion, has arrived at the highest level sharing with social collectivism.

And the action of social prevention should be more convincing. Social prevention is a necessary logical 'prios' of prevention connected with security measures, therefore special attention will be given to the following topics: constant, updated and reliable monitoring in order to know and perform concrete actions with regard to the phenomena evolving in the area; more shared information between all parties involved in the territory, encouraging maximum participation of associations of foreign citizens; actions that increase the level of education and decrease the risks of 'ghettoization' of foreign citizens, especially the second generation; housing policies.

It is a generally agreed opinion, finally, that the levers for the control of illegal immigration pressure are detectable even in a coherent and sustainable policy of a regular migration offer. There must be developed elements of flexibility in the ordinary mechanisms, which ensure a more realistic link between the capacity of supply absorption and new needs, identified in the areas of most interest to the Italian and European economy.

What it is asked, now, is to go beyond the manipulation. This concerns the possibility of launching a project of inclusion and integration of migrants, through the use of (intuitive and obvious) tools such as employment, voluntary projects, education and, in general, policies aimed at the growth of our countries.

Because the challenge today is, in all cases, and in all fields, to reduce the contrast between identity and globalization, between universal and particular, between solidarity and egoism.

REFERENCES

- Amato F., (2012), *L'Italia paese multiculturale*, in Ricci A. *Geografia dell'Italia molteplice. Unicità, economie e trasformazioni territoriali nel Mondo che cambia*, vol. 24 Memorie, 125-142, Società Geografica Italiana, Rome
- Ambrosini M., (2015), *From "illegality" to Tolerance and Beyond: Irregular Immigration as a Selective and Dynamic Process*, in *International Migration*, 54, 2, April 2016, International Organization for Migration, Geneva
- Caritas-Migrantes, (2015), *Immigrazione. Dossier statistico 2025*, Idos, Rome
- Confindustria, (2016), *Immigrati: da emergenza a opportunità. Dimensione, effetti economici, politiche*, n. 26, Rome
- Constitution of the Italian Republic
- Cristaldi F., (2012), *Immigrazione e territorio. Lo spazio con/diviso*, Pàtron Editore, Bologna
- Dipartimento per le Libertà civili e l'Immigrazione, Ministero dell'Interno, (2016), *I numeri dell'asilo, dati e statistiche gennaio-ottobre 2016*, Rome
- European Commission (2015), *Communication from the Commission to the European Parliament, the Council, the European economic and social committee and the Committee of the regions. A european agenda on migration*, 13.5.2015 COM (2015), 240 final, Bruxelles
- Fondazione Leone Moressa, (2015), *Rapporto 2015 sull'economia dell'immigrazione*, Il Mulino, Milano
- ISTAT, (2016), *Asilo e protezione internazionale, Dati per sesso e principali Paesi di cittadinanza*, Livello nazionale, Rome
- Musella M., Gualdieri L., Russo L.M., (2009), *Sulla condizione degli immigrati irregolari a Napoli*, in *Prospettive Sociali e Sanitarie*, 8, IRS, Milano
- Neville D., Sy S., Rigon A., (2016), *On the frontline: the hotspot approach to managing migration*, Policy Department for Citizen's Rights and Constitutional Affairs European Parliament, Brussels

The war as a factor of migration processes in Ukraine during 2014–2016

THE ARTICLE

Abstract

The hybrid war, which has violated Ukraine's territorial integrity and has been reducing working-age population by claiming the lives of civilians and militaries for the last two years, became the main catalyst for internal migration of Ukrainians. The subject of the research is fate of almost 3 million (according to official figures) internally displaced persons, including the author. During the two years since the beginning of the military conflict in the East of Ukraine, half of Donbas residents have become either refugees or internally displaced persons. Future scenarios of the development of Ukrainian society can be elaborated by the study of motivations and feelings of the people who have been residing beyond their hometowns, living at someone's house, deprived of state protection and realization of their political rights.

Keywords: hybrid war in Ukraine, anti-terror operation (ATO), Donbas, internally displaced persons (IDPs), migration processes in Ukraine

INTRODUCTION

Migration processes have always played a crucial role in human development, created state and cities, formed races, ethnic groups and nations. Some of them will remain in history of civilization as The Great Migration and The Age of Discovery and Exploration. The US, Canada, Australia were founded by migrants. More than 190 million people (3% of the world population) were not born in countries in which they live today. The social reasons for the migration include economic, political, religious, national, environmental factors. Migration flows can be classified according to these reasons. In addition, they can be divided by terms (seasonal, temporary, permanent or irreversible), character (individual and mass); distance (inter-continental and inland); directions (internal and external); motives (compulsory and voluntary); ways of organisation (organized and unorganized); legal status (legal and illegal).

Nowadays, reasons and forms of migration processes in Ukraine depend on the war. The hybrid war in Ukraine has intensified factors of self-awareness,

attitude to other people, the conflict between the State and Society. Social reality of modern Ukraine requires the examination of migration processes in Ukrainian society during the period after the Revolution of dignity. It is impossible to analyse such movement of people in accordance with classical typologies due to uncertainty in the legal status of internally displaced persons (hereinafter – IDPs), and the military conflict itself, which has been lasting for the last two years in Donbas. It is called anti-terror operation (hereinafter – ATO), and the absence of a state policy related to protection of the IDP's rights and clear position of official Kyiv concerning the occupied territories as a result of Russian aggression.

This paper is the author's attempt to determine sociopolitical causes and consequences of migration processes inside the country due to the hostilities on the East of Ukraine.

Peace has never existed without a war [Basovskaya 2002], and global development is stable in its change of colonization cycles (strengthening of Empires/confederations, movements towards bipolarity, strengthening of the military and technological potential of humanity, the global nature of economy and identity) and decolonization (territorial reconstruction of the world, shifting the emphasis in development towards social capital, branding of 'comfort cities', peripheralism of capitalism).

All sociopolitical developments (war and Coup d'état, terrorism and AIDS, natural disasters and changes in social display) as attractors of such cycles actualize the issue of the maturity of relations between a State and Society [Nagornyak 2014]. Migration processes in the country can be an indicator of maturity.

Sociopolitical reasons, which often determine migration processes, are conditioned by the following:

- geo-economic. They embrace basic factors (resources, location) and development factors created by a human (financial flows, agglomeration effect, human capital, infrastructure, type of economics and management) [Zubarevich 2014]. Thus, people migrate in search of self-defence, self-realization, basic or additional income, household comfort;

- social (social stratification of the population, interest groups, social roles, priorities and status of interactions in society, social codes [Gofman 2003], intellectual and cultural resources of the nation, maturity of territorial communities). Hence, people migrate in search of understanding and public support in order to confirm their own social identity through integration into local communities

or localization of immigrants to become an indivisible part of those who they align themselves with;

- political and informational (organization of power and developed civil society, transparency of elections and justice system, maturity of the political market, quality of the media field, ensuring the realization of political rights and freedoms of citizens (Russian propaganda on the occupied territories and 'hate speech' of domestic media as an expression of political text) [Krysteva 2004]. Therefore, people migrate to the territories where the law, authorities, public sector, media and election procedure are public and understandable for them (not always legitimate);

- psychological (values, principles, motivations of decisions and actions of IDPs). Thus, people make a decision to move according to their own motivations and principles, which were formed inside a certain ideological environment. According to such environment, a person looks for psychological comfort, social and legal protection, ensuing and realization of human rights, civil position as a citizen of the own country.

The hybrid war, which has violated the territorial integrity of Ukraine and has been taking the lives of civilians and soldiers for the last two years and reducing the number of employable population, became the major catalyst for Ukrainian internal migration.

The research subject area is the fate of almost 3 million IDPs (according to official data), including the author. In two years since the beginning of the military conflict in the East of Ukraine, half of Donbas residents have become refugees or IDPs. According to international organizations, nearly 2.7 million people are living on the uncontrolled areas of Ukraine in so-called "DNR-LNR". The same number of people have left their homes in 2014–2016 and moved to other regions of Ukraine, or Russia. More than 1.78 million residents of Donetsk and Luhansk regions and Crimea became displaced persons inside the country [Dorosh 2016] in order to opt for national freedom and dignity instead of their own comfort. Internal migration processes in Ukraine as a consequence of Russian military aggression cannot be compared with the movements of Ukrainian citizens during peaceful time.

PRE-WAR TRENDS OF MIGRATION IN UKRAINE

After the collapse of the Soviet Union and regaining independence by Ukraine, the volume of internal migration significantly fell due to disappearance of organized migrations and recruitment of labour which was typical earlier, as well as commercialization of education,

growth in house prices, complexity of employment, etc. During the period of 1980–1990 3 million facts of migration in Ukraine were observed (exit records into/from Ukraine). Nowadays, there are about 1.3 million of such facts.

State Migration Service of Ukraine (SMS) published the statistics on trips of Ukrainians abroad and their settling in another country permanently. It became known that 11,345 people left their country in order to apply for permanent residence. 1687 people, who have left in order to settle in another country permanently, came back to Ukraine.

In comparison to global migration trends, where IDP is an important part of balancing the labour market and dynamic economic growth in developed countries, territorial mobility of Ukrainians was not high before the war. According to data of 2005, in the US there were 26 internal displacements in every 1,000 people, in Sweden the number amounted to 20, whereas in UK to 19. At the same time, the coefficient of internal migration in Ukraine was 15.4 per 1,000 people. According to the results of the survey carried out by Synovate (a global market research company) in 2010 in Russia, Ukraine, Bulgaria and Serbia, even in the case of a 50% pay raise, about 80% of respondents still refused to move (under such conditions less than 50% of people in Bulgaria and Serbia refused to move). However, an average American changes their place of residence 13 times during their lives, and a Brit – 7 times [Social policy 2016: 5].

A phenomenon of sister cities became a new tactic in strategy of survival and development of Ukrainian cities. This is an instance of new members of international cooperation. The ideas of the «city diplomacy» have ancient traditions. Fundamentals of the «sister cities» movement are attributable to a desire to reconcile the warring parties in World War II. The traditional understanding of twin towns as a means to restore friendly ties and to establish cooperation, mainly in the cultural sphere, has been transformed in the conditions of intensification of the processes of globalization. The movement between the cities of Ukraine and Poland, Georgia, Great Britain, the US, Turkey, Canada was a centralized process of establishing «twin towns» ties during the time of the Soviet Union as well as a process initiated by local communities during the period of Ukrainian independency. Institutes of civil society in small towns (such as Ternopil, Chernivtsi, Vinnytsia) play a crucial role. They support and facilitate realization of initiatives of Ukrainian and Polish sister cities as well as business development of cities with more than 1 million people (Kyiv, Odesa, Kharkiv, Donetsk, Lviv).

The phenomenon of the «city diplomacy» is observed mainly in cities of neighbouring countries. It should be mentioned that the Republic of Poland stands out from all the countries in the world. The largest number of sister cities are concentrated along the border territories of south-eastern Poland and western Ukraine. The majority of twinning agreements between Ukrainian and Polish cities were signed during the period of 2000–2006 due to Ukraine's policy of European integration. The main results of cooperation between Ukrainian and Polish sister cities are the following: improvement of the system of local government, development of good neighbour relations on the basis of international dialogue between the communities of the cities, attracting foreign investment, promotion of tourism and strengthening the relationships with representatives of the Diaspora [Nagornyyak 2015].

As for the type and nature of Ukrainian migration, during the period of independence and before the war (1991–2013), Ukrainian migration flows can be classified according to their reasons. The migration processes can be economic, political, ethnic, religious, natural, domestic, etc. Economic migration was the most common. It is related to the search for new living conditions and new workplaces. Migration processes of a move can be consolidated into two large groups: voluntary (labour, educational, ethnic, marriage, climate, contractual migration, etc.); and forced (environmental migration, for instance after the Chernobyl disaster in 1986, forcible departure, escape due to hostilities and migrations on political grounds (in Ukraine migration from ATO area and the Crimea since 2014).

Considering the time we can distinguish regular, seasonal and temporary migration. Depending on the way of realization of migration, it can be divided into organized, unorganized and individual. The first one is carried out with the help of state and public authorities, another one is carried out with efforts and funds of migrants themselves, without financial and organisational assistance from any institutions. There are two types of migration flows spreading: compact and disperse. Compact spreading of migration flows is more or less unified ramification of migration waves, which are divided into two or more flows and cover the distance between the resettlement country territory and the future place of residence.

Compact spreading of migration flows is the result of both an organized resettlement and social conditions – construction of industrial complexes, colonization of sparsely populated regions, providing

various benefits for residence and employment in underdeveloped (in the economic context) territorial districts. Disperse spreading of migration flows is characterized by a high level of ramification of migration waves that permeate the territory of the country which provides voluntary or forced displacement. Such ramification can be imagined as 'inclusions' of migrants into the social space of states which fill up with resettlement flows and migration waves. Disperse spreading of migrants is typical of Ukraine. However, there are few instances of compact accumulation, which is related to workplace. It is particularly attributable to Donetsk National University in Vinnytsia, which was evacuated by its staff, deprived of benefits and programs of international organizations, and abandoned by business environment institutions promoting employment for IDPs from Donetsk and Luhansk regions (UNDP). The flows of IDPs from ATO area and Crimea are instances of mixed (hybrid) migration. There was no organized movement of IDPs from one particular centre. The majority of people were leaving ATO zone on their own. NGOs provided some assistance. State institutions launched their «hotlines».

According to official statistics on the directions and reasons for internal migration in Ukraine until 2014 – the beginning of Russian aggression in Ukraine, which led to forced migration, people usually moved to Donetsk region (the most popular), the city of Kyiv, Dnipropetrovsk, Kyiv and Kharkiv regions. The Crimea and Odesa were also «attractive» regions due to seasonal work in the recreation sector and agriculture.

Urbanization and agglomeration components in the above-mentioned processes are the indicators of differences in the perception of reality and ourselves. Differentiation of space (administrative divisions, agglomerations, local zones, ethnocultural regions) is a construct of human activity. However, it has its natural origin and serves as conditions of political processes of Ukrainian modernity. According to the world-system model of development, cities can be also divided into central (super cities), semi-peripheral (medium-sized) and peripheral (small cities, towns, villages). In addition, 'humanity' causes its differentiation in social, economic, political and cultural spheres. United Ukraine in socio-political context (the one which is of interest here) has always been diversified in terms of mentality and heterogeneous in its socioeconomic development of the regions, styles and standards to living. Agglomerate effect of Ukrainian territories demonstrates 'three of Ukraine'.

The first one is a culture of fast megalopolis. Kyiv, Odesa, Kharkiv, Dnipropetrovsk are characterised by the strategy of sustainable development, rapid pace of life, competition in all fields of relations and individualism. A modern super city citizen got used to being selfish. They feel comfortable with their selfishness. Cities with more than 500 thousand inhabitants are specific in their social stratification. Positioning themselves as financial and political capitals, cities of universities, centres of agglomerations, donors, cultural and regional centres in their businesses and brand strategies, they are the centres of global ways and processes, concentrating managers, key government and non-government institutions that make political decisions, headquarters of foreign corporations and business structures, diplomatic missions. Moreover, a portion of experts with higher education exceeds all other categories in such places. Their inhabitants are the core electorate of power that is always growing due to stable urbanization. These cities prosper thanks to subsidies and large businesses. Thus, it is the main manipulation platform. There is a request for modernization of the political elite and qualitative political products. However, there also can be observed a distorted social reality due to internal conflicts, conservatism and financial engagement of public sector [Nagornyyak 2015a].

It should be noted that population density not always corresponds to the level of urbanization. If Kyiv, Kharkiv, Dnipropetrovsk and Donetsk regions demonstrate covariance dependence – the highest rates of urbanization and density of inhabitants, there is an opposite situation in Odesa. The level of urbanization is low due to the lower number of towns in the region and petty territorial division [Gladkiy 2007: 29–32].

'The second Ukraine' is a term referred to medium-sized cities (250–500 thousand inhabitants), which demonstrate culture of the centres of small agglomerations with survival strategy. Such Ukraine is not homogeneous due to the agriculture industry orientation of the medium-sized cities such as Vinnytsia, Poltava, Chernihiv, Zhytomyr on the one hand and centres of diversified industrial products, such as Luhansk, Mariupol, Makiyivka on the other one. The community development strategies distinguish such Ukraine from others on the background of socioeconomic survival. Communities of the agricultural centres are more developed. Industrial cities are increasingly becoming the centres where political and financial capital is merged. A high level of migration to big cities, weakness of the labour market and human capital

are typical for this cluster of Ukraine. The majority of medium-sized cities are focused specifically on certain areas ('City of Miner's Glory', 'City of metallurgists', 'City of Farmers'), they are centres of small agglomerations, 'city-recipients'. This is a territory of maximal social and political tension and economic crisis trends. A high level of protest potential is controlled by the authorities by means of subsidies which the enterprises depend on. Thus, subsidies determine the "involvement" of masses in politics. As a rule, protracted crisis against the backdrop of the war covers the sector of market services. This fact leads to decrease in population employment (first of all, it involves representatives of budgetary institutions and enterprises), outflow of intellectual asset, deficit of human capital and marginalization of urban population. Regions which are focused on agricultural and light industry have a significant advantage over the mono cities and cities which are focused specifically on certain areas. Vinnytsia is a clear confirmation of the above-mentioned phenomenon. The conflict potential of this cluster of the country is attributable to factors such as intensified mobilization of the population in the eastern part of Ukraine, high percentage of IDPs and competition between local elites for relations with the Centre and control over the territory. On the other hand there is comfort of residence. The majority of people prefer to live in small towns, with calm sociopolitical and economic climate, convenient infrastructure, high indicators of education, environmental health and security, wide offers of cultural development. Cities with such characteristics can be included to the list of comfortable cities.

'Third Ukraine' refers to small towns and villages. They are also heterogeneous and monocultural, mainly rural areas characterized by family values, small business, slow pace of life and conservative way of thinking. In comparison to the 'first Ukraine' and 'second Ukraine', this one exists beyond the threshold of stability under any circumstances. Under the condition of the war, it is harder to live through a crisis for small cities. Demand for labour force usually increases during the economic stability and falls during the crisis. Consequently, the current trends observed in small towns today include migration from periphery to the centre, seasonal labour market, changeability of principles of development and population composition, low level of education, polytheistic. Heterogeneity of this cluster is conditioned by humanity. This Ukraine includes both cities with a population of 100–250 thousand residents (Bila Cerkva, Dniprodzerzhynsk) and urban-type settle-

ments, villages and cities with less than 100 thousand residents, which are known for subsistence agriculture, patriarchal political culture, marginality of residents, people with low education and crisis of consciousness.

The protracted socioeconomic crisis in Ukraine led to the decline in production and increasing imbalance of economic development of Ukrainian regions. It entails necessity for providing workplaces (especially in rural areas), low salaries, high level of stratification of the population, forced underemployment, as well as prestige of the work at enterprises and institutions in big cities.

Economic imbalance between the Ukrainian regions is significant. For instance, the average income in Donetsk region amounted to USD 683 (according to data of first quarter 2011), which is 20% higher than average income in Ukraine (USD 550). Meanwhile, average income in Chernivtsi region (USD 352) was 37% lower than the average income in Ukraine [Ukrainian Official Bulletin of the International Organization for Migration 2013].

The most numerous migration of population during the above-mentioned period was a migration in the village city direction: departure of the most active population at the age from 17 to 60, from rural areas to cities in order to pursue their aspirations, in search of work, education, improvement of professional skills. At the beginning of the century, a vast majority of Ukrainian population was rural population (about 82%). Nowadays, nearly 68% of population reside in urban areas [Nagornyyak 2015a]. In the last 20 years, the amount of rural population in Ukraine has decreased by 2.5 mln. people. One Ukrainian village disappears from the map each week. Migrations from villages to cities are losing their seasonal or pendular nature. It is acquiring features of irrevocable and stationary relocation. According to estimates of sociologists, more than half of rural residents of Ukraine do not work [Byokudrya 2013].

According to the World Bank report, relocation of Ukrainian population not always took place from depressive regions to more productive ones. The direction of internal migration was influenced by factors such as the level of state expenditures on social services, more advanced social infrastructure and facilities, which are typical of large cities.

The industrialized regions, such as Donetsk, Dnipropetrovsk, Kharkiv and Luhansk, where employment rates and salaries are rather high compared to average indicators of Ukraine, can also be characterized by negative internal migration (despite the highest level of migrant inflow). It confirms certain

social instability in these regions, lack of opportunities for development and self-realization.

It should also be noted that Kyiv, Kharkiv, Donetsk (before the war), Dnipro are known educational centres. It means that a part of the registered internal migration occurs mainly due to movements to the cities for education and the way back. Concerning the labour migration, which is largely not included to the official statistics, real indicators of migration can significantly exceed the official data.

During the whole period of Ukraine's independence, a stable population growth was demonstrated only by the city of Kyiv and Kyiv region. This fact can be explained by enlargement of the radius of pendulum labour migration to the capital. Apart from a high level of employment and salaries in the city of Kyiv and Kyiv region, there is also the highest coefficient of population growth due to migration. It is not accidental that in Kyiv there is the largest proportion of working age population (66.4%), compared to 60.6% in Ukraine as a whole. Thus, Kyiv plays the role of specific socioeconomic core, which attracts labour force from other less developed Ukrainian regions.

A tendency of relocation of labour force abroad in the form of both legal and illegal migration is typical for the regions with unfavourable labour market situation, which are far away from Kyiv, but close to the border (the most evident instances are Transcarpathian region and Sumy region), which are much more developed than Ukraine.

According to the State Statistics Committee, peaks of Ukrainian migration were recorded in 2004 (the Presidential elections – 'The Orange Revolution'), and in 2008 due to the global financial crisis. Internal movements before the war were restrained by low living standards of population, necessity of preservation of subsistence farming; shortage and high cost of housing in big cities; weakness of the system of mediation in employment in other regions; residence registration procedures and its connection with plethora social services.

Under current conditions, internal relocation is the most common form of changing the place of residence among Ukrainian citizens. Thus, according to state statistics, internal displacements, which are statistically recorded, prevail over the volume of registered cases of emigration by ten times. More than half of all relocations take place inside the regions, one third – between the regions of the state. Since 2014 numerous cases of internal migration in Ukraine caused by annexation of Crimea and hostilities in Donbas have been forced by their nature. Unlike 1991–2013 voluntary migrations, which aimed at im-

provement of material and social status, the forced migrations lead to loss of social status and worsened IDPs's well-being.

SPECIFICS OF MIGRATION FROM THE BEGINNING OF 2014 AND INTEGRATION OF IDPS INTO LOCAL COMMUNITIES

According to State Migration Service, 2014 witnessed the change in priorities of Ukrainians, who started looking for settlement in another country permanently. It applies in particular to relocation from Post-Soviet states to Europe. The most popular destination for permanent settlement was Israel, where 2931 persons migrated (17% among them were retirees and elderly people). The Russian Federation took second place, with the result of approximately 2195 people (more than 55% of them were people older than 55 years). The third place was taken by the USA (1548 people), then Hungary (1387 people out of whom 1350 were pensioners), and Germany (1079 people). 503 persons returned to Ukraine from the Russian Federation (the highest indicator). During the period of 2011–2012, Russia was the most often visited country by Ukrainians. In 2013–2014, Ukrainians traveled mainly to Poland [Sokolov 2016].

Analysing the regional section of migration processes, it should be noted that, according to different estimates, the number of Donbas residents who moved to the Russian Federation after the beginning of the hostilities, is at the level of from 800 thousand to 1 million people. At the beginning of January 2016, about 1 million and 100 thousand people, who came from Donbas were reported by Federal Migration Service of Russia [Dorosh 2016].

Since 2013, migration flows inside the country caused by the Russian aggression on the territory of Ukraine have increased to the city of Kyiv, Kharkiv, Dnipropetrovsk (both are industrial regions), Lviv (especially those, who have left territory on political or cultural grounds), Odesa and Zaporizhzhya regions (mentally close to the Russian-speaking population among the IDPs). In 2013–2014 the majority of migrants left Donetsk region due to the hostilities. Since 2015, Donetsk region has lost its leadership. During the period of 2015–2016, the majority of migrants left Dnipropetrovsk, Kharkiv, Lviv, Vinnytsia and the city of Kyiv, which can be explained by the fact that some of the residents of the occupied territories decided to come back home.

However, during the post-war period, not only the ATO zone, but also Zhytomyr, Zaporizhzhya, Transcarpathian, Kirovohrad, Rivne, Sumy, Cherkiv, Kherson regions, lost their population due

to migration. The reasons therefor include: modification of the state elite, departure of the supporters of the previous government of Viktor Yanukovich from the country, reshuffle of business-elite and change of legal addresses of large enterprises, the deepening economic crisis in the country and lack of capacity and programs in those areas which could provide the region with economic development (Table 1).

The majority of IDPs have settled in Luhansk region – more than 199,000 people. In Kharkiv region there is more than 179,500 IDPs, in Donetsk region almost 109,000, in Dnipropetrovsk region there more than 84,000, in Zaporizhzhya region 64,000 thousand as well as in the city of Kyiv and in Kyiv region [Dorosh 2016].

The number of IDPs from these territories along with the Crimea stems from four migration waves (in spring, at the beginning of the hostilities in the period of May-June, during the period of active hostilities in July-August last year, intensified war attacks in January-early February 2015). According to the Ministry of Social Policy, by January 25, 2016, 1 695 270 IDPs were registered in Ukraine. According to State Emergency Service of Ukraine, by January 28, 2016, 1 019 240 people were resettled. As shown, the difference between the data of two state authorities is at the level of around 40%. In addition, there is no statistics of those who decided to come back to the occupied territories after the end of

active hostilities. By January 1, 2016, according to the Ministry of Social Policy, the majority of IDPs were registered in Donetsk region (676 533 persons), Luhansk (251 231 persons), Kharkiv (212 557 persons), the city of Kyiv (127 026 persons), Zaporizhzhya (118 878 persons), Dnipropetrovsk (76 457 persons), and Kyiv (48,975 persons) regions.

The majority of IDPs are residing in the regions which are the nearest to their previous places of residence. This fact indicates either their intentions to come back home, their desire to maintain close ties with the abandoned family members, concerns about the fate of their property, or temporary or seasonal migration, when a person is still residing on the occupied territories and arriving to Ukrainian territory in order to work or receive social payments (the so-called 'pension tourism').

The lowest number of IDPs resettled in Ternopil (2722 persons), Chernivtsi (3149 persons), Rivne (3204 persons), Transcarpathian (3462 persons), Ivano-Frankivsk (4116 persons) and Volyn (4033 persons) regions due to cultural and mental factor. Representatives of these regions speak mostly Ukrainian. In addition, there is no large-scale production. The medium-sized business prevails. Moreover, such regions do not attract IDPs due to the lack of job prospects.

It proves unequal regional dissemination of IDPs in Ukraine, which leads to excessive social

Table 1

Regions – the leaders of the internal migration (according to State Statistics Service of Ukraine)

Source: State Statistics Service of Ukraine

Year	The total number of people, who migrated inside the territory of Ukraine	The majority of Ukrainians moved to the following regions:	The majority of Ukrainians left the following regions*
2002	717 532	Donetsk (62 952), Kharkiv (54 138), The city of Kyiv (40 537), Luhansk (36 581), Autonomous Republic of Crimea (34 452)	Donetsk (64 761), Kharkiv (48 534), Dnipropetrovsk (48 350), Luhansk (40 321), Autonomous Republic of Crimea (34 479)
2003	722 544	Donetsk (62 058), Kharkiv (57 052), Dnipropetrovsk (51 234), The city of Kyiv (48 349), Luhansk (36 233)	Donetsk (64 044), Kharkiv (50 860), Dnipropetrovsk (49 031), Luhansk (40 386), Lviv (33 614)
2004	750 812	Donetsk (64 110), Kharkiv (58 515), The city of Kyiv (56 475), Dnipropetrovsk (54 982), Luhansk (36 525)	Donetsk (65 524), Dnipropetrovsk (52 508), Kharkiv (52 307), Luhansk (40 929), Odesa (34 922)

2005	723 642	Donetsk (61 411), The city of Kyiv (55 129), Dnipropetrovsk (54 493), Kharkiv (52 186), Luhansk (35 537)	Donetsk (62 742), Dnipropetrovsk (52 246), Kharkiv (47 817), Luhansk (39 271), Odesa (34 466)
2006	721 655	Donetsk (60 411), The city of Kyiv (52 532), Dnipropetrovsk (52 169), Kharkiv (51 177), Luhansk (35 668)	Donetsk (61 514), Dnipropetrovsk (50 671), Kharkiv (47 246), Luhansk (39 118), Odesa (34 206)
2007	711 785	Donetsk (60 893), Dnipropetrovsk (51 544), The city of Kyiv (51 109), Kharkiv (49 411), Odesa (36 197)	Donetsk (61 885), Dnipropetrovsk (50 826), Kharkiv (46 691), Luhansk (38 553), Odesa (35 841)
2008	673 467	Donetsk (57 271), The city of Kyiv (51 330), Kharkiv (46 426), Dnipropetrovsk (44 441), Odesa (38 379)	Donetsk (59 144), Dnipropetrovsk (46 689), Kharkiv (43 754), Luhansk (37 329), Odesa (35 726)
2009	609 902	Donetsk (49 200), The city of Kyiv (43 690), Kharkiv (40 501), Dnipropetrovsk (39 814), Odesa (34 971)	Donetsk (51 768), Dnipropetrovsk (41 248), Kharkiv (39 039), Odesa (32 203), Luhansk (31 669)
2010	652 639	Donetsk (55 343), Dnipropetrovsk (44 366), The city of Kyiv (43 144), Kharkiv (42 631), Odesa (34 355)	Donetsk (57 473), Dnipropetrovsk (45 441), Kharkiv (41 409), The city of Kyiv (34 778), Luhansk (33 726)
2011	637 713	Donetsk (48 503), The city of Kyiv (44 977), Dnipropetrovsk (43 888), Kharkiv (40 497), Kyiv (33 557)	Donetsk (50 592), Dnipropetrovsk (45 234), Kharkiv (40 131), The city of Kyiv (36 814), Luhansk (32 586)
2012	649 865	The city of Kyiv (50 483), Donetsk (49 178), Dnipropetrovsk (44 74), Kharkiv (42 416), Kyiv (35 104)	Donetsk (53 627), Dnipropetrovsk (45 638), Kharkiv (40 432), The city of Kyiv (35 780), Luhansk (32 945)
2013	621 842	The city of Kyiv (48 707), Donetsk (47 682), Dnipropetrovsk (42 680), Kharkiv (41 731), Kyiv (35 533)	Donetsk (52 198), Dnipropetrovsk (44 849), Kharkiv (39 990), The city of Kyiv (34 485), Luhansk (31 299)
2014	542 506	The city of Kyiv (49 352), Kharkiv (44 136), Dnipropetrovsk (39 234), Kyiv (33 389), Odesa (31 709)	Donetsk (39 602), Dnipropetrovsk (38 803), Kharkiv (35 875), The city of Kyiv (34 909), Odesa (27 070)
2015	502 619	The city of Kyiv (46 107), Kharkiv (40 549), Dnipropetrovsk (37 594), Kyiv (35 554), Luhansk (31 499)	Dnipropetrovsk (38 945), Kharkiv (35 568), The city of Kyiv (32 645), Lviv (30 164), Vinnytsia (27 173)
2016	116 192	Kyiv (12 831), Kharkiv (10 272), Lviv (9 863), The city of Kyiv (9 746), Dnipropetrovsk (8 034)	The city of Kyiv (9 533), Lviv (9 412), Kharkiv (8 614), Dnipropetrovsk (8 062), Kyiv (6 780)

and administrative burden on communities, local labour markets, social infrastructure in the «region-catcher». Unequal dissemination of IDPs complicates implementation of the employment policy at regional level.

The analysis migration processes during the last 10 years in Ukraine makes possible to draw a portrait of Ukrainians migrants. The key facts which may be concluded include:

- the majority are men and young people less than 30 years old, who completed secondary education;
- a significant number of them are migrant workers who take care of children/elderly people or work in the construction sector;
- the main aims of migration include family reunification, employment, education [Ukrainian Official Bulletin of the International Organization for Migration 2013: 8].

Concerning the portrait of internal migrants, the majority of them are:

- people with higher education (20-45 years), who work in education sector, corporations, construction, trade, catering area, transport, wealthy households;
- refugees from the occupied territories of Donbas and Crimea;
- distinguished by certain features of character (initiative, brave, personalities with critical way of thinking).

Marginalization of migrants in unfamiliar environment is one of the problems which arise from the relocation processes of Ukrainians. Among the two categories of migrants (internal and external) there are the following groups: 1) successful displaced persons, 2) marginal awaiting his return, and 3) migrants, who have lost everything, and would be looking for a new place of residence and self-realization.

It is worth mentioning that dispersed migration in Ukraine prevails due to the fact that there was no organized evacuation from the occupied territories after the beginning of hostilities. This fact should facilitate more rapid inclusion of IDPs into communities. However, there are plethora of cases when IDPs unite 'from below' through voluntary and community initiatives in order to help and support each other (creation of 'Alliance of NGOs of IDPs in Ukraine', 'DonbasSOS', 'CrimeaSOS', All-Ukrainian congresses of IDPs), social communities and flash mobs (public groups on Facebook, such as 'Donetsk residents in Kyiv', 'Donetsk residents in Lviv', etc.) or employment in business (where IDP starts business and hires other IDPs), evacuated institutions (Vasyl Stus Donetsk National University in Vinnytsia).

Nowadays, international organizations provide IDPs with active assistance in doing business through grants (UNDP, programs supported by the Czech Republic government, Belgium government, Norway government, the UK government, Canada government, etc.). Support of these organizations is aimed at facilitating employment and integration of IDPs, promotion of self-employment and development of small business by IDPs, formation of positive instances of IDP's successful business as a model for creating workplaces by the state and other stakeholders. However, the above-mentioned programs are spread in certain Ukrainian regions (these programs are widely spread in Donetsk, Luhansk, Kharkiv, Zaporizhzhya regions, less common (but also operates) for Vinnytsia, Kyiv, Dnipropetrovsk region). When IDPs obtain and use such opportunities, it facilitates their fast inclusion into local business and integration into community.

The reasons, which make IDP's integration into local communities of Ukraine difficult:

- uncertainty in IDP's legal status and lack of national support programs. It should be noted that almost every third family of IDPs (more than 400 thousand families) has changed its place of residence twice (or even more). Such repeated relocation is extremely painful and psychically traumatic by its nature.
- representatives of migration services and parts of local population who hold prejudice against IDPs. Social portrait of migrants from the ATO area has clearly defined features in public consciousness. In particular, it regards 'Russian speaking separatist, who votes for representatives of the «Opposition Bloc» and listens to Kobzon' [Zakyrova 2016];
- psychological factor of adaptation process of IDPs. One of the important reasons that makes IDPs to tell about coming back home is complexity (or even inability) of social adaptation to a new place of residence. According to experts, socialization problems of IDPs are mainly related to complete uncertainty about the future of their motherland. Such a situation results in corresponding state in a person who does not live at home. A person who is not going to become deeply integrated into the new environment due to his/her hope for temporality of staying outside the home. It is difficult for IDPs to make decisions regarding their work, especially organization of their style of life in a new location. A person realizes that he/she has everything he/she needs. However, under current conditions, it turns out that this person has nothing due to unavailability of property. Thus, everyday life is not fully developed, a purchase of things which can make life easier is postponed due to its avail-

bility on uncontrolled territories. This «unavailable availability» creates discomfort, makes people think about their own homes. Such a way of thinking moves person on a subconscious level away from new environment and prevents socialization.

- economic factor: the lack of work or work that requires a lower level of qualification than they have (employment discrimination; discrepancy between their education and profession; the most popular fields among the IDPs are trade and construction). Plethora IDPs are unemployed on their own initiative. They keep their acquired skills and knowledge and do not want to disregard it during their employment.

Concerning the aspect of the return, it is often connected with the attitude of people who were forced to move from the east of Ukraine towards their home and property. The older generation considers it to be the things which have been accumulated for years through self-restraints. That is why, it applied to valuable things for them, which they do not want to leave. The level of motivation to come back among the middle-aged people is also mainly related to the amount of property which has been left in the occupied territory. Young people, as a rule, understand that their property status has not been changed significantly. They would probably live in rented accommodation (in order not to live with parents) even at their homeland. Consequently, renting property in a new location for them is both a certain risk and new opportunity at the same time.

In general, the issue on returning to abandoned territories by IDPs demonstrates an ambiguity of approaches and estimates. Thus, among the respondents of the TNS-Ukraine company, there were 51% of IDPs, who are definitely ready to come back to Donbas. 36% stated that it would be difficult to answer this question. 14% of them have not decided yet. Among the respondents, 57% of both the IDPs and local residents are ready to participate in restoring Ukrainian Donbas (according to the 'Index of IDP's comfort' sociological survey, which was carried out in September 2015). 1000 persons in 8 Ukrainian regions were interviewed (Dnipropetrovsk, Donetsk, Zaporizhzhya, Mykolayiv, Lviv, Luhansk regions and the city of Kyiv) and 1000 local residents of these regions). Among the reasons that encourage IDPs to come back, 52% of IDPs said that they failed in their attempts to adapt to a new place of residence, 50% noted social and economic reasons, 37% noted financial reasons, 12% mentioned of return of their relatives. Absence of housing is the main social and domestic problem among the IDPs. 90% of respondents among the IDPs in Khar-

kiv, 88% in Zaporizhzhya, 85% in Dnipropetrovsk regions, and 73% in the city of Kiev told about their problems with housing [Zakyrova 2016].

At the same time, according to sociologists, some IDPs are focused on permanent residence in other regions. In particular, there is 45% of such people in the west of the country [Fedorchuk 2015]. The tendency to relocation will become more clear. The longer the conflict is taking place, the more destructive consequences it has. Thus, the course of events in Donbas will become an important factor of population redistribution in Ukraine not only in the short term, but also in the medium term.

Motives of IDPs concerning the refusal to come back to Donetsk and Luhansk regions were partially presented by the study which was cited by S. Grushko in January 2016 on the Syls gromad political party website. The decision of IDPs «not to come back home» was made due to influence of positive assessment of the new place of residence and negative consequences of events in eastern Ukraine. The first group of people (prevailing one) includes:

- more opportunities for work and children's education in a new location;
- good work and high salary;
- a new place is more attractive than motherland;
- social services (in particular, healthcare) is better in a new place;
- nice environment in a new location.

Vladimir Savchuk, a psychologist, explains that IDPs have got over their «point of no return». Thus, it would be extremely difficult for them to come back. 'They are already aware of complexity, anxiety and pain of changing their live during one night. They know, how it feels, when you are fleeing into the unknown... They are offered to come back, when they have already overcome all circles of hell connected with registration, repeated registration, when they have established friendly and neighbour relations. Some of them have already bought an apartment, a car... It comes about leaving all the things, coming back to nowhere, new adaptation to foreign (already) city, new struggle. No, all people will not do this again. However, each person makes decision according to own circumstances' [Zakyrova 2016].

The expert point of view can be confirmed by the data, which was published in February 2016 during the Third Forum of IDPs in Kyiv. Almost 70% of IDPs from the east are not planning to come back home during the next five years. Therefore, it is worth mentioning that subsequent uncertainty about situation in eastern Ukraine will hardly have positive impact on ability and desire of current IDPs to come back

to Donetsk and Luhansk regions. That means that the state must take into account such situation and actively carry out mechanisms of assistance in integration and socialization of IDPs into the territories where they are live today [Zakyrova 2016].

CONCLUSIONS AND FORECASTS

Migration flows are an indicator of population reaction to economic, political, environmental and social transformations in the society. The scale, type, directions and magnitude of these processes indicate stability/instability of social development.

Due to further globalization and urbanization in the world, we should expect growth of global cities and agglomerations. It can be considered as a reason for narrowing the EU boundaries and intensification of territorial and administrative reform in favour of enlarging the regions on ethnical and cultural grounds, refusal to use the Soviet system of the administrative and territorial structure of Ukraine (division into «oblasts», which is based on political principles).

National identity will be denied by territorial identity. It will take place in agglomerations, which are cultural and ethnic by their nature. The conflict between rational and irrational things (economics and art) will be aggravated. Along with the increasing number of super cities, the number of comfortable cities will also grow. This fact will detect a contradiction between globalization processes and will establish new world development vectors. The importance of human capital will grow in all corners of the world [Nagornyyak 2015].

Nowadays, a crisis under the conditions of the war in Ukraine is mainly reflected in cities with million population. Firstly, it concerns product inflation (economy of large cities is focused on import, which is the main factor of deceleration of the development strategy implementation in terms of unstable national currency). Secondly, it happens due to a migration component. IDPs from the ATO area are the crisis factor in several fields: competition in the labour market, mental misunderstandings through the 'guilty of the war', oversupply of human resources in cities, which leads to reduction in quality of services and increase in prices (primarily in real estate) because of social demand of new citizens. Thirdly, it is connected with the test for intellectuals, who prevail in big cities. Corruption schemes in cities with million people is another factor that will aggravate the unstable situation in big cities.

Internal migration does not have impact on the number or composition of population in the country as a whole. However, it causes changes in its location,

gender-age pyramid of residents of some regions. It is a consequence and an important factor of regional differences. Internal migration is directly connected with processes of industrialization and urbanization, depopulation of villages, mental distinctions between Ukrainian regions.

Political, economic and cultural factors are the main elements which will influence the modern migration processes. Under current conditions, a dominant factor, which has contributed to intensification of migration processes in Ukraine is a political factor. Attempts of peaceful settlement of the situation in the east failed. As a result, the number of IDPs has significantly increased. The lack of real prospects for ceasefire and prompt restoration of Ukrainian control over these territories, as well as a risk of aggravation of the military situation, will lead to intensification of the internal migration.

Another important aspect of migration processes is an economic factor. Inflation increase, which reduces working capital of business, bank liquidity, decreases the demand for labour force, contributed to the growth of the unemployment rate, decline in real income, is one of the main reasons for migration of population.

Still there should be observed the tendency to reduction of migration flows, which follows from the state statistics. Temporary labour migration related to increase in tariffs and costs of living is predicted, too. Migration flows, which were caused by economic factors, will be observed in large agglomerations, namely, in the city of Kyiv, Kharkiv, Dnipro, Odesa.

The total number of people migrating from one region to another may increase in case of significant economic deterioration. At that rate, not only representatives of the so-called mobile stratum (who are able to move freely), but also other people, will think about the relocation.

Formation of the system of voluntary migration flows is attributable primarily to economic factors. The majority of relocations were caused by a desire of individuals to improve their financial status or to find a better job. Mass forced migration in Ukraine since 2014 due to Russian aggression, stems primarily from the survival factor. Migration flows were directed to the powerful centres with prestigious educational institutions and large-scale production, where a person can realize own true potential, find a job, fend for themselves (the city of Kyiv, Kyiv, Kharkiv, Dnipropetrovsk regions).

Unlike the external migration policy, which is based on tools of administrative control (visa regime, border control regime, procedures of immigration

control and determining legal status of foreigners), the state's influence on internal relocation of population can be carried out only by means of socioeconomic mechanisms.

Internal migration of Ukrainians during the war is still ignored by the state. In addition, it is not the subject to state regulation. Legal status of IDPs has not been determined yet. Ukrainian legislation is mainly not applicable to ensuring the rights and freedoms of IDPs. The necessity of relevant steps increases every day due to annexation of the Crimea, the war in eastern Ukraine, separatist mood of Kharkiv and Zaporizhzhya regions, which led to massive forced relocations.

The main task of the state with regard to internal migration is to maximally remove all obstacles to the right of free movement. It regards improvement of the system of residence registration, its simplification, amendments to legal provisions, which were passed during the time of the Soviet Union and deprive migrants of the right to be registered in a new location. Consequently, they cannot use certain social services and realize their civil and political rights.

One of the factor, which decelerates the process of IDP's integration into local communities is distinctions in cultural traditions between Ukrainian regions. Doing business will facilitate integration of IDPs into local community. Integration of IDPs into local communities can be achieved by: providing IDPs with access to information on resources of power in state and municipal institutions (in particular information on business opportunities); ensuring IDPs access to business resources in local communities, integration of IDP's business into local business community; fiscal support for owners of small and medium-sized enterprises; counselling and legal assistance concerning the issues of restoring business and recover of lost documents; psychological assistance and special education programs (education, training, consulting, etc.); spreading stories about successful business of IDPs.

REFERENCES

- Basovskaya N.I., (2002), *The Hundred Years War: a leopard vs. lilies*, Astrel, Moscow
- Byukudrya A.V., (2013), *The problems of employment and restoring labour force in Ukraine*, in: „Management of development”, vol. 14 (154), 42-45, Kharkiv
- Dorosh S., (2016), *IDPs from Donbas: For what is it?*, online: October 30th 2016, http://www.bbc.com/ukrainian/society/2016/06/160617_donbass_settlers_sd
- Fedorchuk S., (2015), *Uninvited guests: real portrait of an IDP in Lviv*, online: October 30th 2016, http://24tv.ua/ru/neprohani_zaproszeni_realnij_obraz_pereselentsya_na_lvivshhini_n540386
- Gladkiy O., (2007), *Rural resettlement system as a factor of formation of industrial-agglomeration formations in Ukraine*, in: „Gazzete of Taras Shevchenko National University of Kyiv”, vol. 57, 29-32, Kyiv
- Gofman I., (2003), *Analysis of frames: an essay on the organization of social experience*, Moscow
- Krysteva Y., (2004), *Polylog*, Universe, Kyiv
- Nagornyyak T.L., (2015), *Urbanization aspect in Ukrainian modernity*, in: „Evropský politický a právní diskurs”, vol. 4, 220–224, Berostav Družstvo, Praha
- Nagornyyak T.L., (2015a), *Urbanization and agglomeration components of sociopolitical processes in Ukrainian realities*, in: „Scientific papers”, H.S. Skovoroda Kharkiv National Pedagogical University, vol. 1(9), 97-104, Kharkiv
- Nagornyyak T.L., (2014), *State and Society in the context of Ukrainian events late 2013 – early 2014*, in: „Evropský politický a právní diskurs”, vol. 4, 4-27, Berostav Družstvo, Praha
- Social policy (2016), *Internal migration and temporary displacements in: „Ukraine under the conditions of political and socioeconomic threats”*, vol. 17, online: October 30th 2016, http://www.niss.gov.ua/content/articles/files/vnutrishnya_migratsia-45aa1.pdf
- Sokolov S., (2016), *Ukrainian migration statistics: the Russian Federation has lost its attractiveness*, online: <http://dw.com/p/2R3B2>
- Ukrainian Official Bulletin of the International Organization for Migration, (2013), *Migration in Ukraine: facts and figures*, vol. 2, 8, online: October 30th 2016, http://iom.org.ua/sites/default/files/ukr_ff_f.pdf
- Zakyrova S., (2016), *IDPs in new communities: coming back home it is impossible to stay*, online: October 30th 2016, http://www.nbuvip.gov.ua/index.php?option=com_content&view=article&id=2102:pereselentsya-u-novikh-gromadakh&catid=8&Itemid=350
- Zubarevich N.V., (2014), *Development of large Russian cities. From creative heaven to the ground*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=YmRhD5tcsY8>

The migrants and refugees in Europe: perspectives of Central European states

THE ARTICLE

Abstract

About the crisis of migration values

This study deals with the phenomenon of the influx of migrants and refugees to Europe with particular attention devoted to the status and perspective of Central European countries. We seek to demonstrate the current patterns of massive immigration in relation to the conservative positions of the political leadership in Central Europe. It is argued that the migration crisis might serve as an exploitation and utilization tool, not only at the European level but, more importantly, in scope of the nation states.

Keywords:

migration, refugees, European Union, Central Europe, political leadership

INTRODUCTION

The recent waves of migration have revealed several critical dimensions related to every-day political decision-making process. First of all, it attracted significant political attention and contributed to the rise of awareness, but also measures of national and state protection, subsequent political populism and securitization. The aim of this paper is to develop the new trends of modern policy-making related to the features and dimensions of massive migration to the EU and its member states which ultimately have major impact over national political environments. For this reason, we try to capture the main domains related to migration and political agenda, the political response to the migration crisis and the steps for possible

problem solutions. The paper is based on the qualitative secondary analysis with the theory overview to provide the comparative and interpretative data collection. The modern-day governance requires appropriate, reactive and just political leadership. This concept is often tested through a series of unforeseen events, problems and international affairs. One of the recent testing grounds is represented by the massive influx of foreign migrants and refugees, which ultimately requires adequate attention at the level of nation states and European Union itself. Dealing with the migration crisis, the paper focuses on the current trends of modern political leadership in the selected countries of Visegrad group as the referral case studies. In this paper we introduce the political response from the respective leaders to the common European migration and integration policy while confronting different measures and attitudes from the national level, such as the public view of the migration crisis.

UNDERSTANDING OF THE PHENOMENON OF THE EU MIGRATION CRISIS

Migration, people in motion, influx, immigration and emigration, all these represent traditional patterns of civilized behaviour since the very beginning of the human era. For many authors migration is very natural and for the past several decades we have accustomed to living in the age of migration [Castles-Miller 1993]. The authors argue that this issue is related to a period during which international migration accelerated, globalized, feminized, diversified and become increasingly politicized [Castles-Miller 2009, cit. King 2012]. Overall, according to the recent statistics [King, 2012], the total number of people residing in countries different than those of their origin exceeds 214 million, which put together, would create the fifth largest state or nation in the world. Migration is also always a major deal [threat] when considering the eastward expansion and enlargement of such multinational political organizations as the European Union. Prior to the enlargement, back in 2004, there were some debates about risks of such massive access to the Western world and fears of labour migration from Eastern countries [Kurekova 2011].

Migration is not a new phenomenon. People move from place to place, from country to country seeking new life opportunities, shelter, political asylum or adventure. It is not meant to be an ease of argumentation for the relatively large and important topic, but rather a statement related to the natural scope of migration. People migrate, people

are in motion, and whole groups are in motion. The recent influx of migrants concurs with these arguments since the numbers of people moving are reaching outrageous limits. Even the mass immigration to North American countries has never experienced such numbers in total for a short period of time. For example, more than a million of foreign migrants crossed the European border in 2015, and such a trend is not to stop in 2016 or 2017, according to latest developments. The paper does not aim to solve the migration crisis in the Middle East and African countries, although the structure of the article contains some reflections over the political development and crisis management in the migrants' countries of origin. On a contrary, the focal point of the article is the political agenda and conflict management in rather small nation states in Central Europe and the impact of the migration crisis on the political environment in such states.

It may be argued that migration is as old as humanity itself. From the historical perspective, it is rather clear that people cross the boundaries of their countries for a variety of different reasons. Migration can also be temporary or permanent, depending on its nature and reasons. Usually, commuting to work is not considered as migration, but long-term move motivated by seeking better job opportunities may contain several features of the push-pull theory. The very first formulated theory based on the observation why people migrate was presented by Ernest Ravenstein and his Laws of Migration in the late 19th century. Ravenstein [1885], an English geographer, observed the empirical migration flows and concluded that:

1. Most migrants move only a short distance and usually to larger cities – the great body of migrants [British case study] only proceed a short distance and there takes place consequently a universal shifting or displacement of the population, which produces “currents of migration” setting in the direction of the great centres of commerce and industry which absorb the migrants.
2. Cities that grow rapidly tend to be populated by migrants from proximate rural areas and gaps arising in the rural population generate migration from more distant areas – it is the natural outcome of this movement of migration, limited in range but universal throughout the country that the process of absorption follows whereby people immediately surrounding a rapidly growing town move into it and the gaps they leave are filled by migrants from more distant areas, and so on until the attractive force [pull factors] is spent.

3. Out-migration is inversely related to in-migration – the process of dispersion is the inverse of that of absorption, and exhibits similar features.
4. A major migration wave will generate a compensating counter-wave – each main current of migration produces a compensating counter-current.
5. Those migrating a long distance tend to move to larger cities – migrants proceeding long distances generally go by preference to one of the great centres of commerce and industry.
6. Rural persons are more likely to migrate than urban persons – the natives of towns are less migratory than those of the rural parts of the country.
7. Women are more likely to migrate than men [as summarized by Greenwood 1997] – females are more migratory than males [Ravenstein 1885: 198-199].

In a macro theory of neoclassical economics it is explained that international migration developed as a process of labour migration involving the economic development. This serves as the largest and best-know theory why people would migrate – job seekers and rent hunters [Harris-Todaro 1970; Massey et al. 1993]. In this manner, the international migration is caused by geographical differences in the supply of and demand for labour. Such correlation is quite true considering the diversity of markets and job opportunities in Western Europe compared to transition economies or third world countries. Theories of the 20th century include neoclassical doctrines of migration: inverse distance law of migration introduced by Zipf [1946], who theorized about the costs and efforts invested and required to cover greater distances that would also increase with the travelled distance. Furthermore, Zipf [1946] argued that the volume of migration between the places is given and proportional to the products of the populations of the countries of origin and destination and inversely proportional to the distance between them. This is called the inverse distance law since the migration volume is affected by distance. For comparison, the neoclassical micro theory involves individuals as rational actors that choose to migrate because of cost-effective reasons and calculation that motivates to expect the benefits in return for migrating. According to Kurekova [2011], the neoclassical theory understands migration to be driven by differences in returns to labour across markets. The periods of economic development also fostered the rise and support of such theories [Harris-Todaro 1970; Massey et al. 1993].

Despite many levels and theories of migration developed over the decades, there is hardly any that would provide a comprehensive and unique

identification of people's choice to migrate. What is currently happening in the face of the influx of migrants to the EU from third countries, such as war-torn in Syria, Afghanistan, Iraq and many northern African countries is limiting the migration theory application. The situation nowadays implies more of a refugee crisis than simply migration induced by the labour options as illustrated above. In such a scenario, we take into account the expected life difficulties in the frontier zones where the civil war occurs, as well as the massive influx caused by simple life protection. However, without further investigation there are many migrants that would meet the criteria set up by the neoclassical push-pull theory – the one which predicates that unfavourable conditions in one place, for instance a war crisis, restricting laws or simply taxation policy, push people out toward more favourable conditions in the external environment which pull them in. It is based on Ravenstein's elementary laws where the primary cause for migration is attributed to better opportunities, mostly of economic character and subsequently, the volume of migration decreases as the distance increases, as demonstrated in his seven laws of migration. However, this may not be so clear in the case of Syrian, Afghan and Iraqi asylum seekers. Here we may argue more for the refugee and humanitarian crisis, where whole families move to completely different economic and political environments, causing the massive waves to be problematic, raising the issues of awareness, state border protection and ultimately, the failure of, among other things, the essential policies of the European integration process. We bear in mind the border controls in the Schengen area, closure of borders of the member states and the settlement or reallocation of refugees in multiple states. Quite visibly, the major concern is demonstrated by Turkey, where already more than 2.5 million Syrian refugees await the allocation and seek for asylum, similarly, in the EU the situation is vastly complicated by the unexpected total volume of continuous migration and the number of refugees seeking shelter. The refugee crisis involves forced migration which ultimately results in political, economic and social burden for policy-makers in nation states as well as humanitarian aid, moral dilemmas and controversies faced by a wide structure of the society.

It would be difficult to deny the fact that the refugee crisis has stormed into unprepared for it Europe and has definitely changed the political nature of the old continent and its nation states as

well as the European Union itself. The political landscape nowadays is vastly marked with the inability to a collective action, support for radical measures and growing national populism at the expense of proper and efficient solutions or merely provisions which would help to deal with the current state of the affairs.

Based on the theories of migration, the EU28 now struggles at multiple platforms: asylum seekers, political refugees, labour migrants and voluntary migrants simply seeking better tomorrows. Definitely, the civil war produces many negative outcomes, destroys families, businesses and domestic as well as international relations. The decision making and prompt reaction to the migration crisis from the position of the EU were and still are vague, controversial and not collective. The project of the European integration is being dramatically tested, together with the internal policies such as the Schengen Agreement and the Common Foreign and Security Policy. The focal point of this paper is to identify the political response to the migration crisis from the position of the political leaders in the member states of Central Europe, supported by the public view of the problem. To demonstrate the comparative results the author uses the contextual analysis of the migration policies of the nation states, elaborates on the political leadership and the context of the migration crisis and finally, provides the arguments related to migration and the rise of extremism among political leaders and citizens of the respective countries.

There are several doctrines and theories that interpret migration in its simplest way. These include definitions such as *mechanical movement of people which means a way of moving beyond the borders of their permanent residency. As a migration we also consider a temporary migration for a limited period of time with a subsequent return so the migration might be considered as a process of people moving from one settlement, city, region, continent to another* [Rolný-Lacina 2001: 231]. An international migration might be defined as *a spatial mobility of people which nature is a peoples' movement transnationally with the intention to settle in other countries for specific time frame* [Divinský 2005: 17]. According to the key terms and explanations of the International Organization for Migration [IOM] immigration means *a process by which non-nationals move into a country for the purpose of settlement* [International Organization for Migration 2011]. Migration is then the movement of a person or a group of persons, either across an international border, or within a state.

It is a population movement, encompassing any kind of movement of people, whatever its length, composition and causes; it includes migration of refugees, displaced persons, economic migrants, and persons moving for other purposes, including family reunification. Following, IOM defines a migrant as any person who is moving or has moved across an international border or within a state away from his/her habitual place of residence, regardless of the person's legal status; whether the movement is voluntary or involuntary; what the causes for the movement are; or what the length of the stay is. IOM concerns itself with migrants and migration-related issues and, in agreement with relevant states, with migrants who are in need of international migration services. On a contrary, a refugee is a person who, *owing to a well-founded fear of persecution for reasons of race, religion, nationality, membership of a particular social group or political opinions, is outside the country of his nationality and is unable or, owing to such fear, is unwilling to avail himself of the protection of that country* [Art. 1[A][2], Convention relating to the Status of Refugees, Art. 1A[2], 1951 as modified by the 1967 Protocol]. In addition to the refugee definition in the 1951 Refugee Convention, Art. 1[2], 1969 Organization of African Unity [OAU] Convention defines a refugee as any person compelled to leave his or her country *owing to external aggression, occupation, foreign domination or events seriously disturbing public order in either part or the whole of his country or origin or nationality*. Similarly, the 1984 Cartagena Declaration states that the category of refugees includes also persons who *flee their countries because their lives, security or freedom have been threatened by generalized violence, foreign aggression, internal conflicts, massive violations of human rights or other circumstances which have seriously disturbed public order*. Hence, a new discrepancy emerges – voluntary migration compared to irregular/illegal migration from/to third countries. In his book, Khalid Koser [2007] has created the categorization of migrants:

- The first group comprises free movers and those who migrate voluntarily as well as forced migration for a variety of reasons, such as armed conflict, political persecution, political and environmental reasons – this case is mostly visible in Syria, Afghanistan and Iraq together with African countries after the Arab Spring events, such as Tunisia, Libya and Egypt;
- The second group of migrants is typical for political asylum seekers [refugees] and economic migrants seeking labour opportunities which would meet the push-pull theory;

- The third group comprises legal and irregular migrants. The irregular way of migration is synonymous and equivalent to illegal migration which is well used in the context of Slovak political argumentation [Onufrák 2012]. As Onufrák states, the foreign academic debate uses the term of irregular migration so often in order to avoid the term of illegal migration which can, to some extent, be associated with and understood as criminality and possess the feature of negativism;
- The last group of migrants represents the qualified or non-qualified migrants – specific employees of the companies performing their jobs or using their expertise abroad or for a short mission.

In these terms it is an important task to distinguish between the terms such as migrant, asylum seeker and refugee since many times and especially during a crisis they blur and change their understanding among politicians and society. The distinction is essential because the three different groups of people are entitled to distinct forms and levels of assistance as well as the international protection system. The United Nations' Convention and Protocol relating to the status of refugees adopted in 1951, is the key legal document with regard to the definition of a refugee, their rights and the legal obligations of states towards them. Accordingly, an asylum seeker is defined as a person fleeing persecution or conflict and for these reasons seeking an international protection. A refugee is then an asylum seeker whose claim has been already approved. But the United Nations consider migrants fleeing war or persecution to be refugees even prior to officially receiving asylum, as in the case with Syrian and Eritrean nationals since they enjoy *prima facie* refugee status [Park 2014]. Finally, an economic migrant is considered to be a person seeking the economic benefits as the priority motivation for leaving the homeland. As Jeanne Park [2014] explains in her article: *the term migrant is seen as an umbrella term for all three groups. Said another way: all refugees are migrants, but not all migrants are refugees*. The major concern for political agenda as well as for research is the overlap of mixed-migration context, where economic migrants and asylum seekers travel together and it is rather an impossible mission to distinguish the categories and sort out the priorities and appropriate political measures. From this reality, we may argue that such implication creates the main problems and difficulties when tackling the migration crisis and the subsequent political, social and economic problems faced by the nation states and Europe itself.

MIGRANTS AND REFUGEES IN THE EU: A POLITICAL RESPONSE FROM CENTRAL EUROPE

Overall, the political response to the migration crisis that reached its peak in September 2015 was quite similar in Visegrad countries. The migration policy and crisis had shown different patterns and links between the countries of Central Europe and the European Union itself [Horváth 2016]. Slovakia, the Czech Republic, Poland and Hungary shared the common position of ignoring and refusing the quota system introduced by the European Commission as well as the joint voting. In the case of Slovakia, this refusal finally led to the law suit against the EU Council from the political leaders. Compared to this, Poland pragmatically supported the quota system at the final voting which differs from the standpoint of the other Central European countries. The international media and authors declared that the Central European countries' leaders and the response to the refugee relocation was a hostile reaction of the heads of states, the political leaders, which points to the wider problem of democracy and liberalism in these countries [Šimečka, Tallis 2015; Lyman 2015]. The authors argue that the plan of refugee resettlement brought a wide range of new-wave populism, the rise of extremism, hypocrisy and hysteria in nation states, especially those where the practical experience with Middle-Eastern or African immigrant communities is almost completely absent. As Šimečka and Tallis point out *political cowardice and popular mistrust of supposedly liberal elites has allowed poisonous rhetoric directed at migrants to dominate, which risks political isolation and hinders common European action to address the crisis* [Šimečka, Tallis 2015]. This may be in direct relation to the Slovak PM Robert Fico declaring that quota system is useless, a dictate of strong EU members towards the weaker states enabling them to push the unpopular solutions to those who have nothing in common with the crisis. Apparently, this is a try of the total state securitization, granting aid only to Christian refugees in Slovakia after a series of security back checks and proper examinations. Facing such reality, what comes to the attention is the discriminatory part of the migration policy, which is in strong opposition to the principles advocated in the legally binding documents. For the sake of the political correctness, the quota system as introduced in April would hardly solve the refugee influx or the roots of the conflicts in the kin states and regions. On the other hand, the collective action is needed in order to preserve the legacy and destiny of the European integration project.

In general, all political parties and their leaders in Slovakia have reacted negatively to the system introduced by the EU, although not all of them are ready to provide alternative systems of solution to the migration crisis. The major domains of all relevant political parties in Slovakia, including far-right parties, are: security of the country, safety of the Slovak citizens, a threat of terrorist attacks and economic migrants. The optimism to the negative positions is given through the possibility of relocation of the political migrants, after an individual investigation and complete set of security checks. We may argue, as a paradox, that such a huge political and economic problem has finally joined the political spectrum in Slovakia in the main questions and issues. It would be unfair to label the political leaders in Slovakia as xenophobic and paranoid, since their major area of operation is the national level and securitization of the discourse while respecting the common strategies from the EU perspective but without the ultimate domination of the strong member states. As Šimečka and Tallis [2015] continue *[it is] an abject failure of political leadership which has its roots in the parlous state of liberal democracy in the region. Rather than being inevitable that right-wing populists would hijack the debate, this situation has arisen from the ineptitude, cowardice and outright cynicism of mainstream or notionally liberal elites*. Despite the strong international criticism of the political leadership in Central Europe and their negative efforts and positions to migration crisis, there is no political alternative that would jointly support the EU strategy of the problem solution. This is also rather valid for the Czech Republic and major parties and political leaders. While the official resolution of the Government and Ministry of Foreign Affairs does principally differ from the one of Slovak leadership, the position of largely sceptical Czech President Zeman calls for military engagement and Schengen protection. Czech PM Sobotka identifies the problem in terrorism and not in ordinary migrants who seek for asylum and shelter. The Finance Minister, Babiš, stands the ground of the president and supports the thesis of the correlation between the migrants and the threat of terrorism. On the other hand, he warns against the prejudice in the society since it spreads fear and xenophobia. It is also quite negative that President Zeman is by side of the leader of anti-Muslim movement in the Czech Republic. Compared to this, the Slovak People's Party that belongs to the extreme-right is almost invisible in the notions of migration, albeit declaring several protest actions in the regions.

There were several demonstrations aimed against the migrants and their arrival to Europe, the most visible ones organized in Bratislava in June and September 2015 or the actions related to the referendum on the refugees relocation in Gabčíkovo, which were organized also by the far-right party Peoples' Party – Our Slovakia. The main points and focus of the demonstrations were aimed against islamization of Europe, dictate from Brussels and at preserving the national interests. The demonstrators strongly rejected and criticized the EU quota system, which is also being part of official criticism from the political elites across the party system in Slovakia. Most of the attendees reflected the radical solutions, anti-human proclamation and extremist measures such as: treatment of those who supported quotas as traitors, anti-Muslim positions, stopping the islamization of Europe. Since they neglect the democratic principles and limit freedoms of the others, the police had to react and prevent the potential threats.

The fear and paranoia of migrants and refugees is mostly spread by the national media and political leaders. The shared positions of the media toward the migration have been visible from the beginning even from the European wide context. It is obvious that the most common development of negativism was perceived among V4 countries by sharing the rejection of the quota scheme [Žúborová, Borárová 2016].

Despite the trends in society with a wide rejection of the support towards migrants, political parties and their elites practically identify themselves with such measures [Vejvodová, Smolík 2013]. Migration and its relation to the extremism which is continuously growing, especially in those countries that are relatively ethnically and linguistically homogeneous, had generated several testing grounds. The first one evinces itself through the inability to a collective action at the EU28 level, resulting in the member states resistance, rejection of the proposed plan of the quota system and decisive moods in societies. The second, the frontier zones at the Schengen borders put questions to the preservation of the internal border policy once a critical scenario occurs. Nowadays, it is rather questionable what the future of the Schengen area is or how to reshape it. The third, the political leadership in nation states proclaimed that the position and security of the national interests and citizens stands on the top of their agendas, even when primarily motivated by the national populism and radical policy-making. Compared to the Czech Republic, in Slovakia

there is hardly any political party or leader, except the president, that would react positively to the migration crisis and its possible solutions. On the contrary, the political representation spreads fears, paranoia, security risks and threats for the state and people's safety when dealing with the migration crisis – the development of terrorism from radicalism to extremism [Klavec 2014]. This ultimately results in the very [non]popular contradiction to the European Commission and the law suit from Slovak PM at the level of the European Council. The experience from Central Europe [not to mention the populist government in Hungary as a very similar but exceptional case] supports the thesis that the unpredicted crisis is highly relevant to the emergence of populist and extreme politics, securitization of the state and its citizens despite total ideological ambivalence with the international legally binding documents that the governments had adopted prior to or during the EU accession and integration process.

The migration crisis played a major role in the perspective of attitudes in the Central European countries such as Hungary, Poland, Slovakia and the Czech Republic. All these countries and their political leadership had expressed a strong negativism and anti-Muslim rhetoric in questions related to the refugees' reallocation, specifically in the case of Muslim migrants. There were some clues on allocating Christian migrants but in a rather narrow scope and this is not a topic of the current political debate. Back in August 2015, Slovak government stated to accept Christian refugees from Syria supported by Poland to focus on Syrian Christians asylum seekers. The countries argued that migrants' religious background is crucial when considering the impact of their asylum applications. Such devotion is in line with the popular support or denial of migrants in the respective nation states. In Hungary, the very similar direction was vivid – Orbán's government clearly expressed an anti-refugee and anti-Muslim rhetoric and language oppression. Such statements are in clear conflict with the regulatory and anti-discriminatory strategies of the EU, but the political leaders of nation states had demonstrated the popular solutions aimed at state protection and securitization of the migration discourse. The countries also opposed the strategy of the EU to resettle migrants to all EU member states. Essentially, this plan was confirmed despite the strong rejection of political leaders in Slovakia, Hungary, Poland and the Czech Republic.

Especially in Slovakia, the political awareness of the migration crisis had produced several society-

-wide critical points. From the populist and radical rhetoric of the Slovak Government in 2015, specifically during the second half of the year it came clear that the migrants' reallocation as planned by the EU leaders would not find support in the Slovak political leadership. This had direct impact on the citizens' – the survey results of a number of polling stations reported that Slovakia should not accept refugees from Middle East and northern Africa as suggested by the EU. For example, a Polish research agency had conducted several surveys of Slovak citizens, which demonstrated strong refusal and rejection of the EU strategy. More than 70% of the respondents expressed negative attitude toward the question related to the quota system acceptance. Only 23.5% of the total sample agreed with the refugee allocation and settlement in Slovakia. The other part of the questionnaire contained questions implying the threat and security risks attributable to the acceptance of the refugees on the Slovak territory. The research revealed that approximately 63% consider refugees to pose security danger for Slovakia [SITA 2015].

The similar research of 2015 also confirmed that Slovaks refuse the solidarity within the European Union as well as the collective decision to adopt a common strategy on refugees allocation quota. Migration was seen as a major problem of the Union by thirteen times more Slovaks than just two years ago. Slovaks rejected the common frame of refugees' allocation; refused the financial support for countries which tackle the refugees the most such as Greece and Italy and ultimately, they do not wish Brussels to decide for them. These results were confirmed in Eurobarometer research with 28 150 European Union citizens over 15 years old. The analyst, Alena Chudžíková from Centre for ethnicity and culture research stated that this is the result of the unanimous reaction of political leaders and their communication of such matters to the public. Similarly, it had revealed that moral values of Slovaks are somewhat different from the rest of the older Union member states [Cuprik 2015]. In average, 78% of the EU citizens expressed opinion that asylum seekers should be allocated more evenly to all member states. The strongest support was observed in Germany [97%], while Slovaks and Czechs are at the bottom of such an argument [only 31%]. The very same scenario occurs in questions related to financial contribution to the Schengen frontier zone countries as well as the support for joint legislation approval toward the migration policy within the EU [Cuprik 2015]. As interpreted

by Chudžíková, such position of Slovak and Czech citizens may be given by the lack of or inadequate experience with the refugees, which may, to some extent change in the very near future. She argues that the crisis scenario in Ukraine may worsen, thus implying the need for any time soon [Cuprik 2015].

The other relevant factor that plays a major role in relation to the impact on political and societal development is spreading of the fears of migration, especially in case of refugees. The panic associated with the fears related to terrorism and attacks at citizens is largely growing. For the last two years, such fears have grown significantly among European citizens. According to Eurobarometer results, almost 47% people fear the immigration and relate it to threats of terrorism and other attacks. This opinion is observed alongside and among all EU states. Compared to this, in 2013 such fears were expressed by only around 14% of respondents. The fear of terrorism in 2015 raised to 26% compared to 2013, when it was at the level of only 11% of the EU in total. The spread of panic and fear is, thus, visible in the new European Union countries as well, including Hungary and the Czech Republic but also Malta, for example. The fears and paranoia have been also employed by the political elites. In Slovakia, it had been a topic of large political debates and public discussion resulting in heavy spread of disinformation, populism, and anti-migrants or similar campaigns. Obviously, it is not only case of far right political platforms, but includes all political spectrums in Slovakia. SMER-SD and its leaders benefited the most to the spread of fears and paranoia among the people in Slovakia, but also a liberal platform such as SaS has contributed to the awareness of the problem that emerged relatively late compared to other countries where the migration crisis causes several economic and political dilemmas. For example, only 19% of Slovak respondents agree that in the current migration context the country needs legal migrants in particular economic sectors [Cuprik 2015].

COMMON FEARS, COMMON GOALS

Despite the diverse political and historical development of the Visegrad group countries, they inevitably share common doctrines: the political transformation and democratic consolidation since the early 1990s, followed by subsequent international recognition and integration to the EU as well as NATO. Shaping the new political agenda was quite clear – fulfilling the accession criteria as set by the EU consortium which include the Western political

tradition, liberal values and European democratic standards. The cooperation of the V4 group was a vastly limited platform or just formal circulation meetings of the heads and prime ministers. Nevertheless, the migration crisis connected the group once more to resist the EU forceful attempt to undergo the joint strategy in acquiring proportional refugees' allocation. The rather restrictive immigration policy as advocated by the V4 had strong impact on the political representation in each respective state. The major domains of the national securitization discourse involve strict protection of the EU's external borders, faithfulness to the existing migration rules and an emphasis on assistance for conflict areas compared to the European wide open-door policy and the proposed relocation scheme [Hokovský 2016]. The adopted consensus across the party systems in Visegrad group countries is very rare in these normally polarized Central European countries. The international recognition of the Central European joint refusal of the quota system was topical mainly due to the outvote within the EU Council and ultimate adoption of the second relocation scheme for asylum-seekers in September 2015 [Hokovský 2016].

The author offers four major arguments of the V4 disagreement with the EU joint asylum policy innovations:

1. Religious xenophobia – a vast part of the migrants represent Muslim asylum-seekers which is rather negatively perceived by the V4 political representation due to the failing multicultural political scenarios in Western Europe. The anti-Islamic fears and threats stand at the top of negativism within mostly Christian conservative societies.
2. Hot-spots and root problem solutions – Central European countries express the vision that the migration crisis should and ought to be resolved in the conflict states by international intervention and humanitarian aid rather than solving the consequence of the root problems.
3. Geneva Convention and its application – Czechs, Hungarians, Poles and Slovaks do not think their countries' foreign policy is the major source and reason of the situation undergoing in the Middle East and Africa. That means there is no legal obligation for the states to accept refugees who already crossed several safe countries or are retrieved in refugee camps.
4. Economic and demographic balance – Central Europeans do not believe in the need to counter-balance the negative ageing trends and economic benefits [Hokovský 2016].

The constitutional bindings as well as the state authority powers interaction may prove to be misinterpreted or at least not applicable [Šramel 2015]. These arguments bring up the coalition of states which have none or bare experience with ethnic and religious diversity, multiculturalism and are convinced that European immigration and asylum policy proves to be wrong directed. Anti-migrants' positions have unified the Central Europe again, introducing the anti-terrorist policy making, securing the state and people by strengthening the impact of populist measures and rhetoric in the Eurosceptic political agenda. This trend is visible in all four countries in the form of introduction of the illiberal strategies, the rise of national populism and extremism. Such trends are manifested by the political leadership as well as public rallies and demonstrations oriented against the refugees' influx.

The societies in Slovakia, Hungary, Poland and the Czech Republic share some significant values; emphasizing traditions, conservatism, trust in political leaders and are subjects to political manipulation, especially during the social tensions. Hence, a vivid and grateful topic has emerged on both sides. The political elites practically enjoy and benefit from the influx, since they are quite sure that the massive waves will just pass through and almost no one is willing to settle in Slovakia or the Czech Republic, apart from statistically irrelevant number. Keeping up the citizens' belief in the as always present threat of migrants, fear and xenophobia, they may have built up a great strategy for the political benefits, resulting in the popular support in the elections. This is particularly interesting to follow in Slovakia. The political ideology has almost completely been erased when dealing with the migration crisis merely all political parties act as right-wing or extremist parties. No matter what liberal platform they represent, there is a visible uniformity pointing to the migrants as a security threat to Slovakia and its people.

CONCLUSION

The correlation between migration and the growth of extremism and populism is continuing to be fertile and vivid especially in those ethnically and linguistically homogeneous societies, and ultimately it had caused several testing grounds [Raczyński 2015]. The first one might be found in the inability to a collective action at the EU28 level, which eventually results in the member states' resistance, as is the case with Central European countries. The second, the rejection of the adopted

plan of the quota system and finally, the spread of fears and paranoia among the society and people. Then, the Schengen borders frontier zones put questions to the status quo of the internal borders' policy, once a critical scenario occurs – no one is taking actions nor there is a final statement of joint cooperation. Nowadays, it is rather questionable what the future of the Schengen area is or how to reshape it. The fourth, the political leadership in nation states proclaimed that the position and security of the national interests and citizens stands on the top of their agendas, even when primarily motivated by the national populism and radical policy-making. For example, there is hardly any single political leader or political movement that would react positively and express agreement vis-à-vis with the possible solutions as proposed by the EU. It has been pronounced vice-versa; the political representation is largely responsible for increased sentiment of national pride, populism, spreading fears and paranoia, pointing to multiple security threats and risks by enabling the Muslim migrants' inflow to the EU. It is also related to the threats of terrorism as witnessed in some Western countries and other forms of extremism. The results of such activism do not vary much in selected countries. There are many contradictions from national political leadership towards the EU decision making, ultimately resulting in the law suit from the Slovak government against the European Council. Such experience in V4 countries continue to support the argument of inability to a collective action, while unpredicted crisis scenarios are very relevant to the emergence of new and alternative political agendas and leadership. Today, the securitization discourse is even more topical than in the 1990s during the structural changes of the systems and transformation due to the ideological ambivalence with the international legally binding documents which the states adopted prior to the EU and NATO accession.

The relationship between the migration crisis and the rise of alternative political leaders and parties has been continuously supplemented by the previously unresolved social and economic inequalities. The social intolerance, as illustrated in many European countries, is growing and the people are mostly prone to support the new political platforms that call for prompt and radical problem solution. In the paper, there have been demonstrated the patterns of the Central European countries' perspective to refugees and asylum-seekers related to the massive influx of migrants to EU but this

may be considered as the top of a pyramid of the changing nature and scope of the national governments unable to cope with the society's needs and demands. Similarly, the rise of extremism, populism and Euroscepticism only supports the growing non-satisfaction with the European democratic values, economic models and gradually growing social and economic deprivations. The life expectations are ever changing, challenging the status quo of the project of the European integration, framing new enemies and substituting the old problems with the new issues and topics. The migration crisis only enhanced such dilemmas both on the national as well as the European level. Elections, perhaps, as the only legitimate source of people's power seem to confirm such theses and arguments as it is demonstrated in the paper. The national security and protection discourse seem to stand on top of the countries' interests, at the same time allowing the new political platforms to gain political power stemming from the crises scenarios and unresolved problems. This may be a radical feature contesting the local, regional, national and most importantly, the European level of governance, which at the same time plays the major role in the process of the conflict management, combating the social and economic inequalities and emphasizing the creation of a cohesive and tolerant society.

It may be argued that it is now that such crisis management had evolved into a global political matter as never before. Following the raising numbers of migrants to the EU, it had become a problem of practically all member states and also those outside its structures. The migration crisis had revealed several observations such as the rise of security threats, unanimous position of Central European political parties and their leaders to reject the proposed European plan to cope with the massive waves of migration and also, the rise of popular support for far-right and populist parties. This article does not answer to the whole lot of associated topics but deriving from the current propositions, it points to major concerns that lead to the rise of political and public awareness. Nowadays, one of the most important questions is related to the future of the European integration project as well as the maintenance of the status quo of such crucial policies as the ones concerned with the Schengen area. On the other hand, there is still a very tangible threat of terrorism, unacceptable in modern-day societies, liberal democracies and the pro-choice era. Politicians and people may get used to the different understanding of crucial standpoints and try to focus

on problem solutions as well as crisis management in a more convenient way rather than just by simple rejection of the situation. The quota system as introduced by the EU was anyhow perfect, but it clearly demonstrated the nature and attitude of member states toward joint problem solution. Apart from that, it may be a memento for future dialogue enhancement, since the problems ought to be solved and definitely it would be the best option to find solutions to the origins and roots of the problem. Anyhow, this scenario is not likely to occur very soon in the context of the global developments, inability to a collective action and the rise of populism and ethnic nationalism in most of the European countries as witnessed after several rounds of elections in many countries, Germany and "the old" EU members included.

ACKNOWLEDGMENT

This contribution presents some results of a research project scheme PRVOUK P17: Sciences of Society, Politics and Media under the Challenges of Time of Charles University in Prague, project title: *Political Leadership and Conflict Resolution in Contemporary World*.

REFERENCES

- Castles, S., Miller, M.J., (1993), *The Age of Migration*, in *International Development Review* 19 (3), 431-466, Society for International Development, Washington
- Cuprik, R., (2015), *Slováci odmietajú solidaritu s úniou aj jej rozhodnutia*, Denník SME, October 16th 2015, online: <http://domov.sme.sk/c/8038731/slovaci-odmietaju-solidaritu-s-uniou-aj-jej-rozhodnutia.html#ixzz45DtalN86>
- Divinský, B., (2005), *Zahraničná migrácia v Slovenskej republike: Stav, trendy, spoločenské súvislosti*, Friedrich Ebert Stiftung a Výskumné centrum Spoločnosti pre zahraničnú politiku, n.o., Bratislava
- Greenwood, M., (1997), *Internal migration in developed countries*, in: „Handbook of population and family economics“, Vol. 1, part B, eds. M. Rosenzweig, O. Stark, 647-720, Elsevier, Amsterdam
- Harris, J., Todaro, M.P., (1970), *Migration, unemployment and development: A two-sector analysis*, in: „American Economic Review 60“, 126-142, American Economic Association, Pittsburgh
- Hokovský, R., (2016), *How migrants brought Central Europe together: Eastern Approaches*, Politico, February 7th 2016, online: <http://www.politico.eu/article/how-migrants-brought-central-europe-together-visegrad-group-orban-poland/>
- Horváth, P., (2016), *Migration Policy – the Link Between the Visegrad Group Countries and the European Union*, in: „Proceedings of the 3rd International Conference on European Integration“, eds. E. Kovářová, L. Melecký, M. Staničková, 368-375, VŠB

- Technical University of Ostrava, Ostrava
- International Organization for Migration*, (2011), *Glossary on Migration*, International Migration Law Series No. 25, 2011, online: <https://www.iom.int/key-migration-terms>
- King, R. (2012), *Theories and typologies of migration: An overview and a primer*. Willy Brandt Series of Working Papers in International Migration and Ethnic Relations 3/12, Malmo University, Malmo
- Klavec, J., (2014), *Terrorism – conceptualization and development*, in: „Slovak Journal of Political Sciences“, 13 (4), 287-304, De Gruyter Open, Warsaw
- Koser, K., (2007), *International Migration: A Very Short Introduction*, Oxford University Press, New York
- Kurekova, L. (2011), *Theories of migration: Conceptual review and empirical testing in the context of the EU East-West flows*, Paper prepared for Interdisciplinary conference on Migration: Economic Change, Social Challenge, April 6-9, 2011, University College London, London
- Lyman, R., (2015), *Eastern bloc's resistance to refugees highlights Europe's cultural and political divisions*, The New York Times, September 12th 2015, online: http://www.nytimes.com/2015/09/13/world/europe/eastern-europe-migrant-refugee-crisis.html?_r=0
- Massey, S., et al., (1993), *Theories of international migration: a review and appraisal*, in: „Population and Population Movements in the Modern World“, Macmillan, London
- Onufrák, A., (2012), *Problémom nie je migrácia, ale integrácia imigrantov*, ELSA – The European Law Students' Association Košice Conference: Migrácia, utečenectvo a otvorenosť hraníc Európy, online: <http://europe.idebate.org/sites/live/files/Probl%C3%A9mom%20nie%20je%20migr%C3%A1cia,%20ale%20integr%C3%A1cia%20imigrantov.doc>
- Park, J., (2014), *Europe's Migration Crisis*, Council on Foreign Relations, April 28th 2014, online: <http://www.cfr.org/migration/europes-migration-crisis/p32874>
- Raczyński, R., (2015), *Wpływ migracji międzynarodowych na bezpieczeństwo wewnętrzne państwa*, in: „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka“, (2), Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków
- Ravenstein, E.G., (1885), *The Laws of Migration – I*, in: „Journal of the Statistical Society“, 48 (2), 167-227, Blackwell Publishing
- Rolný, I., Lacina, L., (2001), *Globalizace – Etika – Ekonomika*, Nakladatelství František Šálek – Albert, Boskovice
- SITA, (2015), *Prieskum: Slováci odmietajú prijať utečencov, vidia v nich hrozbu*, June 17th 2015, online: <http://spravy.pravda.sk/domace/clanok/358731-slovensko-by-nemalo-prijat-utecencov-mysli-si-70-percent-respondentov/>
- Šimečka, M., Tallis, B., (2015), *Fighting the wrong battle: Central Europe's crisis is one of liberal democracy, not migration*, Open Democracy, online: September 9th 2015, <https://www.opendemocracy.net/can-europe-make-it/michal-simecka-benjamin-tallis/fighting-wrong-battle-central-europe%E2%80%99s-crisis-is-o>
- Šramel, B., (2015), *Ústavné súdnictvo*, Občianske združenie FSV, Trnava
- The United Nations Refugees Agency, (1966), *Convention and protocol relating to the status of refugees* 1951, online: <http://www.unhcr.org/3b66c2aa10.html>

- Vejvodová, P., Smolík, J., (2013), *Základní ideové zdroje současné krajní pravice v ČR*, in: „Slovak Journal of Political Sciences“, 12 (2), 101-115, De Gruyter Open, Warsaw
- Zipf, George K., (1946), *The [P(1)P(2)/D] hypothesis; on the intercity movement of persons*, in: „American Sociological Review“, 11 (6), 677-686, American Sociological Association, Washington, D.C.
- Žúborová, V., Borárosová, I., (2016), *Migrácia v médiách: utečenci versus migranti. Chápanie migrantov a utečencov v mediálnom priestore v kontexte pozitívnej a negatívnej mediatickej*, in: „Central European Journal of Politics“, 2 (1), 1-15, J. E. Purkyně University, Ústí nad Labem

O emigracji do Ameryki, Kanady i Brazylii z nieznanych listów i pewnej opowieści

ARTYKUŁ

Abstract

Many works are dedicated to Polish emigration to the USA, Canada and Brazil during time of partitions of Poland. In this article author based his presentation on unknown sources dedicated to people emigrating for bread. The first part is based on letters written to Pomeranian journal "Przyjaciół" (Friend). We can learn about Kashubians' existence in America and Canada. It is an introduction to an unknown tale describing Polish emigrants travel to Brazil. However they got to Argentina, not to Brazil. Their journey became a nightmare and finally they decided to go back to their home country.

Słowa kluczowe:

emigracja, podróż emigrantów, listy emigrantów, Brazylia, Kanada

Key words:

emigration, journey of emigrants, letters of emigrants, Brazil, Canada

O emigracji zarobkowej naszych rodaków na saksy i za ocean napisano już tyle, że samo wskazanie opracowań zajęłoby więcej miejsca niż ten artykuł. Natomiast ze źródłami jest inaczej. Na podstawie jednego źródłowego tekstu napisać można nieskończenie wiele, kłopot polega na tym, że takich tekstów jest zawsze za mało. Wszak od źródła wszystko się zaczyna i z niego wypływa rzeka omówień. Wiadomo, że bez źródłowego tekstu nie można niczego powiedzieć, a jeżeli już to bardzo ogólnie i niewiele. Wobec tego by się nie powtarzać i nie zdążyć utartym już tropem, bo przecież można by się w tym miejscu powołać na znany utwór Sienkiewicza *Za chlebem* czy Konopnickiej *Pan Balcer w Brazylii*, by przy tym kluczając i manewrując podać coś nieoryginalnie nowego, jak nieraz to się w wielu pracach zdarza, bo przecież tego wszem wiadomego nie da się uniknąć podczas omawiania źródłowego tekstu. Aby więc tego uniknąć, zwrócimy uwagę na dwa nieznane lub mało znane emigracyjne teksty.

Wskazemy tu najpierw na tekst mówiący o emigracji Kaszubów w drugiej połowie XIX wieku, kiedy przyszło im być pod pruskim zaborem, a potem na pochodzące z podobnego czasu wspomnienie pozbawione co prawda konkretnego adresu, ale szerzej przybliżające naszą emigracyjną gehennę.

I

Pod pruskim zaborem na Kaszubach czytano nie tylko „Gazetę Toruńską”, która powstała w 1867 roku, czy ukazującego się dwa lata później pelplińskiego „Pielgrzyma”, ale także wydawanego w Toruniu od roku 1875 „Przyjaciela” i późniejszą „Gazetę Grudziądzką”. Ponieważ każde z tych pism podawało w ojczystym języku wieści ze świata i najbliższych stron, więc cieszyło się uznaniem i miało swoich czytelników. Podobnie jak dzisiaj wielu rozpocząło lekturę tych gazet od wieści lokalnych. Można było je znaleźć w odpowiednich rubrykach, mających często tytuły „Rozmaitości”, „Wieści potoczne” czy „Wiadomości miejscowe i prowincjonalne”. Poza wieściami przekazywanymi przez autorów poszczególnych redakcji co raz można było natrafić na listy słane przez lokalnych korespondentów, z których tylko niektórzy podpisywali się całym imieniem i nazwiskiem, posługując się najczęściej tylko imionami lub pseudonimami. Wszak pisanie pod pruskim zaborem do polskiej gazety i dawanie przy tym własnego nazwiska groziło szykanami i karami. Jeżeli więc któryś z korespondentów decydował się odważnie pisać o nieszczęsnej sytuacji Kaszubów czy Kociewiaków gnębionych przez pruskiego zaborcę, obnażając przy tym germanizacyjne metody, starał się kryć swoje nazwisko. Stąd można było we wspomnianych pismach napotkać listy podpisane między innymi przez Starego Franka czy Jędrocha, Fein-Kaszeba. Nazwisko pierwszego udało się rozpoznać. Był nim piszący nie tylko do „Pielgrzyma” Franciszek Nierzwicki z Więcków. Natomiast o Jędrochu, Fein-Kaszebie, który pisał do „Przyjaciela”, oprócz tego, że mieszkał w pobliżu Kościerzyny, a pochodził prawdopodobnie z takiej miejscowości jak Miedzno leżące pomiędzy Karsinem i Odrami i być może nazywał się Landowski, nic nie wiemy.

To jednak nie jest tak ważne, jak treść jego listów, których udało się w toruńskim „Przyjacielu” odnaleźć sześć, pisanych z powiatu kościerskiego od końca marca 1881 roku do września roku następnego. Pierwsze cztery pisane były przez Jędrocha po kaszubsku, a dwa ostatnie po polsku. Zdając w nich sprawę z codziennej egzystencji kaszubskiej wsi, kiedy to pod pruskim zaborem wszelkich kłopotów

nie brakło, nie zapomni w jednym z pierwszych listów powiedzieć o Kaszubach wyjeżdżających za chlebem do Ameryki. Opowie, jak to z jego niewielkiej wsi wyjechało do Ameryki aż sześć rodzin. Natomiast jak sobie w Ameryce radzili, mógł poznać z listów, które przynoszono mu zapewne do przeczytania. Nadawcy listów z Ameryki nie tylko nie zapomnieli pisać w ojczystym języku, ale niektórym szło to nawet sprawniej, jak w przypadku syna pewnej kobiety, który chociaż do Ameryki wyjechał jako mały chłopiec (może to była Kanada, bo tam bodaj najwięcej ludzi z kościerskiego powiatu wyjechało, a pisano Ameryka, bo któż tam wtedy wiedział, że kilkanaście lat wcześniej, w 1867 roku, Anglicy wyodrębnili Kanadę jako państwo federalne), to listy pisał lepiej niż ktokolwiek z tutejszych [Jędroch 1881a: 3]. Czytając między wierszami, można się zorientować, ile może dać woli przetrwania tęsknota za ojczystą mową i krajem. Według Jędrocha lepiej zostać na swoim, bo w Ameryce nie od razu i nie każdy może się wzbogacić.

Trzeba jednak zaznaczyć, że wówczas z jego okolic niewielu musiało wyjechać do Ameryki, z innych miejscowości kościerskiego powiatu wyjeżdżało więcej, jak chociażby z powiatu kartuskiego [Szulist 2005: 25]. Stąd nie przypadkiem w tym samym roku 1881 w grudniu Jędroch rozpoczynał swój list od opisu emigracji do Ameryki sześciu tamtejszych kaszubskich rodzin. Wyjeżdżający cieszyli się, że już mają na obczyźnie swoich krewnych i ci krewni dobrze im piszą, „więc się niczego nie boją” [Jędroch 1881b: 2]. Zaś zapytani, czy żal im kaszubskich piaszków i jezior, jedynie się śmiali. Nie zwracali uwagi na rozpacz najbliższych, a płaczącą matkę córka pocieszała, „że choć się może ju nie obaczą, to Pąn Bóg je wszędzie ten sam a gwes i koscołe” [Ibid.]. Na nic były wszelkie przestrogi i żal tylko brał, że tak radośnie opuszczają swoje strony, do których już nigdy nie wrócą. Nie zastanawiali się przy tym, że ich miejsce zajmą niemieccy koloniści. Budziło to oczywiście u Jędrocha szczery żal, który umiał wyrazić nie tylko swoim słowem, ale także wierszem. Kończył bowiem opis tego emigracyjnego zdarzenia fragmentem z *Psalmu miłości*, który można znaleźć w *Psalmach przyszłości* Zygmunta Krasieńskiego, chociaż w jego liście został on podany ezopowym językiem, co już wiele mówiło o inteligencji oraz pisarskich umiejętnościach tego nieznanego korespondenta z kościerskiego powiatu. Brzmiało to tak:

„Niczym Syber, niczym knute, niczym utropienie mól,
Le Norodu duch zatruty, to dopiero bólów ból”
[Jędroch 1881b: 2].

Można by jeszcze w tym miejscu powiedzieć o Kaszubach, którzy wyemigrowali w połowie XIX wieku do Kanady, ale byłoby to tylko powtarzanie tego, co już powiedziano. A jest tego niemało. Wcześniej ukazały się takie prace jak *Kaszubi w Kanadzie* Kazimierza Ickiewiczza (1981), *Osadnictwo kaszubskie w Ontario* Izabeli Jost (1983) czy *Poszukiwania tożsamości kulturowej ludności kaszubskiej w Polsce i Kanadzie* (1993) Jadwigi Kucharskiej. Następnie należałoby sięgnąć do książki Władysława Szulista *Kaszubi w Ameryce* (2005) i do obszernego artykułu tego autora *O Kaszubach kanadyjskich*, który ukazał się w „Studiach Pelplińskich” w tym samym roku. Zresztą najlepiej informują w tej kwestii przypisy podane na pierwszej stronie książki Józefa Borzyszkowskiego *O Kaszubach w Kanadzie. Kaszubsko-kanadyjskie losy i dziedzictwo kultury* (2004). Jeżeli tego byłoby mało, można by się jeszcze zapoznać z filmem Henryka Bartuła „Kanadyjskie Kaszuby” (1998) o emigracyjnym losie Kaszubów pochodzących głównie spod Kościerzyny i Kartuz, którzy do Kanady przybyli w drugiej połowie XIX wieku i osiedlili się w prowincji Ontario, zamieszkując dzisiaj chociażby takie miejscowości jak Barry’s Bay czy Wilno. Ponieważ pisałem już o tym filmie [Linkner 2009: 108–118], więc nie trzeba się tu powtarzać. Tym bardziej, że słowo o Kaszubach emigrujących w drugiej połowie XIX wieku za chlebem do Ameryki i Kanady ma być tylko wprowadzeniem do podanej niżej relacji z podróży naszych emigrantów do Brazylii. Bowiem zanim na emigrację się trafiło, najpierw trzeba było tam dotrzeć, a podróż była równie trudna jak pobyt w nieznanym kraju. Szczególnie taka podróż, kiedy trzeba było porzucić łódź i ojczystą ziemię, do której przecież chłop był przywiązany, i wyruszyć statkiem przez ocean w nieznane.

II

Na tekst wspomnień z podróży do Brazylii [Linkner 2006: 22] natknąłem się w pierwszym tomie *Wielkiego kalendarza uniwersalnego czyli powszechnego, dla wszystkich stanów polskiego narodu na rok 1911*, który ukazał się w Niemczech, w westfalskiej miejscowości Winterberg w roku 1910. Opowiedział je na kanwie „prawdziwego zdarzenia” niejaki Kasper Śliwiński, a przekazał redakcji wspomnianego *Wielkiego kalendarza*... swoimi słowami Stefan Konopka. Że wszystko jest w tym prawdziwe, zaświadcza nota tejże redakcji. Natomiast sytuacja bohaterów tej opowieści kojarzy się natychmiast z nowelą Henryka Sienkiewicza *Za chlebem*, o czym wspomina się w przedśłowiu do tego utworu. I chociaż nowela ta

powstała wcześniej, bo w roku 1880, kiedy pisarz czytał ją podczas spotkania ze swymi czytelnikami w Poznaniu, to jak najbardziej dotyczy tego samego tematu. Gwoli uzupełnienia można jeszcze dodać, że Sienkiewicz wyjechał do Ameryki w lutym 1876 roku i przez następne dwa lata wiele tam podróżował. Gdzie był i co zwiedzał, można się dowiedzieć ze słanej stamtąd do „Gazety Polskiej” literackiej korespondencji, która później została osobno wydana jako *Listy z podróży do Ameryki*. Efektem tych wjaźy były też utwory literackie, jak chociażby pisany niemal zaraz po przyjeździe z Ameryki *Sachem* i powstałe kilka lat później *Wspomnienia z Maripozy*, a także z naszymi emigrantami w roli głównej nowele *Latarnik* czy właśnie *Za chlebem*.

Wiadomo, że podczas zaborów „za chlebem” emigrowali nie tylko Kaszubi, o których pisał m.in. ks. Szulist w pracy *Kaszubi w Ameryce*, ale także chłopci z każdego regionu Polski. Bohater noweli Sienkiewicza, Wawrzon Toporek, jeżeli nawet miał swój pierwowzór, to pomimo wszystko był postacią literacką. Sienkiewicz bowiem chciał pokazać w uniwersalny i klasyczny sposób tragiczną sytuację polskiego chłopca, zmuszonego biedą i beznadzieją do porzucenia ojczyzny i szukania pracy za oceanem.

Autor *Quo vadis* mówił oczywiście o Ameryce, ale równie często wyjeżdżano w XIX wieku i także później do Brazylii. Oczywiście wszędzie żywot emigrantów był podobny – zamiast obiecanej przez werbujących ich agentów znośnej pracy i płacy, musieli najpierw borykać się w nieznanych warunkach z gorszą niż u siebie nędzą. Ponieważ nie umieli najczęściej pisać ani czytać, więc ich tragiczne przeżycia okryło z czasem głucho milczenie. Dobrze więc, że niektórzy mieli szczęście do zdania sprawy ze swej tułaczki, chociaż wiele tekstów sprzed stu i więcej lat uległo w wojennych zawieruchach zniszczeniu.

Prezentowane tu jednak wspomnienia udało się Stefanowi Konopce poznać i w tak bardzo popularnym wśród niemieckiej emigracji kalendarzu opublikować. A ponieważ wspomniany kalendarz miał to szczęście, że przetrwał w którymś z rodzinnych archiwów, więc można jego treść teraz poznać. Sprawa jest tym bardziej godna uwagi, że obecnie na ten emigracyjny kalendarz nie można nawet natrafić w naszych ważniejszych bibliotekach. A wreszcie wszystko to jest jak najbardziej na czasie! Bo jeżeli nawet przygody wyjeżdżających obecnie za pracą są już zupełnie inne, to jakże często podobnie niefortunne. Tutaj autor przestrzega przed szukaniem pracy w Brazylii, ale należy to rozumieć szerzej, bo także w Ameryce i w innych obcych krajach. Natomiast jakie nauki i refleksje mogą z tego płynąć dla nas

dzisiaj, o tym niechaj już każdy sam sobie pomyśli, wczytawszy się najpierw w słowa Marii Konopnickiej z epickiego poematu *Pan Balcer w Brazylii*, wcześniej drukowanego w czasopiśmie i osobno wydanego w roku 1910 i zdającego wręcz panoramicznie sprawę z nieszczęsnego losu naszych emigrantów na nieznanej im brazylijskiej ziemi, a tutaj jako motto zapowiadającego podobną tragedię.

W obliczu śmierci. Prawdziwe zdarzenie z życia naszych emigrantów opowiedział Stefan Konopka

Kto po wierzch ziemi siedzi – nie dziwota
Łacniej jest ze mchów płytkiego wziąć grzyba.
Aleć kto dębem korzenie rozmota
Skoś tej macierzy, i czyja sadyba
Samo jej serce, – tam twarda robota.
Śmiertelny topór przyłożon jest chyba
Do pnia narodu, do rdzenia, do miazgi,
Skoro z nas leć za morze aż drzazgi!

Maria Konopnicka

Przed laty mistrzowską ręką skreślił Henryk Sienkiewicz emigrację naszego ludu w powieści *Za chlebem*. W niej dotknął całą odyseję wychodźstwa ludowego za morze. Lud nasz często emigruje bez koniecznej potrzeby i z bijącą w oczy nieopatrznością, mimo nawoływań i przestrzegania. Opuszcza kraj i rzuca się na dolę i niedolę; i nie tylko bezrolni, biedni pozbawieni pracy, ale nawet stateczni gospodarze i rzemieślnicy, których byt wcale nie jest tak ciężkim na rodzinnej ziemi. Idzie na oślep do tej zwodniczej „obiecanej ziemi” pod wpływem podszeptów rozmaitych ciemnych duchów – przychodzi rozczarowanie – opamiętanie, ale niestety za późno.

W naszej powiatce skreśliłmy opowiadanie emigranta, choć to, co on przeszedł, przeboleć pióro jest nieudolnym, by mogło wiernie oddać ten ból, zwątpienie, rozpacz i zgrozę duszy biednego wychodźcy. Może to opowiadanie będzie przestrogą dla niejednego, który nieopatrznie wybiera się za morze, szczególnie do Brazylii.

Stefan Konopka (?)

I

Kasper Śliwiński był złym gospodarzem. Po ojcu odziedziczył piękne gospodarstwo, a jego żona

Magda wniosła mu w wianie parę włók dobrej ziemi i skrzynię wypełnioną rozmaitym statkiem domowym. Ale cóż to wszystko znaczyło? Na życie, jakie młode małżeństwo prowadziło, nie wystarczało. Kasper wdawał się w rozmaite spekulacje, na których bardzo wiele stracił; ażeby powetować sobie stratę, począł grać na loterii... Nie miał jednak szczęścia. Kilka szczęśliwych wygranych roznamietniło jeszcze bardziej Kaspra i jego żonę i oboje stawali na loterie... Namietność jest niczym pajęczka nie osnuwająca muchę – ona szamocze się, chciałaby się uwolnić z zabójczych więzów, ale im bardziej stara się to uczynić i wyrwać z niebezpieczeństwa, tym mocniej zaciskają się wokół niej sieci krwiożerczego pajaka. Tak samo było i z Kasprem. Jak tylko szczęście nie dopisywało mu w loterii, tak częściej począł zaglądać do szynków i tam spędzał całe dni i noce... a ojcowiska scheda tajała niby śnieg w promieniach słońca. Długi rosły. Jeden zagon po drugim przechodził w żydowskie ręce. Oknami i drzwiami poczęła do domu zaglądać nędza, a z nią wszelkie niesnaski. Rodzice niewiele zajmowali się dziećmi, które rosły samotnie jak ten kwiat polny. Gospodarstwo Kaspra upadło zupełnie. I dzisiaj, jeżeli chłop chce stanąć na niezależnym stanowisku i swoje gospodarstwo podźwignąć, to wśród pomagających mu domowników sam musi najbardziej pracować i być dla siebie najwierniejszym służącym, sprężystym i zapobiegliwym, a wtedy nie będzie potrzebował szukać szczęścia gdzie indziej, ale znajdzie je w samym sobie, a z nim zadowolenie i niezawisły byt.

Chociaż dobrzy ludzie napominali Kaspra i zapowiadali mu nieszczęście, było to daremne. Zbłąkana owca sama idzie w przepaść. Z pięknej zagrody ojcowiskiej musieli się Śliwińscy wyprowadzić. I właśnie wtenczas przyjechał do wioski jakiś agent i dziwa opowiadał o Brazylii. Zbłąłamucony lud sprzedawał swoje gospodarstwa i gotował się do drogi – w nieznane. Wszyscy wierzyli, że tam będzie lepiej i owionęła ich błoga nadzieja.

II

Kasper z żoną i dziećmi, razem z innymi wychodźcami, wyjechał pełen wiary w lepszą przyszłość do Genui. Aby nie zwracać na siebie uwagi i posłuchawszy agenta, wszyscy posprzedawali swoje stroje i przywdziali miejską tandetę. Nasz Kasper kupił sobie nawet myśliwski kapelusz z piórkami i zegarek. Zapuścił brodę i wcale nieźle wyglądał. Ponieważ na statek musieli dłuższy czas czekać, wszyscy zaczęli pracować w porcie,

zarabiając na codzienne potrzeby i nie wydając zabranego z domu grosza. W końcu ich statek, zwący się *Taurus*, zawinął do portu i wszyscy z bijącym sercem oczekiwali, kiedy podniesie kotwicę i zawiezie ich do obiecanej ziemi.

Gdy chwila ta nadeszła, pierwsze dni żegluga okazały się bardzo przyjemne. Bezkraina przestrzeń połyskującej wody, urozmaicone życie na pokładzie, nowe znajomości, zagłuszały pamięć o rodzinnej wiosce S... nad Rabką, chociaż w chwilach samotności wspomnienia wracały i młyńskim kamieniem przygniatały duszę każdego.

Pewnego dnia stało się jednak coś nadzwyczajnego: kapitan, który już od kilku dni zdradzał szczególnie zdenerwowanie, pojawił się naraz na pokładzie z rewolwerem w ręku i począł krzyczeć donośnym głosem:

- Jestem Neronem! Cały Rzym zapłonie ogniem i zapadnie się w gruzy wraz z wami, przeklęte ludzkie plemię! Kto nie padnie przede mną na kolana, nie będzie błagał o łaskę, temu roztrząskam łeb jak psu!

I naraz zagrzmiąły dwa wystrzały, z których jeden przepadł gdzieś w głębiach oceanu, a kula drugiego zadrasnęła nieznacznie czoło jakiegoś podróżnego. Powstało wielkie zamieszanie. Krzyk, trwoga, biegania po całym pokładzie. Odważniejsi starali się pozbawionego zmysłów kapitana obezwładnić i na szczęście udało się to uczynić. Nieszczęśliwy, przedtem tak lubiany kapitan, człowiek wykształcony i nieoceniony marynarz, teraz związany powrozami został wtrącony do swojej kajuty.

Dowództwo nad statkiem objął pierwszy sternik, oficer marynarki, Martens. Słowa kapitana, że Rzym zostanie podpalony, nie dawały mu jednak spokoju. Osobiście więc począł zaglądać do każdego kąta na całym statku. I dokonał strasznego odkrycia. W ładowni pod pokładem wyczuł dym. Okazało się, że tłą się tam wiezione za ocean konopie i len. Musiało to już tak trwać od kilku dni, bo ich żaru zajęły się ogniem sąsiednie paki z towarami. Załoga zabrała się natychmiast do gaszenia i zduszenia pożaru w swym zarzewiu, ale na próżno.

Nie udało się tego nieszczęścia ukryć przed pasażerami, których ogarnęła panika. Uznali, że wkrótce płomienie ogarną pokład, a wtedy statek zatonię i wszyscy zginą. Każdy wyobrażał już sobie, jak przyjdzie mu tonąć w rozszalałych falach oceanu, miotających statkiem jak łupiną orzecha. Nikt przecież nie ujdzie przed żywiołem, jeżeli płonący statek pójdzie na dno.

Zgroza, rozpacz i bezradność zawładnęły wszystkimi. Każdy uważał już siebie za straconego. Emigrantom nie pozostało nic innego, jak tylko

się modlić. Zbici więc w gromadę błagali Królową Niebios o litość i zmiłowanie.

Na domiar złego któryś podróżny począł miotać się po pokładzie niczym dzikie zwierzę wypuszczone z klatki, walić się po głowie pięściami i krzyczeć lub raczej charczeć niezrozumiałymi słowami, co wywołało powszechne zainteresowanie i nie uszło uwagi dopiero co wybranego kapitana.

- Co się stało? – krzyknął do rozwrzeszczanego szaleńca.

- Ja... ja tam mam dynamit... – wybełkotał ten wreszcie.

- Dynamit? Gdzie? Chyba nie na statku?

- W moim pakunku.

- Jakim sposobem tu trafił? Przecież surowo zabroniono przewozić takie materiały!

- Ukryłem go w moim bagażu.

- Czy jest tego dużo?

- Mała skrzynka, około dwadzieścia kilogramów.

- Dwadzieścia kilogramów dynamitu? A w kadłubie statku pożar, którego do tej chwili nie jesteśmy w stanie ugasić! Gdzie jest ta skrzynia? – zawołał wzburzony do żywego kapitan. – Czy wiesz, co się stanie, jeżeli dosięgnie ją ogień? Statek wyleci w powietrze i wszyscy zгинiemy...

Kapitan jak szalony wbiegł pod pokład.

- Tutaj jest dynamit! – krzyknął do marynarzy. – Szukać dwudziestokilogramowej skrzynki!

Natychmiast zabrano się do poszukiwań. Przerzucano tobołki i przenoszono w bezpieczne miejsce wszystkie skrzynki, które udało się znaleźć. Lecz wśród tylu piętrzących się wszędzie kufrów, beczek i rozmaitych rzeczy nie udawało się na nią trafić. Było to szukanie igły w stogu siana! Szukano jednak rozpaczliwie, co graniczyło niemal z obłędem. Nie znaleziono jednak wśród płonącego ładunku nieszczęsnej paczki. Podczas przerzucania i przeszukiwania wiele rzeczy wyrzucano na pokład, a taka krzątanina dawała ogniowi coraz więcej powietrza. Wybuchł więc ze zdwojoną siłą i pokład też zaczął się już palić, trzeszcząc i dymiąc niemiłosiernie.

Niektórzy z podróżnych sądzili, że to za sprawą dynamitu, ale nie słyszano wybuchu. Tymczasem właściciel pechowej skrzynki, którego na rozkaz kapitana związano, uwolnił się ze sznurów i skoczył do oceanu. Nie zwrócono na to specjalnej uwagi, bo wszyscy byli zaprzątnięci ratowaniem płonącego statku. Sytuację pogorszyło jeszcze bardziej porzucenie steru przez sternika, ponieważ nie mógł już wytrzymać, kiedy i tam dotarły płomienie. Odtąd płonący statek został zdany na łaskę fal, igrających z nim jak dziecko bawiące się piłką. Nie było więc innej rady, jak spuścić na wodę szalupy. Te jednak fale natychmiast pogruchotały o kadłub

statku. I wtenczas nastąpił tak silny wstrząs, że wszyscy upadli na pokład *Taurusa*, a przy tym złamał się główny maszt i z wielkim łomotem wpadł w rozszalałą toń. Okazało się, że statek wpadł na podwodną rafę!

III

Doświadczony wilk morski, jakim był Martens, nie stracił jednak głowy. Nakazał naprawiać największe uszkodzenia, aby tylko statek nie zatonął. Podczas naprawiania powstałych podczas zderzenia z rafą zniszczeń natrafiono na nieszczęsną skrzynkę z dynamitem, leżącą sobie spokojnie w najbardziej niespodziewanym miejscu, gdzie na szczęście nie dotarły jeszcze płomienie.

Naprawa statku nie należała do łatwych czynności, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę, że tylko ośmiu majtków znało się na tej robocie. Dlatego kapitan bardzo się ucieszył, kiedy okazało się, że Kasper jest tak dobrym skutnikiem. Był cieślą i chociaż nigdy nie pracował w warsztatach okrętowych, to teraz sobie wcale nieźle radził.

Po trzech tygodniach mozolnej i wytężonej pracy, statek naprawiono i kiedy udało się zepchnąć go z rafy, wyruszył w dalszy rejs. Lecz nie odpłynął daleko. Okazało się, że pospieszne łatanie jego kadłuba i burt nie za bardzo mu pomogło. Nie zauważono wszystkich pęknięć i szczelin, które pod naporem fal zaczęły się gwałtownie powiększać i rozłazić i poczęła się przez nie wlewać coraz większymi strumieniami nieproszona woda. Wszyscy rzucili się więc do pomp, pracując dzień i noc bez ustanku. Woda jednak nie dawała za wygraną i statek nabierał jej coraz więcej i płynął coraz wolniej, aż wreszcie począł powoli tonąć. Aby zapobiec tragedii, zabrano się za budowanie tratwy. Musiała być gotowa, zanim *Taurus* pójdzie na dno. Na szczęście zbudowano ją dość szybko.

Ze statku udało się jeszcze zabrać kilka beczek wody pitnej i zapasy żywności, a potem na prowizorycznym maszcie rozwinięto żagiel i tratwa odbiła od idącego na dno wraka. Zanurzał się coraz bardziej i w końcu zniknął w morskiej otchłani. Nie pozostało po nim żadnego śladu, a tylko delfiny baraszkowały na leniwych falach.

Tratwa powoli oddalała się z miejsca tragedii, płynąc w nieznane. Nie wiedzano bowiem, w którym kierunku się udać, aby szczęśliwie dotrzeć do lądu. Raz dziennie wydawano każdemu z załogi i podróżnym niewielką porcję wody i jedzenia, czego kapitan rygorystycznie przestrzegał. Co niektórym zdarzało się złapać rybę, ale było to niewystarczające. Przy tym najbardziej męczyło wszystkich pragnienie.

Któryś z majtków napił się ukradkiem wody z jednej beczki, jaka jeszcze na tratwie się ostała, i umarł w strasznych cierpieniach. Okazało się, że kiedy pośpiesznie przerzucano ze statku zapasy wody, nieopatrznie napełniono beczkę po witriolu i dlatego biedak się otruił.

Naszych wychodźców też dotknęło ciężkie zmarwienie. Ich ośmioletni syn, Jędrus, z racji niewygód i przerażających wydarzeń, których był świadkiem, ciężko się rozchorował. Nikt nie mógł mu pomóc, ponieważ na statku nie było lekarza. Chłopiec zmarł i jego grobem stał się ocean.

Po kilku dniach rozpętała się burza. Rozbitkom groziło zatonięcie i aby się ratować, opróżnili tratwę z wszelkiego niepotrzebnego ciężaru i nieopatrznie z zapasów żywności. Zaczął się głód. Kiedy rozdzielono ostatnie porcje, wszystkim zajaśniało w oczy widmo śmierci. Dwóch mężczyzn pobiło się podczas sztormu o suchary, wypadli z tratwy i utonęli.

Wtenczas na horyzoncie ujrzeli płynący statek. Dawali najrozmaitsze znaki, aby zwrócić na siebie uwagę, ale daremnie – nikt ich nie zauważył. Wszystko okazało się bezskuteczne. Stracili go z oczu i nadzieja rozprysła się niczym mydlana bańka.

Rozbitkom coraz bardziej dokuczał głód. Wielu żuło rzemienie i kawałki skór, ale tym nie mogli go zaspokoić. Wszystkich opanowała apatia i zwątpienie. Kiedy minął sztorm, spadł dawno oczekiwany deszcz. Spieczona usta chwytaly jego cenne krople, ale okazało się, że są słone i nie daje się ich przełknąć.

Następnego dnia marynarze wszczęli bunt. Zdobyli skądś beczkę rumu, upili się i wypowiedzieli kapitanowi posłuszeństwo, odgrażając się przy tym także pasażerom. Pijani marynarze wszczęli bójkę. Rzucili się na siebie z nożami, niektórzy się srodze poranili, kilku utonęło. Pozostałych udało się szczęśliwie rozdzielić i uspokoić, ale niektórych trzeba było związać.

Żona Kaspra przypadkiem znalazła się wraz z córką w pobliżu walczących mężczyzn i zraniono ją w ramię nożem. Kucharz okrętowy opatrzył jej ranę i obandażował. W nocy dostała jednak gorączki i dopadła ją febra. Kasper z Anną czuwalili przy niej we dnie i w nocy. Aby ulżyć cierpieniom i zaspokoić pragnienie oddali matce ostatnie krople wody. Po kilku dniach mogła się już jednak podnieść i wkrótce wyzdrowiała.

IV

Kapitan Martens starał się podtrzymywać wszystkich na duchu, ale słyszał coraz więcej słów zwątpienia. Niektórzy starali się łowić ryby i kiedy udało im się coś złapać, sprawiedliwie obdzielał

każdego. Połów jednak nie zawsze był udany. Za tratwą płynęły stada rekinów płoszących ryby i oczekujących jakby na swój łup. Gdy jeden z wędkujących majtków wypadł z tratwy, natychmiast rekin na oczach wszystkich przeciął go wpół swymi ostrymi zębami.

Pewnego dnia udało się złapać kilka większych ryb, które kapitan równo rozdzielił między zgłodniałych, resztę zaś postanowił przechować na czarną godzinę, zamykając w kufrze. Następnie znużony nocnym czuwaniem zasnął. Rychło się jednak obudził, bo poczuł, że ktoś dobiera mu się do klucza, który zawiesił sobie na szyi. Nieznacznie otworzył oczy i ujrzał pochylonego nad sobą jednego z najbardziej nieposłusznych marynarzy, który starał się rozsypać węzeł sznura, na którym umocowany był klucz. Kiedy spostrzegł, że Martens się obudził, złapał go silnie za gardło i zaczął dusić. Kapitanowi udało się na szczęście krzyknąć, co obudziło śpiącego w pobliżu Kaspra. Ten widząc, co się dzieje, uderzył napastnika marynarską pałką, którą akurat miał pod ręką, i uwolnił kapitana ze śmiertelnego uścisku. To poruszenie zbudziło innych, którzy przybyli natychmiast na pomoc i obezwładnili rozsalałego marynarza, który zdążył jeszcze uderzyć Kaspra tak silnie w nogę, że go zranił. Co prawda krwawił, ale na szczęście nie było to niebezpieczne. Kiedy ranę obandażowano, podszedł do niego Martens i, podając mu dłoń, podziękował.

- Uratowałeś mi życie. Nędznik, gdyby nie twoja pomoc, byłby mnie udusił. Dziękuję serdecznie, a to daję w nagrodę.

Wyjął ze skórzanej torby dwa tysiącfrankowe banknoty i, przekazując je Kasprowi, rzekł:

- Tu nie kupisz za nie nawet kawałeczka chleba, ale Bóg nam pomoże i dotrzemy w końcu do brzegu, a wtedy te papierki na pewno się wam przydadzą.

Kasper nie chciał najpierw przyjąć pieniędzy, bo jakże to za pomoc brać zapłatę. Kapitan jednak tak uporczywie nalegał i tak prosił, że w końcu je wziął. Miał teraz pieniądze, dużo pieniędzy, ale tutaj, na środku oceanu na cóż mogły się przydać?

V

W końcu wyczerpały się wszystkie zapasy, nie było już nic do jedzenia i ani kropli słodkiej wody w tej bezbrzeżnej wodnej pustyni! Ci, którzy mieli jeszcze siłę, starali się wioskować tą nędznie skleconą tratwą. Inni leżeli bez sił, a wśród nich także beznadziejnie chorzy, i każdy marzył, by zaspokoić czymkolwiek i jakkolwiek głód.

I wtedy do kapitana Martensa podczołgał się jeden z członków jego załogi z taką propozycją:

- Kapitanie! Nic nam więcej nie pozostało, jak ciągnąć losy!

- Czy tak trzeba?

- Nie ma innego wyjścia. Ktoś musi paść ofiarą.

Na te złowieszcze słowa po twarzy Martensa przebiegł skurcz bólu i przerażenia.

- Niechaj tak będzie. Przygotujcie losy z nazwiskami wszystkich.

Przerażenie wstrząsnęło wszystkimi, ponieważ za chwilę mieli stać się świadkami makabrycznego ludożerstwa. Rozumieli jednak, że aby nie zginąć, musi zginąć jeden nich, który wylosuje swoją śmierć. Ale co potem? Jeżeli przyjdzie im jeszcze tak długo dryfować na tej tratwie, to na tym się nie skończy. Trzeba będzie losować następną ofiarę, której ciałem pożywią się inni. Tak myślał każdy, bo przecież każdego mógł wskazać los, który tym razem nie miał być losem szczęścia, ale losem skazującym na dobrowolną śmierć!

Pierwszy marynarz zabrał się za spisywanie na osobnych kartkach imion i nazwisk wszystkich obecnych na tratwie mężczyzn, kobiet i dzieci. Kiedy skończył, podał je kapitanowi, który długo sprawdzał, czy nazwiska przypadkiem się nie powtarzają. Dla nikogo bowiem nie mogło być wyjątku. Następnie złożył wszystkie kartki razem, a były jednakowe, przetasował i zażądał, by wszyscy stanęli w alfabetycznym porządku i każdy wyciągnął jeden los. Na ostatniej kartce miało być imię nieszczęsnej ofiary.

W przerażającej ciszy, której towarzyszył tylko łoskot bijących o deski tratwy fal, rozpoczęła się loteria. Drżące ręce ciągnęły los za losem i co raz słychać było odczytywane imiona. Wtem rozległ się rozdzierający krzyk Magdy, która starała się bronić ciała i życia swej córki. Bowiem właśnie jej imię odczytano z ostatniego losu. Starał się bronić jej także ojciec, zdecydowany oddać w zamian swoje życie.

Ale to wszystko zdało się na nic. Wśród dzikich okrzyków odtrącono matkę, brutalnie odepchnięto Kaspra, który omal by nie wypadł z tratwy, i porwano dziewczynę, aby wreszcie zaspokoić głód. Błysnęły już noże, ale wtem zagrzmiął piorunujący głos kapitana, ściskającego w obu rękach gotowe do strzału rewolwery.

- Nie zniosę – krzyknął strasznym głosem – by na pokładzie tej nędznej tratwy, która jest pod moją komendą, zamordowano dziecko. Kto je dotknie, zginie!

- Wskazał na nią los! – krzyknęło kilku mężczyzn z tłumy.

- To prawda! Ale ojciec chce ją zastąpić, więc bierzcie jego! Przecież też macie dzieci i na pewno każdy uczyniłby tak samo.

Słowa kapitana sprawiły na wszystkich wrażenie i po chwili rozległy się zrazu pojedyncze, a potem coraz liczniejsze głosy:

- Kapitan ma rację, mówi słusznie! Lepiej, jeżeli będzie to Kasper!

Natychmiast zdarto z niego odzienie i pochwyciono go na ręce. Lecz wtem w rozkrzyczany tłum wdarł się rozdzierający głos Magdy:

- Mnie zabijcie, mnie, ludzie! On może więcej pomóc dziecku niż ja, słaba istota!

- Nie, nie! Tak musi już pozostać – zawarczały głosy zniecierpliwionych.

Lecz chłopka nie dawała za wygraną.

- To chociaż teraz go nie zabijajcie. Ja pozwolę dzisiaj uciąć sobie ramię, a jutro odetniecie jemu. Przecież dla was wystarczy.

- Zgoda! Niech i tak będzie!

Kiedy przyłożono już nóż do ramienia biednej kobiety, nagle krzyknął zrozpaczony Kasper:

- Mnie odetnijcie najpierw rękę! Miejcie miłosierdzie!

I tak by się stało, gdyby wśród tej okropnej wrzawy nie rozległ się głos trąbki i donośny krzyk majtki, który pełnił akurat na tratwie wachtę.

- Ziemia! Ziemia! Wyspa!

- Ziemia? – jak echo powtórzyli zrezygnowani i natychmiast się ożywili.

Nie trwało to długo, a radosne słowa się potwierdziły. Na widnokręgu ujrzeli brzegi wytęsknionego lądu. Łza zakręciła się każdemu w oku, a słowo „ziemia” obudziło wolę życia nawet u tych najbardziej wycieńczonych. Wśród wszystkich, którzy jeszcze tak niedawno patrzyli na siebie złowrogo i niczym wilki chcieli rzucić się sobie do gardeł, zapanowała nieopisana radość. Zapomnieli nagle o przebytych trudach i nie chcieli już pamiętać o tak haniebnym czynie, na jaki niedawno się zdecydowali.

Tratwę spostrzegli już mieszkańcy wyspy i natychmiast do niej popłynęli. Pomogli wszystkim wyjść na ląd, a potem naznosili na plażę wszelkiego jedzenia i dali spragnionym rozbitkom wody. Przyjęli ich gościnnie i serdecznie, dzieląc się wszystkim, czym tylko mogli.

Wkrótce odpoczynek, wysmienite jedzenie i świeże powietrze zrobiły swoje. Nawet chorzy i wycieńczeni wrócili do zdrowia. Na wyspie przebywali osiem tygodni, aż przepływający w pobliżu statek zabrał ich na swój pokład i zawiózł do Argentyny.

Kasper Śliwiński wraz z żoną i córką po takich przeżyciach chcieli tylko jednego – wrócić jak najszybciej do domu! Kiedy więc nadarzyła się tylko taka okazja, wsiedli na statek i po kilku miesiącach znaleźli się wreszcie u siebie. Przywieźli oczywiście trochę pieniędzy, bo oczekując

na wyjazd, nie próżnowali, a najmowali się w porcie do pracy. Krewni i znajomi pomogli im stanąć na nogi, a po roku zarobili własną pracę już tyle, że mogli odkupić od Żyda swoją ojcowiznę.

Na koniec zaś czytelnicy tych sfabularyzowanych wspomnień, które obecnie trzeba było koniecznie oczyścić z nalotu czasu i niepotrzebnych słów, mogli dowiedzieć się od spisującego i zarazem opowiadającego ich treść Stefana Konopki, co jeszcze dobrego spotkało Kaspra na ojczystej ziemi. Jeżeli nawet znajdujemy w tym zbyt wiele dydaktyzmu i moralizatorskiego tonu, to trzeba to potraktować ze zrozumieniem, bo właśnie takie słowo trafiało wówczas najlepiej do ledwie piszącego i czytającego odbiorcy. Wszak chciano podczas zaborów powstrzymać porzucających lekkomyślnie ojczystą ziemię chłopów przed szukaniem w obcych krajach łatwego chleba. Przestrzegała przed tym Maria Konopnicka, której wierszem zainicjowano te wspomnienia, natomiast tutaj na koniec tak jeszcze mówiono:

„Dzisiaj Kasper pracuje na swym własnym zagonie. Bóg błogosławi jego pracy, a przebyte trudy i doświadczenia zrobiły z niego męża prawego, roztropnego, dającego przykład piękny współziomkom w rodzinnej wiosce, którzy oceniając jego przymioty wybrali go wójtem. Za rządów jego wioska zmieniła się zupełnie. Rozwinął działalność kółka rolniczego. Dobrzy ludzie pomagają mu w pracy. W wiosce zawiązały się rozmaite spółki, jak mleczarska i inne. Lud przedtem biedny – dzisiaj wzrasta w dobrobyt, a wszystko dzięki staraniom Kaspra Śliwińskiego, którego Opatrzność tak doświadczyła.

Opowiadanie to wzięte jest wprost z ust Kaspra, a podajemy go tutaj z tym życzeniem, by czytelnicy nie szukali szczęścia poza granicami swej rodzinnej ziemi, bo szczęście człowieka jest w nim samym ukryte – szczęście i odrodzenie leży w nas samych, w naszej pracy przy błogosławieństwie Boga. W Bogu więc i szczerzej pracy jest nasza nadzieja i zbawienie Ojczyzny!”.

BIBLIOGRAFIA:

- Jędroch, 1881a, *Listy do „Przyjaciela”*, „Przyjaciół”, 13
 Jędroch, 1881b, *Listy do „Przyjaciela”*, „Przyjaciół”, 51
 Linkner T., 2006, *Wspomnienia emigranta z podróży do Brazylii*, „Życie Kaszub”, 4-7
 Linkner T., 2009, *Filmowe sekwencje z kanadyjskich Kaszub*, w: „Dzieciństwo i turystyka w Europie XXI wieku.” Zbiór studiów pod redakcją Tomasza Studzieńnickiego, Gdynia-Lubieszyn
 Szulist W., 2005, *Kaszubi w Ameryce. Szkice i materiały*, Wejherowo

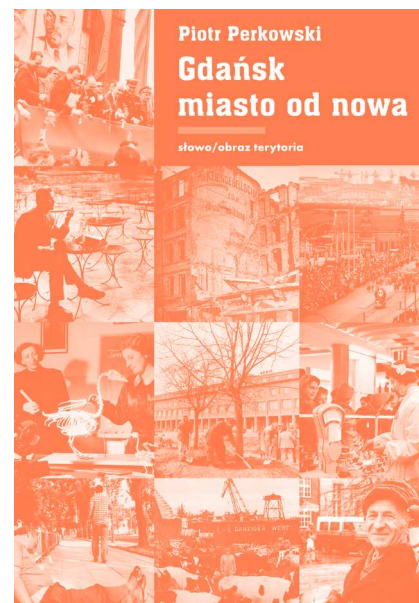
Na miejscu poprzedników

**Uwagi w nawiązaniu do książki Piotra Perkowskiego
Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa
i warunki bytowe w latach 1945–1970,
Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2013,
ISBN 978-83-7453-118-4.**

RECENZJA

Współczesny Gdańsk należy do miast ukształtowanych przez migracje ludności. W ich wyniku po II wojnie światowej się wyludnił, a w ciągu kilkunastu powojennych lat stały się ważniejszym od przyrostu naturalnego źródłem wzrostu liczby mieszkańców. Z Gdańska do Niemiec wyjeżdżali Niemcy i autochtoni, natomiast przybywali do miasta Polacy z Wilna i Polski centralnej. Osiedlali się tu również Białorusini i Ukraińcy. W późniejszym okresie większego znaczenia nabrała migracja ludności z wiejskich okolic Gdańska do stolicy województwa. Kilkanaście lat temu zaczął się proces odwrótny. Zauważalna grupa gdańszczan wyprowadziła się do domów położonych w gminach otaczających metropolię.

Dzieje Gdańska – perły w koronie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, miasta-symbolu w dwudziestowiecznej historii Polski i Europy – są fascynujące, a zarazem wciąż niezbadane. Szczególnie jest to odczuwalne w zakresie dziejów najnowszych. Wielotomowa synteza *Historia Gdańska* kończy się na



roku 1945, a *Dzieje Gdańska* okres powojenny (do 1980 r.) opisują bardzo skrótowo.

Każde miasto stanowi konglomerat problemów. Ich poznanie wymaga specjalistycznych studiów obejmujących historię polityczną, gospodarczą i społeczną. Zazwyczaj są one prezentowane w monografiach i pracach zbiorowych. Służą jako podstawa do napisania syntezy, która stanowi zwieńczenie badań nad każdym szerokim zagadnieniem. Na razie o historii najnowszej Gdańska powstają monografie, których autorzy przyjmują perspektywę badawczą pozwalającą opisywać dzieje miasta bez badań dotyczących wszystkich kwestii.

Pewną lukę w badaniach wypełnia monografia pracownika naukowego Uniwersytetu Gdańskiego Piotra Perkowskiego *Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*. Otrzymał za nią w 2014 r. Nagrodę Historyczną „Polityki” w kategorii prac naukowych i popularno-naukowych.

Książka została skonstruowana w oryginalny sposób. Zaczyna się od obszernej wklejki zdjęciowej, która wprowadza czytelnika w klimat zniszczonego i wyludnionego, a następnie zamieszkanego przez nowych gdańszczan i odbudowanego przez nich miasta. Warto dodać, że jest to także obrazkowa historia miasta, które – przy całej siermiężności okresu Polski Ludowej – rozwijało się. We wstępie odniesiono się do cezur czasowych, przybliżono sposób wyboru problemów badawczych oraz scharakteryzowano źródła i ich interpretację. Kolejny element konstrukcyjny to prolog poświęcony tożsamości nowego Gdańska. Zasadniczy zrąb książki składa się z dwóch części. Pierwsza nosi tytuł: *Kształtowanie społeczeństwa*, druga: *Warunki bytowe*. W zakończeniu pokazano związek geopolityki z procesami zachodzącymi w mieście. Przypisy umieszczono na końcu książki. Podano bibliografię. Książka zawiera indeks pojęć oraz topograficzny.

W omawianej monografii najbardziej oczywiste są cezury chronologiczne. Rok 1945 to zniszczenie Gdańska, zmiana jego przynależności państwowej i początek wymiany ludności, która miała okazać się prawie całkowita. Natomiast cezura końcowa wiąże się z ważną dla tożsamości gdańszczan tragedią Grudnia 1970 r. oraz dojściem do władzy Edwarda Gierka, co poprzez zmianę polityki gospodarczej wpłynęło na sytuację wszystkich Polaków i otworzyło nowy okres w historii PRL. Zakres chronologiczny został trafnie uzasadniony, jednocześnie obejmuje – moim zdaniem – bardzo długi okres.

Autor, specjalizujący się w historii społecznej PRL [Perkowski 2012, Perkowski 2013, Perkowski

2014], zaproponował spojrzenie na historię miasta z perspektywy tzw. zwykłych ludzi. Autor pisze: „Gdy zbierałem i czytałem materiały do książki, interesowały mnie w pierwszym rzędzie informacje na temat doświadczeń ówczesnych gdańszczan” (s. 8). Można przyjąć, że autor obiecał czytelnikom przybliżyć „kwestie mentalności, wartości, doświadczeń i uczuć” gdańszczan (s. 8). Takie podejście wpłynęło na zakreślenie pola badawczego, wybór metod, dobór źródeł i sposób ich odczytywania. Podkreślam tu, że choć społeczeństwo Polski Ludowej było egalitarne, a książka dotyczy możliwie szerokiej bazy społecznej, to trzeba pamiętać o możliwych podziałach ludności, choćby na pracowników fizycznych i umysłowych. Status społeczny wpływa na ogląd rzeczywistości.

Podstawą monografii są materiały archiwalne. Na pierwszym planie, słusznie, znajdują się zespoły władz partyjnych i administracyjnych z Archiwum Państwowego w Gdańsku, uzupełnione materiałami z Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Dla okresu bezpośredniego po wojnie cenne były materiały Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, a dla lat późniejszych – listy ze skargami kierowanymi do władz partyjnych i miejskich. Wykorzystano materiały przechowywane w archiwum gdańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Na tej podstawie autor, zachowując odpowiedni krytycyzm, uzyskał wiarygodny, choć zapewne niepełny, obraz życia i problemów ludzi. Dla zbadania mentalności niezbędnymi źródłami są dzienniki i prywatna korespondencja. Są to zarazem materiały, do których najtrudniej dotrzeć.

Piotr Perkowski chciał się dowiedzieć, co ludzie o ówczesnych realiach myśleli i jak sobie z nimi radzili. Dokumenty archiwalne uzupełnił licznymi relacjami ze zbiorów Biblioteki Gdańskiej PAN oraz wywiadami przeprowadzonymi w ostatnich latach. Sięgnął po prasę, reportaże, powieści. Wykorzystanie dzieł literatury pięknej jest dość oryginalne i obarczone pewnym ryzykiem, ale dzięki umiejętnemu podejściu dostarczyły one wiedzy o czasach, w których powstawały i w których rozgrywa się ich akcja. Autor oprócz historii ukończył polonistykę, co wyraźnie wzbogaciło jego warsztat.

Perkowski zgromadził bogaty materiał oficjalny i „nieoficjalny”, który umiejętnie skonfrontował i zinterpretował, pamiętając o kontekście epoki. Łączne wykorzystanie źródeł różnego typu pozwoliło na zbudowanie obrazu możliwie bliskiego rzeczywistości [Kosiński 2011]. Zbierając materiały, autor zastosował metody charakterystyczne dla socjologii, tzn. badania jakościowe. *Gdańsk – miasto od nowa* jest przystępną i bardzo ciekawą książką w dużej

mierze dzięki relacjom gdańszczan. Autor skorzystał z pomocy studentów, którzy w formie ankiet pozyskali od mieszkańców Gdańska wypowiedzi na różne tematy. W książce nie podano wykazu pytań, ale można się zorientować, czego dotyczyły. Wypowiedzi są zanonimizowane, tzn. podaje się tylko zawód, rok urodzenia i dzielnicę zamieszkania. Jesteśmy przyzwyczajeni do bardziej szczegółowej informacji o źródle, ale w tym wypadku uznałbym takie rozwiązanie za dopuszczalne. Wypowiedzi świadków w miarę możliwości były konfrontowane z opracowaniami naukowymi i dokumentami.

Warto tu odnotować, że zainteresowanie historyków codziennością czy spojrzenie na dzieje z perspektywy nie tylko władców i warstw wyższych nie jest zjawiskiem nowym, lecz zaistniało już w okresie romantyzmu i rozwinęło w związku z popularnością powieści realistycznej i historycznej. Już wówczas zaczęto sięgać po nietypowe źródła i wypracowywano metody ich opisu [Julkowska 2012]. Przykładem niestandardowego źródła wykorzystanego przez Piotra Perkowskiego może być kronika liceum ogólnokształcącego. Wykorzystał ją do opisu życia szkolnego. Jest to jednak obraz niepełny, zabrakło tu innych źródeł, choćby relacji. Można odnieść wrażenie, że w ankietach nie było pytania, w którym świadkowie mogliby opowiedzieć o wycieczkach i sporcie.

Tu ponownie ujawnia się znaczenie ankiet. One wskazały autorowi *Gdańska – miasta od nowa* szereg problemów ludzi w ciągu pierwszego powojennego ćwierćwiecza. Były to informacje z pierwszej ręki, choć uzyskane po wielu latach od przedstawianych wydarzeń. Wątki wskazane przez świadków kierowały autorem w czasie kwerendy archiwalnej i bibliotecznej.

Na liście priorytetów archiwalnych nie znalazł się zespół Komitetu Wojewódzkiego PZPR, który stanowi podstawę dla przedstawienia historii Gdańska w latach 1948–1989. Była to przecież instytucja faktycznie rządząca miastem.

Opisywanie minionej rzeczywistości poprzez mentalność ówczesnie żyjących ludzi niesie za sobą ryzyko pomylenia przyczyn i skutków, a w najlepszym razie nie do końca trafne rozłożenie akcentów. Należy pamiętać, że w powojennej Polsce, która była krajem niedemokratycznym i scentralizowanym, postępowanie działaczy partyjnych i urzędników na szczeblu lokalnym wynikało nie tyle z ich sposobu myślenia i stosunku do rzeczywistości, co z oficjalnych i nieoficjalnych nakazów i zakazów. Autor skupia się na tzw. zwykłych ludziach. Pokazuje zarówno postawy oporu, jak i przystosowania się, które

polegało na udziale w rytuałach i nieujawnianiu ewentualnego krytycznego nastawienia. Ankiety pokazały choćby stosunek do pochodów pierwszomajowych, który określiłbym jako ambiwalentny. To bardzo ciekawe, jak ludzie dostosowywali się do zmieniającej się rzeczywistości.

Prezentowana publikacja pokazuje miasto z perspektywy jego mieszkańców, a nie władzy. W związku z tym autor nie skupiał się na protokołach z posiedzeń, lecz sięgnął po sprawozdania i raporty pokazujące, jakie problemy sygnalizowali ludzie. Do tej grupy źródeł można zaliczyć też listy. Materiały archiwalne uzupełnił „interwencyjnymi” artykułami z prasy codziennej oraz reportażami. Źródła te w połączeniu z relacjami świadków dały obraz możliwie prawdziwy, choć z pewnością dałoby się go jeszcze wzbogacić i uzupełnić, np. o dokumenty wytworzone w zakładach pracy i organizacjach społecznych, a także o nagrania archiwalne z Radia Gdańsk.

W tym miejscu należy podkreślić, że Piotr Perkowski zachowuje odpowiedni krytycyzm i dystans do źródeł. Nie przejmując ani nowomowy partyjnej, ani żargonu z akt milicyjnych. Umiejętnie operuje cytatai. Zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw związanych z interpretacją materiałów partyjnych i „bezpieczniackich” (autorzy mogli pisać „pod tezę”), jak i źródeł wywołanych, tzn. *Oral History* (świadkowie nierzadko mieszą to, co sami widzieli, z tym, czego dowiedzieli się, czasami po latach, z innych źródeł).

W przypadku historyka dziejów najnowszych, ze względu na bardzo dużą liczbę źródeł, szczególnego znaczenia nabiera umiejętność ich selekcji i umiejętność określana jako „panowanie nad materiałem”. Mam wrażenie, że w omawianej książce z większym powodzeniem udało się to dla pierwszych lat powojennych niż dla okresu późniejszego.

Monografia w dużym stopniu dotyczy życia codziennego. Piotr Perkowski przyznaje, że czerpie z doświadczeń nowej historii kulturowej, w której zwraca się szczególną uwagę na sposób myślenia i przyjmowanie określonej postawy przez jednostkę lub grupę. W efekcie historia polityczna przesuwają się na plan dalszy. Sądze, że główną zaletą takiego podejścia do historii jest unikanie przez autorów sprawozdawczości, dzięki czemu książki dają pełniejszy obraz rzeczywistości i są po prostu ciekawsze.

Piotr Perkowski stara się nie używać określenia „życie codzienne” (s. 16). Moim zdaniem niepotrzebnie, gdyż jest to pojęcie bardzo pojemne, które można samodzielnie zdefiniować [Bogucka 1996]. Autor *Gdańska – miasta od nowa*

poświęcił swą książkę zagadnieniom, które wskazał Tomasz Szarota, zachęcając do badania właśnie życia codziennego w PRL (m.in. warunki bytowe, kierowanie życiem publicznym i kontrolowanie życia prywatnego przez partię oraz postawy ludzi). Perkowski słusznie dostrzegł potrzebę zbadania sfery prywatnej i publicznej. Moim zdaniem dla wielu osób żyjących w okresie Polski Ludowej charakterystyczne było swego rodzaju „podwójne życie”, dostosowywanie się do wymogów sytuacji, aby normalnie funkcjonować.

Autor zna literaturę przedmiotu. Wykorzystał opracowania dotyczące Gdańska [Stryczyński 1981, Hejger 1998, Załęcki 2008, Bykowska 2009, Potykanowicz-Suda 2011], prace z zakresu historii społecznej PRL [Jarosz 2000, Kochanowski 2010, Stola 2010, Zaremba 2012], monografie miast [Thum 2005, Chwałba 2006], publikacje dotyczące oddziaływania komunizmu na obywateli ZSRR [Fitzpatrick 2012, Figes 2008]. Dotarł do doktoratu Jacka Friedricha dotyczącego odbudowy miasta [Friedrich 2000]. Sięgnął także po prace magisterskie. Wskazałbym brak książki Karla Schlögl poświeconej odczytywaniu przestrzeni [Schlögel 2009]. Sądze, że mogłaby ona wskazać dodatkowe tropy badawcze, szczególnie dotyczące map jako źródła historycznego.

Uważam, że przygotowując książkę z zakresu historii społecznej trzeba dobrze orientować się w historii politycznej. Autor *Gdańska – miasta od nowa* korzystał z podstawowych opracowań w tym zakresie [Kamiński 2008, Żaryn 2003, Dudek, Gryz 2006, Andrzejewski 2008, Eisler 2006, Eisler 1995, Cenckiewicz 2009]. Znalazły się jednak w pracy niezręczne skróty myślowe. Kilkakrotnie określenie „samorząd” używane jest w odniesieniu do władz lokalnych w Gdańsku w latach 1945–1970. Formalnie w latach 1944/1945–1950 istniał w Polsce samorząd terytorialny, ale nawet wówczas nie spełniał on kryteriów, jakimi są demokratyczne wybory i niezależne wykonywanie funkcji. Dlatego lepiej używać określenia „administracja terenowa”. Autor często odwołuje się do wydarzeń i zjawisk, które miały miejsce w okresie planu trzyletniego, planu sześcioletniego, planu siedmioletniego, ale nie wyjaśnia, czym właściwie były te plany „gospodarcze”. Ich związek z historią społeczną pozostał niedopowiedziany. Podobnie jest z określeniem „stalinizm”, rozumianym jako „system polityczny” (s. 6), ale używanym jako synonim okresu obejmującego „lata powojenne i pierwszą połowę lat pięćdziesiątych” (s. 6). Autor używa

tego określenia kilkadziesiąt razy i decyduje się podać dokładne cezury dopiero w zakończeniu (1947–1954, s. 344).

Autor genezy „ówczesnego systemu społeczno-politycznego”, czyli panującego w Polsce w latach 1945–1970, szuka „w końcu lat czterdziestych” (s. 18). Jest to dla mnie niezrozumiałe. System polityczny zaczął się w 1944 r. i, moim zdaniem, równolegle z nim kształtował się system społeczny.

Często zdarza się, że autor pisze: „Jeśli wierzyć relacjom zbieranym przez funkcjonariuszy urzędu bezpieczeństwa” (s. 79), „jeśli wierzyć sprawozdaniom” (s. 116), „jeśli wierzyć zapisom nowego kronikarza” (s. 158), „jeśli można wierzyć dziennikarzowi” (s. 191), „jeśli wierzyć ubeckim raportom” (s. 222), „jeśli wierzyć innej relacji” (s. 246), „jeśli wierzyć podawanym centrali liczbom” (s. 248), „jeśli wierzyć dostępnym danym” (s. 258), „jeśli wierzyć ówczesnym oficjalnym statystykom” (s. 293), „jeśli wierzyć relacji dziennikarza” (s. 310), „jeśli wierzyć sprawozdaniom” (s. 319), „jeśli wierzyć autorowi listu” (s. 400), „nie mamy dowodów, aby nie wierzyć również takim relacjom” (s. 433), „jeśli wierzyć statystykom” (s. 464), „jeśli wierzyć danym” (s. 467), „jeśli wierzyć donosowi” (s. 471). Badacz powinien pamiętać, że to on na podstawie wiedzy źródłowej i pozarządowej, korzystając z warsztatu, decyduje o uznaniu danej informacji za wiarygodną i wykorzystaniu jej w książce. Ocena wiarygodności źródła nie może być przerzucana na czytelnika. Dobrze, że tego typu „niepewne” informacje są konfrontowane z materiałami archiwalnymi i opracowaniami.

W przypadku niektórych twierdzeń zachowałbym większą ostrożność, np. przy tak radykalnych kwalifikacjach jak uznanie, że w 1945 r. nastąpiła zamiana ról: prześladowcy stali się prześladowanymi (s. 56). Autor przytoczył opinie ówczesnych Polaków, którzy uważali, że tak naprawdę Niemcy są traktowani poprawnie. Sam wykazuje się większą empatią od uczestników wydarzeń. Dobrze jednak, że porusza problem odpowiedzialności zbiorowej i odwetu. W odniesieniu do wysiedleń dostrzega kontekst, który sprawia, że trudno je jednoznacznie zakwalifikować jako dobrowolne bądź przymusowe.

Dostrzega także specyfikę pamięci lokalnej. Dla wielu niemieckich gdańszczan II wojna światowa zaczęła się dopiero w drugiej połowie 1944 r. Z kolei polscy Pomorzanie zachowali wspomnienia o „dobrych żołnierzach Wehrmachtu” (s. 379, przyp. 22), natomiast brak takiej pamięci o żołnierzach Armii Czerwonej (s. 49, s. 379, przyp. 24). Przydałby się tu obszerniejszy komentarz.

Autor chciał poznać i przybliżyć czytelnikowi doświadczenia mieszkańców Gdańska. Odwrócił w ten sposób stosowaną na ogół kolejność. Zwykle przedstawia się najpierw tło historyczne, czyli uwarunkowania polityczne. Autorzy opisują politykę władz, stanowione prawo, wydawane decyzje, a dopiero w następnej kolejności pokazują, jak kwestie polityczne przekładały się na życie codzienne ludzi, ich funkcjonowanie w określonych warunkach, zajmowane postawy.

Ukazało się już kilka syntez historii Polski Ludowej i służą one pomocą, gdy poszukujemy przyjętej w literaturze periodyzacji czy nazewnictwa [Eisler 1992, Czubiński 1994, Paczkowski 1995, Friszke 2003, Dziurok, Gałęzowski, Kamiński, Musiał 2010, Sowa 2011]. Książka ma dość oryginalną konstrukcję. Autor we wstępie, zgodnie z przyjętym zwyczajem, uzasadnił przyjęte cezury czasowe, omówił źródła i literaturę przedmiotu, a także przedstawił kryteria wyboru problematyki badawczej.

Piotr Perkowski postawił przed sobą ambitne cele. Chciał ująć ówczesną rzeczywistość społeczno-polityczną z dwóch stron. Chodziło o „aspekt kontrolno-dyscyplinujący PZPR” oraz „aspekt materialny i cywilizacyjny”. W przypadku pierwszego zauważa podobieństwo do polityki ZSRR, czyli uznał ten aspekt za charakterystyczny dla krajów komunistycznych. Natomiast drugi aspekt potraktował jako typowy dla przemian cywilizacyjnych, tzn. obecny i w Polsce, i na Zachodzie. Twierdzenia te udowodniono w tekście, natomiast nie zostały szerzej rozwinięte. Są to ciekawe tropy, warte kontynuacji [Leszczyński 2013].

Sądzę jednak, że przesadzone jest twierdzenie jakoby „jednym z głównych elementów powojennej polityki społecznej na terenie Gdańska było wyzyskiwanie antagonizmów narodowych” (s. 19). Od 1946 r. Gdańsk pod względem ludnościowym był praktycznie polskim miastem i można raczej mówić o kreowaniu zagrożenia niemieckiego przez komunistów, aby zyskać poparcie ogółu Polaków. Władze starały się przede wszystkim podkreślać poprawę warunków życia. Podobnie powiązanie faktu, że Gdańsk przestał być miastem wielokulturowym z eksterminacją Żydów na Pomorzu Gdańskim, to abstrahowanie od liczby Żydów na tym obszarze, która była niewielka i nie stanowiła o mozaice etniczno-narodowej regionu.

Ważną częścią jest prolog poświęcony tożsamości Gdańska (s. 27–41). Autor zwrócił tu uwagę na tworzenie mitu polskości miasta. W tych rozważaniach dla ukazania znaczenia Gdańska punktem odniesienia był Wrocław i Szczecin. Autor poruszył też

kwestię podobieństw i różnic między Gdańskiem, Sopotem i Gdynią oraz scharakteryzował nietypowy organizm, jakim jest Trójmiasto.

Przyjęta tematyka pracy znalazła odzwierciedlenie w jej podziale na dwie części: *Kształtowanie społeczeństwa* (s. 45–196) i *Warunki bytowe* (s. 197–342). W pierwszej z nich autor chciał przedstawić decyzje władz, mające na celu stworzenie nowej społeczności w Gdańsku. Drugą kwestią, którą postanowił pokazać, były reakcje ludności na te działania. Umiejtnie przedstawiono politykę wysiedleńczo-osadniczą oraz propagandową. Udało się także pokazać spektrum postaw: poparcie, opór, przystosowanie.

W drugiej części, poświęconej materialnym warunkom życia, autora interesowały „przemiany cywilizacyjne i ewolucja tkanki miejskiej” (s. 22). Perkowski, sięgając do antropologii kulturowej, potraktował dom zarówno jako „mieszkanie”, jak i „schronienie”, a nawiązując do historii kulturowej, postanowił spojrzeć na Gdańsk jako przestrzeń zamieszkaną przez konkretnych ludzi. W ślad za socjologiem Janem Turowskim [Turowski 1979] autor *Gdańska – miasta od nowa* rozpatrzył warunki mieszkaniowe, bezpieczeństwo na ulicach, zaopatrzenie w sklepach, komunikację miejską. Dodatkowo spojrzął na Gdańsk jako organizm złożony z centrum i peryferii. Przedstawił też, jak polityka władz i panujący system społeczno-gospodarczy odbijały się na życiu ludzi, jak próbowali sobie z nimi radzić. Starał się pokazać – co najtrudniejsze, ale i najciekawsze – jaki był stosunek gdańszczan (Polaków) do ówczesnej rzeczywistości. Sporo w tej części uwag, które można odnosić do dzisiejszej sytuacji w Gdańsku.

Przypisy zostały umieszczone na końcu książki. W wypadku publikacji skierowanej do szerszego kręgu odbiorców to słuszne posunięcie. Jest bogata bibliografia, w której wyodrębniono m.in. literaturę piękną i film. Niepotrzebnie polskie opracowania z lat 1945–1989 i późniejsze ujęto osobno. Rok wydania nie przesądza o wartości publikacji. Razem z tymi drugimi umieszczono książki i artykuły anglo- i niemieckojęzyczne.

O zawartości książki dużo powie nam indeks pojęć. Jest także indeks nazwisk oraz indeks topografii Gdańska. Ten ostatni ucieszy gdańszczanina, który będzie chciał sprawdzić, „czy jest coś o mojej ulicy”.

Autor często prezentuje dane statystyczne w formie tabel, choć brak ich spisu na końcu książki. Odczuwalny jest brak planów, np. pozwalających zorientować się w granicach Głównego Miasta i Śródmieścia, pokazujących układ miasta (ograni-

czenie brzegiem morskim, rozrastanie się miasta, główna arteria komunikacyjna).

Alfred Hitchcock mówił, że film powinien zacząć się od trzęsienia ziemi, a potem napięcie ma tylko rosnąć. W *Gdańsku – mieście od nowa*, książce bądź co bądź naukowej, autor zastosował podobny zabieg. Czytelnik na starcie otrzymał pakiet 91 zdjęć i nie są to fotografie pocztówkowe, lecz w większości scenki rodzajowe, „typy polskie”, ludzie w różnych sytuacjach. Spora część ilustracji pochodzi ze zbiorów byłego Domu Prasy, tzn. zostały wykonane w okresie powojennym przez fotoreporterów gdańskich gazet. Obecnie przechowywane są w Bibliotece Gdańskiej PAN. Warto je wykorzystywać.

Wśród zaprezentowanych obrazów brakuje zdjęć z albumów domowych. Młodszy czytelnik zorientowałby się, jak wówczas wyglądały uroczystości rodzinne, zobaczyłby wyposażenie mieszkań. Ciekawe są podpisy do niektórych fotografii. Zdjęcia i właśnie podpisy do nich to dodatkowa warstwa informacyjna wykorzystana przez autora, aby powiedzieć więcej o mieście i ludziach. Te krótkie notki są swego rodzaju odpowiednikami słynnych kapsułek Normana Daviesa [Davies 1998]. Podobną rolę pełnią przypisy. To właśnie z nich dowiadujemy się, które ulice były oświetlone albo kim był „wirażka”.

Książka została dopracowana pod względem językowym i graficznym, za co należą się wyrazy uznania wydawnictwu i redaktorom. Czytelnik doceni szeroki odstęp między wersami, zwany przez fachowców „światłem”.

Autor podjął szereg wątków, które widoczne są w tytułach podrozdziałów. Zwróć uwagę na kilka z nich. Bardzo ciekawy jest temat relacji między poszczególnymi grupami, które zasiedliły miasto po wojnie. Autor przedstawił sytuację ludności rodzimej, tzn. Niemców i niewielkiej społeczności Polaków zamieszkujących Gdańsk przed wojną. Poświęcił uwagę napływającej ludności polskiej, która składała się z mieszkańców byłych kresów wschodnich, czyli tzw. repatriantów, oraz osób zamieszkujących dotąd na ogół Polskę centralną. O ile relacje między Niemcami a Polakami zostały przedstawione stosunkowo obszernie, to kwestia stosunków między Polakami pochodzącymi z różnych regionów została potraktowana skrótowo.

Sporo uwagi poświęcono młodzieży. Jest mowa o muzyce, seksualności, narkotykach. Autor zwrócił uwagę na rosnące aspiracje powojennego pokolenia, co przyczyniło się do wystąpień młodych ludzi w 1968 i 1970 roku. W przypadku miast portowych, gdzie wiedza o poziomie życia na Zachodzie była

pełniejsza, frustracja mogła być większa. To rzeczywiście może tłumaczyć, dlaczego manifestacje w grudniu 1970 roku właśnie na Wybrzeżu miały najbardziej gwałtowny przebieg. Pisząc o tych tragicznych wydarzeniach, autor podkreślił, że władze dysponowały materiałami pozyskanymi przez Służbę Bezpieczeństwa o pogarszających się nastrojach społeczeństwa. Zignorowanie tej wiedzy przez władze przyczyniło się do kryzysu politycznego, który, jak wiemy, zakończył się rozlewem krwi i zmianą na stanowisku pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego PZPR.

Do innych istotnych i ciekawie przedstawionych kwestii zaliczyłbym chuligaństwo, prostytucję, przemyt i włóczęgostwo, czyli np. wakacyjne ucieczki nad morze. Książka o mieście portowym, która nie porusza tych wątków, byłaby niepełna. Autor dotknął zagadnień związanych z propagandą czy religijnością. Stwierdził, że autorytet Kościoła wynikał z jego asystemowości. Zwróć tu uwagę, że mówiąc o Kościele, należy brać pod uwagę organizację i wspólnotę wiernych oraz instytucję polityczną. Ponadto, w odniesieniu do religijności, istnieje charakterystyczny dla Polski element, tzn. związek polskiej tradycji i zwyczajów z obrzędowością. Zarykowałbym tezę, że o zachowaniach uchodzących za religijne niejednokrotnie decydował bardziej zwyczaj niż wiara.

Podobne zjawisko dotyczyło członków partii. Piotr Perkowski dobrze pokazał ich udział w obrzędowości kościelnej, polegający m.in. na chrzcie dzieci. W ten sposób przedstawił siłę tradycji, zwyczajów charakterystycznych dla polskiego społeczeństwa. Dostrzegł podział na sferę prywatną i publiczną, pisze o konfliktach sumienia.

Intrygująca jest opinia, że Gdańsk odwrócił się od morza, że stał się miastem bardziej robotniczym niż portowym, co obecnie widoczne jest szczególnie w porównaniu do Gdyni. Zwracają uwagę dywagacje mówiące z jednej strony o nadreprezentacji w Gdańsku ludzi z wyższym wykształceniem, a z drugiej o towarzyszącej temu pustce kulturalnej. Pod tym względem atrakcyjniejszy był Sopot. Z książki wyłania się obraz Trójmiasta jako zespołu trzech odmiennych organizmów, ale uzupełniających się, co z całą pewnością było i jest korzystne dla mieszkańców i turystów.

W części dotyczącej późniejszego okresu jest mowa o przesunięciu rzeczywistego centrum miasta ze Śródmieścia do Wrzeszcza, o skupieniu inwestycji wzdłuż głównej arterii komunikacyjnej, o odrębności peryferii i zwyczajach ludzi zamieszkujących te obszary.

Książka Piotra Perkowskiego dostarcza materiału do porównania Gdańska z innymi miastami o podobnej historii, np. Szczecinem, Wrocławiem czy Kaliningradem. Nowi mieszkańcy są coraz bardziej zainteresowani dwudziestowieczną historią swych ośrodków. Na tablicach rejestracyjnych obok liter GD można zobaczyć napis „Wolne Miasto Gdańsk”, w języku rosyjskim powstało nawet określenie „kenigsbergcy”, podczas remontu chodnika na wileńskiej starówce zachowano pokrywę studzienki kanalizacyjnej z napisem w języku polskim, a w Gdyni – z niemieckim. We Lwowie wydobyto spod tynku i odnowiono polskie napisy reklamujące sklep.

Zainteresowanie gdańszczan Wolnym Miastem zaczęło się od albumów Donalda Tuska, Wojciecha Dudy i Grzegorza Fortuny. Od kilku lat ukazują się książki ze zdjęciami Gdańska powojennego, spośród których najpopularniejsze są wydawnictwa fotografii wykonanych przez Zbigniewa Kosycarza. Wydawnictwo Oskar publikuje opracowania kolejnych dzielnic. Widocznie jest zapotrzebowanie na tego typu książki. To dodatkowy powód, aby historycy przygotowywali prace monograficzne. Przez opracowania cząstkowe dojdziemy do syntezy dziejów miasta.

Piotr Perkowski kilkakrotnie zwraca uwagę na zmiany pokoleniowe. Przekonująco tłumaczy ich pozytywny wpływ na integrację i zadawanie się gdańszczan, a także na wiążące się z tym ustępowanie niechęci wobec Niemców. Ten ostatni element oznacza, że spory upływ czasu od wydania ostatniego tomu *Historii Gdańska* (1998) okaże się korzystny dla jej kontynuacji, która obejmie czas po 1945 roku. Będzie to zapewne opracowanie klasyczne, przypominające poprzednie tomy. Pod względem formy i treści będzie się różnić od *Gdańska – miasta od nowa*. To dobrze dla obu prac.

W polu badawczym, które sobie wyznaczył autor, znalazły się pytania o to, jak żyło się ludziom, jak dostosowywali się do zmieniającej rzeczywistości. Kwestie te obserwował i badał jako historyk, ale sięgnął po metody charakterystyczne dla antropologów, demografów, socjologów [Kizik 2011, Tarkowska 2010]. Przekazał nam książkę, która jest historią mentalności gdańszczan. Wywołuje pozytywne emocje, uchwycił kwestie bliskie mieszkańcom tego miasta. Utorował drogę do oryginalnego spojrzenia na przeszłość. Badania Piotra Perkowskiego przybliżają nas do udzielenia odpowiedzi na pytanie, dlaczego „Solidarność” powstała właśnie w Gdańsku [Holzer 1998, Ciżewska 2010].

Teraz chciałoby się dowiedzieć więcej o mental-

ności osób rządzących Gdańskiem [Brzeziński 2013]. Ich działalność stanowiła wypadkową własnych wizji i lokalnych uwarunkowań. Ciekawe byłoby poznać relacje między tymi dwoma elementami i ich efekty widoczne w sposobie kierowania miastem, wyznaczanych priorytetach.

Omawiana praca ma charakter nowatorski. Jej zasięg nie powinien ograniczyć się do historyków i osób zainteresowanych przeszłością Gdańska. Zaciekawi dziennikarzy i samorządowców. Warto popularyzować tę książkę wśród studentów. Wybrane fragmenty mogą się także okazać przydatne jako pomoc dydaktyczna w szkołach.

BIBLIOGRAFIA

- Kizik E., (2011), [Wypowiedź], [w:] *Antropologia historii/antropologia historyczna w Polsce. Pojęcie – dziedzictwo – perspektywy*. Ankieta, „Rocznik Antropologii Historii”, nr 1-2, s. 244–248.
- Andrzejewski M., (2008), *Marzec 1968 w Trójmieście*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa–Gdańsk.
- Boguicka M., (1996), *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, [w:] „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, nr 3, s. 247–253.
- Brzeziński p., (2013), *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPr/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990*. Szkice biograficzne, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Gdańsk.
- Bykowska S., (2009), *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa polskiej ludności w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Uniwersytet Gdański, Gdańsk (doktorat; drukiem jako: Bykowska S., (2012), *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa polskiej ludności w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Instytut Kaszubski, Gdańsk).
- Cenckiewicz S., (2009), *Gdański Grudzień '70. Rekonstrukcja, dokumentacja, walka z pamięcią*, Instytut Pamięci Narodowej, Gdańsk–Warszawa.
- Chwalba A., (2006), *Dzieje Krakowa*, t. 6: Kraków w latach 1945–1989, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Ciżewska E., (2010), *Powstanie solidarności na Wybrzeżu w świetle teorii ruchów społecznych*, [w:] „Studia Socjologiczne”, nr 3, s. 289–300.
- Czubiński A. (1994), *Dzieje najnowsze Polski*, Wielkopolska Agencja Wydawnicza, Poznań.
- Davies N., (1998), *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Dudek A., Gryz R., (2006), *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

- Dziurok A., Gałęzowski M., Kamiński Ł., Musiał F., (2010), *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa.
- Eisler J., (1992), *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1989*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa.
- Eisler J., (1995), *Grudzień 1970*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa (w 2012 r. ukazała się monografia *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*).
- Eisler J., (2006), *Polski rok 1968*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa.
- Figes O., (2008), *Szepty. Życie w stalinowskiej Rosji*, przeł. W. Jeżewski, Wydawnictwo Magnum, Warszawa.
- Fitzpatrick S., (2012), *Życie codzienne pod rządami Stalina. Rosja radziecka w latach trzydziestych XX wieku*, przeł. J. Gilewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Friedrich J., (2000), *Problemy odbudowy gdańskiego Głównego Miasta w latach 1945–1956*. Studium z dziejów mentalności społecznej, Gdańsk 2000 (doktorat; drukiem jako: Friedrich J., (2015), *Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku w latach 1945–1960*, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk).
- Friszke A. (2003), *Polska – losy państwa i narodu 1939–1989*, Iskry, Warszawa.
- Hejger M., (1998), *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945–1947*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Słupsk.
- Holzer J., (1998), *Gdańsk w polskich przemianach demokratycznych lat osiemdziesiątych*, [w:] Gdańsk. Z historii stosunków polsko-niemieckich, red. M. Andrzejewski, Volumen, Gdańsk, s. 179–184.
- Jarosław D., (2000), *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Instytut Historii PAN, Warszawa.
- Julkowska V., (2012), *Między pamięcią a historią. Przypadek historii rodzinnych*, [w:] „Sensus Historiae”, Vol 6, No 1, s. 85–86.
- Kamiński Ł., (2008), *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Kochanowski J., (2010), *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Kosiński K., (2011) *Odcienie czarnego rynku*, [w:] Kochanowski J., *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, [w:] „Dzieje Najnowsze”, nr 4, s. 133–145.
- Leszczyński A., (2013), *Skok w nowoczesność. Polityka wzrostu w krajach peryferyjnych 1943–1980*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Paczkowski A., (1995), *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Perkowski P., (2012), *Social order and social pathology in the People's Republic of Poland. Comments on the studies in the history of private and public lives*, [w:] *From Mentalités to Anthropological History. Theory and Methods*, red. B. Klich-Kluczevska, D. Kalwa, Towarzystwo Wydawnicze Historia Iagellonica, Kraków, s. 63–82.
- Perkowski P., (2013), *Narastanie buntu w Stocznii Gdańskiej przed strajkami w sierpniu 1980 roku (charakterystyka środowiska)*, [w:] „Przegląd Historyczny”, nr 4, s. 749–768.
- Perkowski P., (2014), *Dzieje kobiet w PRL – stan i perspektywy badań*, [w:] *Dzieje kobiet na ziemiach polskich. Dyskusja wokół przyszłej syntezy*, red. K. A. Makowski, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań (wspólnie z K. Stańczak-Wislicz), s. 133–160.
- Potykanowicz-Suda L., (2011), *Państwo a Kościół katolicki w województwie gdańskim w latach 1945–1970*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- Schlögel K., (2009), *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, post. H. Orłowski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Sowa A., (2011), *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Stola D., (2010), *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa.
- Stryczyński M., (1981), *Gdańsk w latach 1945–1948. Odbudowa organizmu miejskiego*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.
- Tarkowska E., (2010), *Życie codzienne w PRL (rec.: M. Mazurek, (2010), Społeczeństwo kolejki. O doświadczeniach niedoboru 1945–1989*, Europejskie Centrum Solidarności, Wydawnictwo Trio, Gdańsk, Warszawa), [w:] „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 242–246.
- Thum G., (2005), *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, przeł. M. Słabnicka, Via Nova, Wrocław.
- Turowski J., (1979), *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.
- Załęcki J., (2008), *Kontakt międzykulturowy a obraz Niemca w świadomości gdańszczan*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, Sopot.
- Zaremba M., (2012), *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Wydawnictwo Znak, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- Żaryn J., (2003), *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa.

Rafał Raczyński, Polacy w Islandii. Aktywność społeczno-polityczna

Wydawnictwo Harmonia
Universalis, Gdańsk 2015, ss. 263.

RECENZJA



Napisano wiele książek poświęconych zbiorowości polonijnej na świecie. Jednym z wiodących w Polsce ośrodków badawczych, które zajmują się badaniem problematyki polonijnej jest Uniwersytet Gdański. Badania te od kilku dekad prowadzone są przez gdańskich politologów, z których prof. zw. dr. hab. Andrzejowi Chodubskiemu przypadła rola nestora i wychowawcy badaczy, zajmujących się życiem polonijnym w Europie i na świecie (m.in. w Republice Federalnej Niemiec, Grecji, Holandii, Kanadzie, Szwecji, Stanach Zjednoczonych czy krajach kaukaskich). Z tego środowiska wywodzi się też uczonego młodego pokolenia, dr Rafał Raczyński (ur. 1984). W 2015 roku opublikował on książkę poświęconą Polakom zamieszkującym Islandię. Jest to fragment, przeredagowany i zaktualizowany, jego rozprawy doktorskiej obronionej na Wydziale Nauk Społecznych UG w 2013 roku.

Praca Rafała Raczyńskiego składa się ze wstępu, trzech rozdziałów oraz zakończenia. We wstępie autor zgodnie z przyjętym w naukach

społecznych zwyczajem odniósł się do stanu badań dotyczących życia polonijnego, nakreślając przy tym ramy teoretyczne i konceptualne pracy. Zdefiniował też cel pracy, którym jest próba ogólnego przedstawienia życia polonijnego w Islandii, zwracając uwagę na potencjał migracyjny tego kraju. Zauważa się, że w pracy, która ma wyraźnie naukowy charakter, autor nie sformułował pytań badawczych. Autor również wspominał o wykorzystanych metodach badawczych. Wymienił ich całe spektrum. Niestety nie odniósł się do tej kwestii szczegółowo. Wymieniając poszczególne metody, autor nie dokonał ich ewaluacji pod kątem użyteczności w badaniach przez siebie podjętych ani też nawet nie wymienił czynności, które podjął w ramach poszczególnych procedur badawczych. Ograniczył się do zasygnalizowania politologicznego charakteru pracy poprzez przywołanie na pierwszym miejscu metody nazywanej politologiczną, nie wyjaśnił jednak, na czym ona polega, choć jest opisana w literaturze z zakresu metodologii badań politologicznych i warto byłoby ją – pisząc jako politolog – wypromować nie tylko w obszarze prac metodologicznych, ale także, a może przede wszystkim, w zakresie politologicznej praktyki badawczej. Zdaje się, że autor też zbyt ogólnie potraktował określenie orientacji metodologicznej. Ze wstępu dowiadujemy się, że rozwiązanie problemu badawczego dokonało się w ramach ujęcia systemowego i podejścia interdyscyplinarnego. Niestety i w tym miejscu kwestię metodologiczną potraktował dość powierzchownie. Jest to dość częsta praktyka – skąpego informowania czytelników o procedurach badawczych i orientacjach metodologicznych – i piszący te słowa, patrząc na swój dorobek, musi uderzyć się w pierś. Warto jednak podejść do kwestii metodologicznych w sposób bardzo poważny, gdyż świadczy to zarówno o dojrzałości naukowej badacza, jak i o naukowości samej pracy. Metodologia jest bazą, na której powstaje nauka. Mimo tego braku – opisu procedury badawczej oraz orientacji metodologicznej, która stanowi dla autora punkt odniesienia w prowadzeniu badań – książka Rafała Raczyńskiego jest dobrze opracowanym studium poświęconym życiu społeczno-politycznemu Polaków mieszkających w Islandii. Jest pracą badawczą i reprezentuje wysoki poziom naukowy, o czym możemy się przekonać, studiując zasadniczą część pracy, czyli trzy kolejne rozdziały.

W rozdziale pierwszym autor przedstawia warunki życia migracyjnego w Islandii. Jest to bardzo dobra strategia badawcza. Autor nie tylko

opisuje aktywność społeczno-polityczną Polaków na przykładzie konkretnego kraju, ale również odpowiada na pytanie, na ile ten kraj stwarza warunki dla tego rodzaju aktywności oraz jak bardzo jest atrakcyjny dla imigrantów. W ramach pierwszego rozdziału autor wyodrębnił szczegółowe zagadnienia: (1) migracyjny charakter Islandii; (2) islandzka polityka migracyjna; (3) bariery i możliwości adaptacyjno-integracyjne Polaków w Islandii. Konstrukcja rozdziału jest logiczna i merytorycznie uzasadniona. Autor w pierwszym z podrozdziałów rysuje ogólny charakter migracyjny kraju, przywołując czynniki geograficzno-przyrodnicze, historyczne, polityczne oraz demograficzno-ekonomiczne. Zwraca m.in. uwagę, że współczesna Islandia należy do krajów wysokorozwiniętych z rozległym systemem państwa opiekuńczego, a zatem stanowi atrakcyjny pod względem ekonomicznym cel ruchów migracyjnych.

Ważną kwestią, poruszaną w drugim z podrozdziałów, jest polityka migracyjna Islandii, w tym warunki, jakie należy spełnić, by uzyskać obywatelstwo tego państwa. Autor zauważa, że Islandczycy przez długi okres swojego istnienia stanowili homogeniczną pod względem etnicznym wspólnotę. Dopiero na przełomie XX i XXI wieku nastąpiła zmiana w tym względzie. W 2007 roku ok. 6% populacji Islandii stanowili imigranci. W ostatnich latach zmieniła się także struktura pochodzenia imigrantów. Jeszcze w latach 90. byli to głównie Skandynawowie, Brytyjczycy, Niemcy i Amerykanie. Obecnie mozaikę imigrantów tworzą też obywatele państw Europy Środkowo-Wschodniej oraz Azjaci, głównie Filipińczycy i Tajlandczycy. Duży wpływ na zmianę struktury etnicznej imigrantów miało rozszerzenie Unii Europejskiej w 2004 roku. Napływ imigrantów z odmiennych pod względem kulturowym krajów spowodował konieczność zmierzenia się samych Islandczyków z wyzwaniami o charakterze społeczno-kulturowym i ekonomicznym, jakie niosą ze sobą fale migrantów. Autor przekonuje, że zarówno polityka migracyjna, jak i postawy samych Islandczyków względem imigrantów przeszły pewną metamorfozę. Nastąpiło upodmiotowienie imigrantów traktowanych wcześniej jako siła robocza. W społeczeństwie islandzkim obecne były także tendencje ksenofobiczne, co z kolei tłumaczy się pokłosiem ruchu niepodległościowego, mającego nacjonalistyczne skłonności (idea „czystości” kulturowej, językowej i etnicznej). W XXI wieku nastąpiło przewartościowanie islandzkiej

polityki imigracyjnej, w wyniku którego nastąpiła akceptacja multikulturalizmu. Ważną kwestią, którą porusza autor w tym podrozdziale, są też warunki uzyskania obywatelstwa islandzkiego. Powiązanie obu problemów w jednym podrozdziale wydaje się słuszne i logiczne, gdyż są to kwestie ze sobą bardzo ściśle powiązane.

Trzeci podrozdział dotyczy barier i możliwości adaptacyjnych i integracyjnych dla Polaków przybywających do Islandii. Autor zwraca uwagę na ambiwalencję polityki islandzkiego rządu względem Polaków. Z jednej strony charakteryzuje ją, jak ujmuje to autor, „obojętność” czy raczej „neutralność”, z drugiej instytucje islandzkie wychodzą naprzeciw potrzebom Polaków mieszkających na wyspie. W podrozdziale tym autor szczegółowo analizuje społeczno-prawną sytuację Polaków. Jako podstawową trudność w procesach adaptacyjno-integracyjnych uznał barierę językową. Rząd islandzki zachęca cudzoziemców do nauki języka islandzkiego, jednak nie wszyscy Polacy podejmują się tego trudu, co jest negatywnie postrzegane przez Islandczyków. Jednak ci Polacy, którzy podnoszą swoje kwalifikacje językowe w zakresie znajomości islandzkiego, mogą też liczyć na społeczny i ekonomiczny awans.

Rozdział pierwszy jest bogaty pod względem faktograficznym. Znajdujemy w nim informacje dotyczące zarówno Islandii jako celu imigrantów, polityki imigracyjnej rządu islandzkiego oraz stosunku Islandczyków do cudzoziemców, jak i możliwości, jakie stwarza ten kraj dla osiedlających się tam Polaków. Niemniej po przeczytaniu rozdziału czuję pewien niedosyt. Brakuje w tym rozdziale podsumowań, wyrażonych chociażby w postaci punktów (twierdzeń), które w sposób syntetyczny pozwałyby ocenić warunki życia imigracyjnego na wyspie.

Rozdział drugi poświęcony jest zbiorowości polonijnej w Islandii. Podobnie jak pierwszy składa się z trzech podrozdziałów: (1) Kształtowanie się zbiorowości polonijnej w Islandii; (2) Obraz zbiorowości polonijnej w Islandii oraz (3) Wpływ kryzysu ekonomicznego na sytuację zbiorowości polonijnej w Islandii. Rozdział ten, a zwłaszcza podrozdział pierwszy, napisany został z perspektywy historycznej. Autor w miarę chronologicznie przedstawił proces osiedlania się Polaków na wyspie. Wspomina też o najstarszej dziewiętnastowiecznej emigracji do państw skandynawskich, zaznaczając jednak, że nie obejmowała ona odległej Islandii. Ten nordycki kraj stał się

miejszem osiedlania Polaków późno, bo w latach 80. XX wieku, wcześniej mieliśmy do czynienia jedynie z napływem „incydentalnym”. Niemniej dopiero wstąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku stworzyło sprzyjające okoliczności dla napływu Polaków do tego wyspiarskiego kraju. Obecnie Polacy stanowią 3% populacji Islandii i największą pod względem liczby mniejszość (37% wszystkich cudzoziemców). W podrozdziale drugim autor koncentruje się na demograficzno-społecznym obrazie Polaków zamieszkujących Islandię, co stanowi dobre wprowadzenie do rozdziału trzeciego, w którym analizuje aktywność społeczno-polityczną Polonii islandzkiej, co oczywiście uwarunkowane jest takimi determinantami jak wiek, wykształcenie, miejsce pochodzenia itp. Wydawać się może, że trzeci z podrozdziałów pozornie nie pasuje do kwestii omawianych w drugim rozdziale. Jednak, jak słusznie przekonuje autor, kryzys ekonomiczny 2008 roku wywarł poważny wpływ na gospodarkę i społeczeństwo Islandii, co miało swoje konsekwencje dla zamieszkującej ten kraj Polonii.

Mimo dużego potencjału faktograficznego, także i w tym rozdziale zabrakło syntetyzujących podsumowań, które pozwoliłyby na lepsze zrozumienie położenia Polaków zamieszkujących Islandię. Niemniej poprzez historyczną, socjologiczną i politologiczną analizę oraz liczne porównania autor w sposób kompetentny ukazał społeczne tło dla kolejnego, ostatniego już rozdziału poświęconego formom aktywności społeczno-politycznej Polaków w Islandii. Podobnie i ten rozdział składa się z trzech podrozdziałów. W pierwszym autor przedstawił życie instytucjonalne Polonii islandzkiej. Powinno tu być raczej użyte pojęcie „organizacyjne”, gdyż głównie na formach organizacyjnych (stowarzyszenia, kluby) autor się koncentruje, aczkolwiek przeczytamy tam również o instytucjach, np. placówce edukacyjnej, czyli Szkole Polskiej, choć jest ona inicjatywą właśnie organizacji społecznej. W drugim podrozdziale mowa jest o roli instytucji, jaką jest Kościół katolicki. Znaczenie Kościoła w życiu Polonii jest na ogół istotne, gdyż nie wychodzi on tylko naprzeciw potrzebom religijnym, ale również kulturalnym i integracyjnym. Z taką sytuacją spotkamy się też w Islandii, co potwierdza tylko pewną ogólną tendencję w życiu zbiorowości polonijnych, na co zwraca też uwagę autor. Podrozdział trzeci poświęcony został udziałowi Polaków w kształtowaniu islandzkiego życia społeczno-politycznego i kulturalnego. Jako największa mniejszość etniczna, Polacy uczestniczą

też w kształtowaniu kulturowego i społeczno-politycznego oblicza współczesnej Islandii. Ich aktywność zaznacza się jednak głównie w obszarze kultury. Jak ocenia autor, Polacy na wyspie nie stanowią dobrze zorganizowanej zbiorowości i chociaż posiadają kapitał społeczny, ogranicza się on do zdolności do posługiwania się sieciami społecznościowymi, natomiast brakuje kapitału społecznego w ujęciu zdolności do samoorganizowania się, co wiąże się z niskim poczuciem zaufania i jedności.

W zakończeniu autor dokonał podsumowania refleksji analitycznej. Wnioski przedstawił w postaci szesnastu punktów. Ta część stanowi udaną całościową syntezę, której brakuje, jak już wspominałem, w przypadku rozdziałów. W końcowej części pracy Rafał Raczyński zawarł wykaz literatury i materiałów źródłowych. Znajdziemy tam zarówno prace polsko-, jak i anglojęzyczne, a także wykaz wywiadów przeprowadzonych przez autora, które stanowią tzw. pierwotny materiał źródłowy.

Podsumowując niniejszą recenzję, można stwierdzić, że praca dr. Raczyńskiego jest udanym studium poświęconym życiu polonijnemu w Islandii. I choć można wskazać na pewne mankamenty, całość prezentuje się jako praca dojrzała, przemyślana pod względem konceptualnym i metodologicznym oraz charakteryzująca się wysokim poziomem naukowym. Jest to praca oryginalna, gdyż jako jedyna w sposób kompleksematarny ujmując problematykę polonijną w Islandii. Autor zasługuje z pewnością na miano znawcy tejże problematyki.

Islandczycy plus

Z Tomaszem Chrapkiem
rozmawia dr Rafał Raczyński
z Muzeum Emigracji w Gdyni

ROZMOWA

Ilu Polaków według waszych szacunków mieszka obecnie na Islandii?

Około 15 tysięcy, choć to liczba trudna do dokładnego oszacowania. Ostatnio rozmawiałem o tym w polskiej ambasadzie.

Czyli jest boom, bo po kryzysie ta liczba była dużo mniejsza...

Tak, zdecydowanie. Na naszej grupie FB Polaków na Islandii jest około 7 tysięcy, choć nie wszyscy w rzeczywistości tu już mieszkają, ale np. dopiero zamierzają przeprowadzić się – choćby z Wielkiej Brytanii. Planujemy zresztą przeprowadzić w grupie ankietę, żeby zobaczyć, skąd imigruje się na Islandię.

Ile osób zrzesza ProjektPolska.is?

Sami tego nie wiemy, bo jesteśmy otwartą grupą, która określa właśnie wewnętrzne zasady funkcjonowania – również to kto jest członkiem. Z pewnością jest około 40 aktywnych członków. To Polacy i jeden Islandczyk, który uczy się języka polskiego.

Czym jest projekt: ProjektPolska.is?

Oficjalnie jesteśmy stowarzyszeniem islandzkim, zajmującym się promocją kultury polskiej na

Islandii, jak i dialogiem międzykulturowym między Polską a Islandią. Jesteśmy też grupą znajomych, ludzi o podobnym podejściu do świata i sposobie myślenia – bo ProjektPolska.is to też pewien koncept ideowy. Mimo że jesteśmy imigrantami, to nie jesteśmy na straconej pozycji i nie potrzebujemy pomocy państwa. Wprost przeciwnie – próbujemy pokazać, że nasz bagaż kulturowy to nasze aktywa, które możemy tutaj wykorzystywać w lokalnym środowisku. Robimy to na różne sposoby, np. pokazując wartościowe elementy naszej kultury, ale i odwołując się do zdobytego w Polsce wykształcenia. Chcemy tworzyć dialog poprzez działania, które są wyjściem z konwencjonalnej roli imigranta, widzianego jako ciężar dla nowego kraju. Odwracamy ten stereotyp i pokazujemy, że jest zupełnie inaczej, że mamy sporo do zaoferowania.

Mówisz, że jesteście stowarzyszeniem zarejestrowanym na Islandii, ale też w logo nawiązujecie do Projektu: Polska, stowarzyszenia, które działa w Polsce i którego celem jest kształcenie liderów społecznych, którzy nie wywodzą się z życia partyjnego. Czy też stawiacie sobie tego typu cele?

Nasze powiązanie jest dość przypadkowe – akurat w okresie powstawania, pod koniec 2012 roku,

mieliśmy w swoich szeregach osobę, która była aktywna politycznie i społecznie – Miłosza Hoduna (pierwszy prezes). Islandzkie stowarzyszenie miało być zamiejscowym kołem Projektu: Polska. Na początku było to ułatwieniem i formalnym, i praktycznym, choćby w kwestii identyfikacji graficznej czy zasięgu informacyjnego. Z tego względu formalnie jesteśmy kołem zamiejscowym, natomiast musimy odejść od tej formy.

Jakie były początki Projektu.Polska.is? Skąd się wzięła ta inicjatywa? Wcześniej działały tu pewne organizacje polonijne, choćby Stowarzyszenie Fotografików.

Idea przyszła w 2012 roku, choć potrzeba narastała już wcześniej. Nie widzieliśmy siebie w stereotypie Polaka pojawiającym się w różnych publikacjach. Zaczęliśmy na nie reagować, zwłaszcza że społeczeństwo islandzkie nie przywykło do bycia otwarcie nietolerancyjnym i każde takie głosy wywoływały szerokie poruszenie wśród samych Islandczyków. Mieliśmy jednak świadomość, że jako grupa społeczna jesteśmy widziani w pewien sposób. Motywacją była więc pewna przekora, ale i potrzeba pokazania różnorodności naszego środowiska. Chcieliśmy także realizować różne cele i projekty, choćby organizować koncerty. Stwarzaliśmy przestrzeń, w której można wykorzystać wielki potencjał tkwiący w Polonii – młodych, dynamicznych ludziach z wyższym wykształceniem. Sami byliśmy ludźmi, którzy „sobie radzą”. Od początku wiedzieliśmy, że nie kierujemy się z ofertą samopomocy, która zamknie nas w naszym środowisku – nasze wydarzenia były kierowane też do Islandczyków i innych obcokrajowców.

Czyli poniekąd byliście „emigrantami sukcesu”, którzy chcieli się nim podzielić?

Z tym sukcesem bym nie przesadzał – w dużej części byliśmy ludźmi, którzy dopiero tu przyjechali. Trudno ocenić sukces, ale z pewnością był tu wielki potencjał. W tamtej rzeczywistości, w tamtym okresie, istniejące organizacje polonijne nie dawały tej przestrzeni. Nie podważamy dorobku wcześniejszych pokoleń polonijnych, natomiast chcieliśmy innej formy działalności.

A jakie są obszary zainteresowań ProjektuPolska.is?

To ciekawe pytanie – bo były one zmienne. Po pierwsze jesteśmy platformą, z której różne osoby

mogą korzystać, pracując przy swoich inicjatywach. Pomagamy rozwijać projekty i oddolne inicjatywy. Interesuje nas przede wszystkim wymiana kulturowa – wspieramy zarówno osoby chcące działać na Islandii, jak i te chcące coś pokazać w Polsce. Chcemy być hubem do wymiany kulturowej czy choćby turystycznej między naszymi krajami – bo to procentuje również na innych płaszczyznach. Czasami pomagamy dotrzeć informacjom o pracy czy wakacjach w którymś z miast Polski. Kluczowe jest dla nas budowanie poczucia własnej wartości u Polaków na Islandii – nasze komunikaty nie są skierowane bezpośrednio do Polaków mieszkających na Islandii, ale wiemy, że czasami patrzą na siebie przez ich pryzmat. Trudno zmierzyć siłę oddziaływania takiej aktywności, ale wierzymy w sprzężenie zwrotne między tym, jak ludzie się widzą w naszych mediach i tym, jak zaczynają o sobie myśleć. Angielskiego używamy, aby podkreślić to, że projekty są skierowane do wszystkich, a nie tylko do Polaków na Islandii. Promujemy równość ludzi – autochtonów i imigrantów, prawa kobiet, mniejszości itd. W końcu sami jesteśmy mniejszością. W ten sposób wpisujemy się w miejscowy mainstream, ale pokazujemy przy tym nasz bagaż kulturowy. Jest na Islandii określenie na imigrantów – Islendingar með meiru, czyli „Islandczycy z czymś dodatkowym”. I to jest wspaniałe – to znaczy, że możemy się integrować, ale mamy też coś więcej do zaoferowania. Jesteśmy w pozycji, w której dzielimy się tym z Islandczykami. Nasze projekty są skupione na tym, co dajemy. I to czasami całkiem dosłownie – kiedyś rozdawaliśmy za darmo pączki.

Jakie są przykłady waszych działań?

Zrobiliśmy gazetę o Polsce całkowicie w języku islandzkim, specjalne wydanie „Metra”. Spotkało się to z wielkim zainteresowaniem. Drukowaliśmy t-shirty z hasłami: „Jestem z Polski” i postaviliśmy „polską kanapę” w centrum handlowym, przy której zapraszaliśmy Islandczyków do rozmowy i poznania nas. Takie były początki. Teraz angażujemy się w długoterminowe wymiany – współorganizujemy „noce kulturowe”, gdzie prezentowane są polskie zespoły muzyczne i wystawy. Nie do przecenienia są działania w social mediach, w których podkreślamy to, że jesteśmy częścią społeczeństwa Islandii. Akcentujemy też nasze uczestnictwo w typowo islandzkich wydarzeniach i polską partycypację w życiu kulturalnym kraju.

Stworzyliśmy nawet polski zespół kobiecy w piłce błotnej! Generalnie szukamy nowych partnerstw – z wydawnictwami, stowarzyszeniami, harcerstwem. Rodzą się z tego zabawne rzeczy, choćby tworzenie islandzkiego swetra na wzorach inspirowanych kulturą polską.

Promujecie polskie dziedzictwo w nowoczesny sposób, ale czy Islandczycy są zainteresowani jego poznawaniem?

Różnie z tym bywa, czasami spotykamy się z „kompleksami małego narodu”. Islandczycy bardzo bronią swojej kultury, boją się utracić swój język. To rodzi trudności w kontaktach z obcokrajowcami, zwłaszcza z tymi pochodzącymi spoza kręgu krajów skandynawskich.

Czyli jest opór?

Ale jest to opór nieoczywisty, dostajemy dużo pozytywnych informacji zwrotnych. Islandczycy nas nie krytykują, ale w niektórych rejonach pewne inicjatywy są przyjmowane bardzo ostrożnie, czasami ograniczane, przesuwane w czasie.

Historia Islandii przypomina trochę historię Polski. Były tu okresy dominacji norweskiej, duńskiej, walka o niepodległość, kulturę, język, ale z drugiej strony jest tu silna poprawność polityczna – to dychotomia, która wprowadza trudności do działania organizacji takiej jak wasza.

Dlatego nie łudźmy się, że zmienimy rzeczywistość społeczną i nastawiamy się na długofalową działalność. Przed koncertem Moniki Brodki negocjowaliśmy, na jakiej scenie zagra i nagle się okazało, że jest 25-lecie jakiegoś stowarzyszenia islandzkiego i islandzki koordynator stwierdził, że to chyba jednak jest dla nich ważniejsze i na dużej scenie będą same islandzkie zespoły. Domyślnie promuje się tu rodzime rzeczy i brakuje zaufania do osób z zewnątrz. Dlatego też wiele stowarzyszeń kulturalnych tworzonych przez obcokrajowców łączy siły, aby móc się pokazać w Islandii czy założyć galerię. Inaczej artysta z obcego kraju nie miałby żadnych szans na zaistnienie.

My też jesteśmy tego rodzaju inicjatywą – staramy się być platformą dla każdego. Ważne jest jednak również to, że gdy któryś z naszych współpracowników odchodzi, aby np. założyć własny teatr – jak nasz kolega, który działał z nami około 3 lat – to choć jest nam przykro, to właśnie jego nowa inicjatywa jest treścią, jakiej potrzebujemy i jaką możemy posłać dalej.

Chciałbym zapytać, jak się ma sprawa multikulturowości i międzykulturowości, która pojawia się na stronie internetowej? Czy to istotne dla was rozróżnienie?

Istotny jest dla nas dialog międzykulturowy pomiędzy Polską a Islandią. Natomiast w szerszym kontekście zależy nam na promocji interkulturowości. Sam jestem również prezesem Rady Wielokulturowej Rejkjawi. Sama idea multikulturalizmu opiera się na istnieniu wielu różnych kultur – ludzie pokazują swoje zwyczaje, pozostali okazują swoją akceptację, a potem każdy idzie w swoją stronę. Interkulturalizm zakłada coś innego – przenikanie się i dialog. Nie ma gett – razem szukamy porozumienia. Na tym zasadza się teraz polityka dzielnic Rejkjawi, aby tę „złą dzielnicę”, jak wiele osób mogłoby widzieć część miasta zamieszkaną przez imigrantów, rozminować. Tworzy się tam różne ośrodki, galerie, tam przychodzą hipsterzy. Chodzi o to, aby wypełnić te czarne plamy atrakcyjnymi elementami, ważnymi instytucjami i miejscami, które zwykle są w centrum. Te obrzeża otrzymują proporcjonalnie więcej pieniędzy, aby wyrównać szanse dzielnic i wprowadzić taki infrastrukturalny dialog międzykulturowy. Jest dla przykładu projekt Intercultural Cities. Realizowane są projekty równoległego nauczania języków ojczystych i islandzkiego, co, jak zauważono, pomaga imigrantom podwyższać kompetencje językowe również w języku islandzkim. Według Ministerstwa Spraw Społecznych jesteśmy modelową organizacją. Nasza idea jest zbieżna z polityką władz Islandii.

Jak wygląda społeczność polska na Islandii? Czy Polacy są zainteresowani promocją swojej kultury? A z drugiej strony czy chcą się integrować, uczestniczyć w tej wymianie kulturowej? Czy są zintegrowani, czy raczej zamykają się w obrębie swojej małej wspólnoty?

Myślę, że często się zamykają. Choć to też zależy, o jakiej integracji mówimy – Polacy to przede wszystkim grupy znajomych, nie ma tu wielkiej sieci wzajemnych kontaktów, jaką tworzą np. Filipińczycy. Choć te relacje są bliskie, ponieważ trochę jesteśmy zdani na siebie, jednocześnie sama skala życia społecznego ma znaczenie. Trudno z kimś zerwać wszelkie kontakty, kiedy następnego dnia spotkamy się w jedynym w pobliżu sklepie spożywczym. Tutaj trzeba nauczyć się pewnego kompromisu, co dla części ludzi może być trudne. Skłócenie się i zerwanie znajomości z trzema osobami to niemalże wypisanie się ze społeczeństwa. Jest to naprawdę gęsta siatka. Widzimy też pewne zmiany

– napłynęło wielu nowych ludzi, np. Polaków z UK i Norwegii. Za sprawą mocnej korony trochę przeżywamy powtórkę boomu gospodarczego z 2007 roku.

W tym 2006, 2007 roku przybywający Polacy podejmowali się głównie prac nie wymagających specjalnych kwalifikacji, np. w branży budowlanej. Teraz młodzi, wykształceni Polacy na Islandii pracują w dziedzinach bardziej wymagających specjalistycznych umiejętności lub wiedzy. Jak tę zmianę przyjęli Islandczycy? Jak Islandczycy patrzą na awans społeczny Polaków?

Islandczycy bardzo pozytywnie reagują na awans Polaków. To bardzo cenię w Islandii, że tu wspiera się osoby ambitne, pragnące osiągnąć więcej – Islandczycy przekonują je, aby się rozwijały. Choć z drugiej strony nawet dziś byłem na sympozjum, podczas którego dyrektor islandzkiej Ikei opowiadał, jak w czasie kryzysu w 2008 roku bezrobotni Islandczycy źle reagowali na obcokrajowców pracujących na kasach. Sam wyraźnie się jednak odciął od takich postaw, zapewne większość Islandczyków również.

Czy współpracujecie z jakimiś polskimi organizacjami i realizujecie projekty dotyczące Islandii w Polsce? Czy mówicie o Islandii w Polsce?

Tak, choć chcielibyśmy z pewnością znacznie więcej. Wiele organizacji ma atrakcyjne propozycje w tym temacie, choćby Klub Islandzki przy Uniwersytecie Warszawskim. Na pewno chcielibyśmy znaleźć jakiś nowy sposób mówienia o Islandii w Polsce. Póki co każdy, kto się interesuje tym krajem, może korzystać z naszych mediów.

Współpracowaliśmy z Uniwersytetem w Lublinie, Szkołą Liderów z Warszawy i fundacją Erasmus+, włączaliśmy się w wymiany studenckie. Jesteśmy jednak całkowicie poza systemem finansowania, np. z grantów europejskich. Wszyscy jesteśmy wolontariuszami, nie mamy pracowników i ilość formalności jest tu dla nas zbyt wielka. Często natomiast wchodzimy we współpracę z organizacjami z Polski, które potrzebują partnera tutaj, na Islandii.

Chcielibyśmy rozwinąć współpracę ze stażystami w ramach Erasmus+. Pracujemy teraz nad projektem artystycznym „Ukryci ludzie” – tym mianem określamy imigrantów na Islandii – i pomoże w nim właśnie stażystka korzystająca z programu wymiany studenckiej. To naturalne wsparcie ograniczonych mimo wszystko „sił przerobowych”. Pewnym marzeniem jest dla nas posiadanie biura i choć jednego etatowego pracownika, który mógłby zająć się formalnościami.

Żyjemy jednak w czasach mało przychylnych imigrantom, cudzoziemcom, uchodźcom. Czy tzw. kryzys migracyjny i związany z nim wzrost nastrojów antyimigranckich jest odczuwalny także na Islandii?

Tak, oczywiście. W Islandii również widać postępującą polaryzację społeczną, migranci są tylko jednym z powodów. Ale rzeczywiście o uchodźcach mówi się bardzo dużo na Islandii, nieproporcjonalnie do tego, ile takich osób tutaj mieszka. Pojawiła się radykalna partia Þjóðfylkinginn żywiąca się tą retoryką – co jest pewną nowością na Islandii. Na razie jednak sami tonują swoje hasła. Wygląda na to, że opór wewnątrz partii spowodował pewną autocenzurę. Wiele z tych osób zna obcokrajowców, również Polaków, i to powoduje, że imigrant nie jest kimś zupełnie obcym. Tam, gdzie ludzie spotykają się z imigrantami częściej, rzadziej dochodzi do nieporozumień na tym tle.

O imigrantach wiele się dyskutuje, ale Islandia to kultura spotkań, tutaj wszystko się bardzo dokładnie omawia. Udzieliło się to również nam. Czasami wydaje się, że nawet za mocno – ktoś mógłby powiedzieć, że niewiele z tego gadania wynika – ale mi osobiście się to podoba. Czasami lepiej, aby pomysły, idee pozostały w głowach niż w zrealizowanym projekcie – np. postawienia pomnika, który następnego dnia po odsłonięciu nie wzbudza już żadnych emocji. Czasami to ważne, aby pomysły zostały chociaż w głowach.

Emigracja rodziny Piątkowskich do Brazylii w świetle depozytu pani Ewy Zemanek

ZE ZBIORÓW

► Karol Antoni i Józefa Piątkowscy z dziećmi (Łucja, Aureliusz, Anna i Czesław) w Brazylii. Ze zbiorów Ewy Zemanek w depozycie Muzeum Emigracji w Gdyni.

Praca w Dziale Zbiorów Muzeum Emigracji w Gdyni nierozwalnie związana jest z poznawaniem osób, które chcą przekazać posiadane przez siebie przedmioty do tejże instytucji kultury. Osobista więź, jaka łączy darczyńców z ich pamiątkami sprawia, że wszystkie pozyskiwane przez Muzeum obiekty zdają się również opowiadać swoje historie.

Powyższe myśli znalazły odzwierciedlenie w opisie projektu „Rzecz z historią”, w ramach którego Muzeum z roku na rok powiększa swoje zbiory. Instytucja jest szczególnie zainteresowana pamiątkami związanymi z ruchami migracyjnymi, losami polskich transatlantyków oraz dziejami Dworca Morskiego w Gdyni.

W 2016 roku z Działem Zbiorów skontaktowała się pani Ewa Zemanek, która zaproponowała przekazanie w depozyt dokumentów oraz zdjęć związanych z emigracją rodziny Piątkowskich do Brazylii

w latach 1890–1895. Obiektem tym towarzyszyły spisane przez Władysława Piątkowskiego *Wspomnienia reemigrantów z Brazylii*, z których można poznać skomplikowane losy jego przodków.

Karol Antoni Piątkowski był po śmierci swojego ojca wychowywany w klasztorze oo. Bernardynów w Zbarażu przez brata matki, gwardiana klasztoru ks. Franciszka Józefa Soję. Wobec faktu, że w Zbarażu nie było gimnazjum, w którym Piątkowski mógłby kontynuować naukę, podjęta została decyzja o jego przeprowadzce wraz ze swoim opiekunem do Lwowa. Piątkowski w czwartej klasie lwowskiego gimnazjum w krytycznym tonie wypowiedział się publicznie o austriackim zaborcy. W konsekwencji zdecydowano o jego dalszej nauce w Korpusie Kadetów. Spotkało się to ze zdecydowaną reakcją ks. Soji, w wyniku której duchowny został oddelegowany przez władze kościelne do Brazylii jako



„Wikariusz Apostolski do specjalnych poruczeń”. Natomiast Piątkowski zdezerterował z Korpusu Kadetów i podjął pracę w krakowskim zakładzie stolarskim, który następnie przeszedł na jego własność. Ponowne spotkanie obu mężczyzn nastąpiło z okazji ślubu Piątkowskiego z Józefą Mikołajską, którego w krakowskim kościele Mariackim udzielił właśnie ks. Soja.

Do Krakowa przeprowadziła się również starsza siostra Piątkowskiego – Maria Urbanik wraz z mężem Piotrem Urbanikiem oraz ich dziećmi. Piątkowski za namową swojego szwagra Urbanika podpisał w charakterze żyranta weksel, co poskutkowało utratą bardzo dobrze prosperującego zakładu stolarskiego. Niestety dotknęło również rodzinę brata Józefy Piątkowskiej – Szczepana Mikołajskiego, który stał na czele grupy zwolenników działacza Ludwika Waryńskiego. Za swoją działalność został aresztowany i osadzony w więzieniu. Sprawa zakończyła się jednak pozytywnie, ponieważ postępowanie karne wobec Mikołajskiego i jego towarzyszy zostało umorzone.

Pomocną dłoń do rodzin Piątkowskich i Urbaników wyciągnął ks. Soja, który uzyskał od władz brazylijskich oraz kościelnych zgodę oraz niezbędne środki finansowe na sprowadzenie ich do Brazylii w charakterze swoich pomocników. Dodatkowo obu rodzinom przekazano w pełni zaopatrzone gospodarstwa rolne, a na Piątkowskiego przeniesiono prawa własności do fragmentu dżungli przeznaczonego jako wynagrodzenie dla współtowarzyszy podróży misyjnych ks. Soi do Guaranów.

W skład depozytu pani Zemanek wchodzi dwa dokumenty, siedem czarno-białych fotografii oraz osiem kart pocztowych. Dokumenty to: brazylijski paszport wystawiony w Paranie w 1895 roku na nazwisko Józefy Piątkowskiej oraz rękopiśmienny list Karola Antoniego Piątkowskiego do swojego szwagra Antoniego Mikołajskiego. Znaleźć w nim można informacje na temat trwającej ponad trzy tygodnie podróży morskiej do Brazylii w 1890 roku oraz osiedlenia w kolonii polskiej Thomas Coelho, 40 km od Kurytyby. Piątkowski opisuje również wrażenia z pobytu w Rio de Janeiro: „jest miasto duże i dość

ładne, tylko ogromnie ściśnięte”. W liście pojawia się też wzmianka o budowie dwóch domów murowanych dla rodzin Piątkowskich i Urbaników.

Na szczególną uwagę zasługuje fotografia z 1890 roku obrazująca podróż morską z Hamburga do Rio de Janeiro, na której widać, że odbyła się ona w nader komfortowych warunkach (pozujące osoby siedzą na kanapie przy drewnianym stole). Dwa zdjęcia są związane z osobą ks. Soi. Jedno to jego portret, a na drugim widać kościół parafialny w Araukarii, który został zbudowany z inicjatywy duchownego. Kolejne dwie fotografie przedstawiają rodziny Piątkowskich oraz Urbaników wraz z dziećmi. Zostały one wykonane w zakładzie fotograficznym w Kurytybie. Warto zaznaczyć, że o ile Urbanikowie postanowili pozostać w Brazylii, to Piątkowscy w 1895 roku opuścili ten kraj i udali się z powrotem do Polski. Decyzja ta była podyktowana obawami o wynarodowienie dzieci oraz nasilającą się chorobą Łucji Piątkowskiej. Do ustalenia pozostaje kwestia, kto znajduje się na dwóch ostatnich fotografiach. Na chwilę obecną przypuszcza się, że są to osoby związane z Piątkowskimi.

W skład depozytu wchodzi również osiem pocztówek z Rio de Janeiro, Kurytyby i São Vicente, które są najczęściej adresowane do przedstawicieli rodziny Piątkowskich w Krakowie. Niezwykle ciekawie prezentują się one od strony ilustracyjnej: wyróżnić można zwłaszcza wodospad Iguazú, dwa wiadukty na linii kolejowej z Paranaguá do Kurytyby oraz wybrane lokacje z Rio de Janeiro.

Wszystkie zdeponowane obiekty odznaczają się dobrym stanem zachowania, co zostało potwierdzone ekspertyzą konserwatorską. Miejscami daje się zauważyć pożółknienie papieru oraz drobne uszkodzenia, ubytki oraz zabrudzenia i plamy. Nie wpływają one jednak ujemnie na wartość depozytu.

Omawiane obiekty stanowią cenne uzupełnienie dotychczasowych zbiorów Muzeum Emigracji. Nie do zakwestionowania jest ich wysoka wartość merytoryczna, ale przede wszystkim to, jak idealnie wpisują się w hasło „Rzecz z historią”. Przekazane w depozyt dokumenty oraz zdjęcia ilustrują burzliwe dzieje rodziny Piątkowskich, a jednocześnie całej polskiej emigracji.

Polacy i Polonia w Ameryce Łacińskiej: przeszłość i teraźniejszość

Sprawozdanie z pierwszej międzynarodowej konferencji naukowej Muzeum Emigracji w Gdyni

Muzeum Emigracji w Gdyni,
27–28 października 2016 r.

VARIA

Międzynarodowa konferencja naukowa *Polacy i Polonia w Ameryce Łacińskiej: przeszłość i teraźniejszość* została zorganizowana przez Muzeum Emigracji w Gdyni w dniach 27–28 października 2016 roku. W ten sposób Muzeum zainaugurowało cykl spotkań naukowych poświęconych dziejom emigracji z ziem polskich oraz zbiorowości polonijnym funkcjonującym w różnych częściach świata.

Polacy zajmują istotne miejsce w dziejach migracyjnych Europy i świata. Od zarania polskiej państwowości z różnych przyczyn opuszczali kraj czasowo lub na stałe. Sprzyjały temu skomplikowane losy polityczne narodu polskiego oraz towarzysząca im nierzadko trudna sytuacja społeczno-ekonomiczna.

W konsekwencji obecność Polaków jest współcześnie dostrzegalna na wszystkich kontynentach. Wśród regionów, które przyjęły znaczącą liczbę polskich wychodźców, ważne miejsce przypada Ameryce Łacińskiej. Początkowo kontakty Polaków z tą częścią świata miały epizodyczny lub incydentalny charakter. Z czasem jednak, wraz z rozwojem procesów migracyjnych, doszło tam do ukształtowania zwartych skupisk polonijnych, a Polacy i Polonia stali się ważnym ogniwem życia społeczno-kulturowego Ameryki Łacińskiej.

Głównym celem konferencji było więc umożliwienie spotkania, wymiany poglądów i debaty badaczom specjalizującym się w tematyce dotyczącej

Polonii latynoamerykańskiej. Wydarzenie to miało charakter interdyscyplinarny i w zamyśle organizatorów miało zgromadzić specjalistów zajmujących się Polakami i Polonią w Ameryce Łacińskiej reprezentujących różne dyscypliny naukowe, m.in. historyków, politologów, socjologów, kulturoznawców, specjalistów z zakresu studiów iberoamerykańskich i latynoamerykańskich, antropologów kulturowych, filologów itp. W skład komitetu naukowego konferencji weszli: prof. dr hab. Dorota Praszałowicz (Instytut Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego), dr hab. Mariusz Malinowski (Centrum Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego), dr hab. Jerzy Mazurek (Instytut Studiów Iberijskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie), dr Anna Mazurkiewicz (Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego), prof. Henryk Siewierski (Universidade de Brasília) oraz dr Renata Siuda-Ambroziak (Centrum Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego), zaś komitet organizacyjny tworzyli: Karolina Grabowicz-Matyjas, Sebastian Tyrakowski oraz dr Rafał Raczyński. Konferencja odbyła się pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy oraz patronatem medialnym TVP Polonia.

W zorganizowanym przez Muzeum wydarzeniu wzięło udział 37 badaczy, którzy reprezentowali 21 ośrodków naukowych i instytucji z Polski, Brazylii, Argentyny, Austrii, Izraela oraz Stanów Zjednoczonych.

Zagadnienia poruszane w ramach konferencji oscylowały wokół kwestii związanych z:

- historią emigracji z ziem polskich w rejon Ameryki Łacińskiej,
- wkładem Polaków w rozwój społeczno-kulturowy krajów tego regionu,
- literackimi aspektami polskiej obecności w krajach latynoamerykańskich,
- językiem i tożsamością Polonii latynoamerykańskiej,
- funkcjonowaniem zbiorowości polonijnej w stanie Parana,
- emigracją z ziem polskich ludności żydowskiej do Ameryki Łacińskiej,
- rozwojem badań nad Polonią latynoamerykańską.

Referat wprowadzający w tematykę obrad konferencji wygłosił prof. zw. dr hab. Adam Walaszek z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który swoje wystąpienie poświęcił podobieństwu pomiędzy historycznymi doświadczeniami wędrowców z ziem

polskich i z Portugalii. Następnie głos zabrał prof. zw. dr hab. Andrzej Chodubski (Uniwersytet Gdański), który w syntetycznej formie przedstawił oblicze kulturowo-cywilizacyjne Polaków w Ameryce Łacińskiej. W sesji otwierającej wygłoszono jeszcze dwa referaty. Dr Renata Siuda-Ambroziak z Uniwersytetu Warszawskiego podjęła się interesującego zadania przedstawienia problematyki przywództwa wśród Polonii brazylijskiej, zwracając uwagę na różne style przywództwa polonijnego, zaś dr Rafał Raczyński z Muzeum Emigracji w Gdyni/Akademii Pomorskiej w Słupsku zaprezentował działalność Muzeum Emigracji w Gdyni na rzecz upowszechniania wiedzy na temat Polaków i zbiorowości polonijnych w krajach Ameryki Łacińskiej.

Pierwszego dnia konferencji, oprócz sesji wprowadzającej, odbyły się jeszcze trzy sesje tematyczne. Pierwsza z nich poświęcona została historycznym aspektom polskiej obecności w Ameryce Łacińskiej. Tę część obrad otworzyło wystąpienie dr. hab. Jerzego Mazurka, który wskazał na ważną rolę krajów Ameryki Łacińskiej w polskich planach osadniczo-kolonizacyjnych. Zaznaczono tutaj, że w okresie międzywojennym zainteresowanie polskich władz oraz organizacji państwowych i społecznych nie ograniczało się tylko do tradycyjnych kierunków emigracji z ziem polskich w rejon Ameryki Południowej, takich jak Argentyna czy Brazylia, ale obejmowało również takie kraje jak Peru, Chile czy Meksyk. Z kolei referat mgr Claudii Stefanetti Kojrowicz (University of Buenos Aires) dotyczył tematyki migracji powojennych. Poruszono w nim kwestię emigracji do Argentyny żołnierzy 2 Korpusu Polskiego oraz ich włoskich małżonek, których po wojnie zgodził się przyjąć Generał Peron. Tematyki migracji związanych z wojnami dotyczyło również wystąpienie mgr Teresy Sońty-Jaroszewicz (Uniwersytet Warszawski), która przedstawiła tułaczkę uciekinierów polskiego pochodzenia z Marsylii do Ameryki Południowej podczas II wojny światowej. Sesję zamknęła zaś prelekcja prof. dr Lenny A. Ureña Valerio z University of Michigan, która podjęła się przeprowadzenia analizy kolonializmu zasiedlania oraz tworzenia kolonii polskich w stanie Parana, w Brazylii.

Przedmiotem obrad kolejnej sesji była zbiorowość polonijna ukształtowana i funkcjonująca w stanie Parana. Prelegentami tej części konferencji były wyłącznie osoby reprezentujące zagraniczne ośrodki badawcze, głównie z Brazylii. Najpierw głos zabrały prof. dr Mariléia Gärtner oraz prof. dr Luciane Trennephol da Costa z Universidade Estadual do Centro-Oeste (UNICENTRO), które

poruszyły temat obecności kultury słowiańskiej w interiorze stanu Parana. Następnie prof. dr Ancelmo Schörner (UNICENTRO) przedstawił zagadnienie obecności polskich imigrantów w Palmeiras na przykładzie kolonii Santa Barbara, opisanej we wspomnieniach Heleny Orchanheski. Interesującą kwestię funkcjonowania szkół polskich na południu Parany zaprezentowała prof. dr Nelsi Antonia Pabis (UNICENTRO). Sesję zakończyły wystąpienia: *Historia sukcesu: Sebastian Woś Saporski i polska imigracja do Kurytyby* mgr Elisabeth Sylvii Janik (University of Vienna) oraz *Współczesna panorama wspólnoty polsko-brazylijskiej w południowo-środkowej części Parany* mgr Soni Eliane Niewiadomski (UNICENTRO).

Ostatnia już sesja tematyczna pierwszego dnia konferencji poświęcona została kwestiom związanym z Polakami i zbiorowościami polonijnymi w Ameryce Łacińskiej rozpatrywanymi jako obszar badawczy. W tym kontekście prof. dr hab. Maria Skoczek i dr hab. Bogumiła Lisocka-Jaegermann (Uniwersytet Warszawski) przedstawiły zarys projektu badawczego poświęconego polskim uczynom zatrudnionym w latynoamerykańskich ośrodkach badawczych i na uczelniach wyższych. W swym referacie prelegentki zwróciły uwagę, że migracje pracowników wysoko wykwalifikowanych (w tym pracowników naukowych) są przedmiotem zainteresowania wielu badaczy zajmujących się tematyką migracji, niemniej jednak problematyka ta w odniesieniu do Polek i Polaków w krajach Ameryki Łacińskiej dotychczas nie stała się przedmiotem rozpoznania naukowego. W związku z tym przeprowadzenie takiego projektu badawczego mogłoby istotnie wzbogacić wiedzę o współczesnych wzorcach migracji Polaków do krajów latynoamerykańskich. Dr Krzysztof Smolana (Uniwersytet Warszawski, Archiwum Akt Nowych), jako historyk i znawca zasobów archiwalnych dotyczących Polaków i Polonii w krajach latynoamerykańskich, skupił się na ukazaniu nowych źródeł dotyczących dziejów Polonii latynoamerykańskiej. W swoim wystąpieniu zwrócił szczególną uwagę na kwestię ochrony materiałów pozostających w zbiorach prywatnych oraz zbiorach organizacji polonijnych. Zagadnieniu źródeł poświęcone było również wystąpienie mgr Joanny Łuby oraz dr. Dominika Czapigo z Fundacji Ośrodka KARTA. Badacze zaprezentowali wyniki projektu dokumentacyjnego Ośrodka KARTA i Biblioteki Domeyki w Argentynie. Projekt ten lokował się w nurcie historii mówionej, a w jego ramach udało się pozyskać blisko 4000 zdjęć i ponad 60 nagrań, stanowiących interesujący materiał dla badawczy reprezentujących różne dyscypliny

naukowe oraz tych wszystkich osób, które są zainteresowane polską obecnością w Argentynie. Ostatni w tej sesji referat wygłosiła dr Michalina Petelska z Uniwersytetu Gdańskiego. Dotyczył on zrealizowanego przez Muzeum Emigracji w Gdyni we współpracy z Polskim Instytutem Naukowym w Ameryce (PIASA) (przy finansowym wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego) projektu „Digitalizacja i upowszechnianie zbiorów Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce (PIASA). Etap I: Andrzej Bobkowski”. W ramach tego przedsięwzięcia udało się poddać digitalizacji całość kolekcji Andrzeja Bobkowskiego przechowywanej w PIASA, a także zrealizować szereg działań upowszechniających wiedzę o polskim pisarzu, który przez szereg lat był związany z Gwatemalą.

Drugi dzień konferencji otworzyła sesja zatytułowana *Wkład Polaków w rozwój społeczno-kulturowy krajów Ameryki Łacińskiej*, w której uczestniczyło sześciu prelegentów. Prof. Henryk Siewierski (Universidade de Brasília) przedstawił działalność Piotra Ludwika Napoleona Czerniewicza (1812–1881), polskiego imigranta, który wniósł znaczący wkład w rozwój brazylijskiej medycyny. Ks. dr Zdzisław Malczewski (Polska Misja Katolicka w Brazylii) zaprezentował różnorodny wkład polskich misjonarzy w ewangelizację Brazylii oraz rozwój duchowy i materialny tamtejszego Kościoła. Mgr Aleksandra Pluta (Universidade de Brasília) w swoim wystąpieniu skupiła się przede wszystkim na ukazaniu wpływu polskich artystów na rozwój brazylijskiego teatru współczesnego. Mgr Rhuan Targino Zaleski Trindade (Universidade Federal do Paraná) przypomniał postać Czesława Bieżanko, polskiego entomologa i agronoma, który wprowadził uprawę soi w stanie Rio Grande do Sul. Mgr Beata Bereza (Uniwersytet Warszawski) przybliżyła postać Ludwika Margulesa Cobena (1933–2006), uznanego pedagoga i wybitnego reżysera teatralnego, filmowego, telewizyjnego i radiowego, który uznawany jest za reformatora teatru meksykańskiego i jednego z jego najwybitniejszych przedstawicieli. Sesję tę zamknął referat mgr Justyny Łapaj (Uniwersytet Śląski w Katowicach), w którym przypominała sylwetki Polaków najbardziej zasłużonych dla rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego krajów Ameryki Łacińskiej.

Kolejna część konferencji poświęcona została zagadnieniom związanym z literackimi aspektami polskiej obecności w Ameryce Łacińskiej. Pierwszą prelegentką w tym panelu była prof. dr hab. Elżbieta Budakowska z Uniwersytetu Warszawskiego, która – w perspektywie socjologicznej – ukazała polską literaturę etniczną w Brazylii. Z kolei dr Izabela Drozdowska-Broering (Uniwersytet im.

Adama Mickiewicza w Poznaniu, Universidade Federal do Paraná Curitiba) poddała analizie powiązania między obrazem własnym polskich imigrantów w Brazylii a obrazem Brazylii i Brazylijczyków. Podstawę do porównań stanowiły zapiski z pamiętników polskich imigrantów osiadłych na południu Brazylii. Tematyce wizerunku Polaków w Ameryce Łacińskiej, choć w innym kontekście, poświęcone było również wystąpienie dr Anny Jamrozek-Sowy z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Jego tematem była Aleksandra Pluta (notabene uczestniczka konferencji) oraz bohaterowie jej książek, którzy stanowią przykłady tzw. „imigrantów sukcesu”. Ostatnia w tej części konferencji głos zabrała mgr Kalina Sobierajska-Wyborska z Uniwersytetu Wrocławskiego, która przybliżyła sylwetkę Marii Bochdan-Niedenthal – podróżniczki, emigrantki i kosmopolitki.

Przedostatnia sesja konferencji, zatytułowana *Język i tożsamość zbiorowości polonijnych w krajach Ameryki Łacińskiej*, została wyraźnie zdominowana przez zagadnienia językowe. Sesję otworzyło wystąpienie prof. zw. dr. hab. Władysława T. Miodunki (Uniwersytet Jagielloński), który zajął się analizą języka polskiego w Ameryce Łacińskiej na tle bilingwizmu polsko-hispańskiego i polsko-portugalskiego. Z tą tematyką silnie korespondował referat dr Izabeli Stąpor z Uniwersytetu Warszawskiego, poświęcony zagadnieniu zasobu leksykalnego polskich osadników w stanie Parana. Podstawą dla przeprowadzenia analizy językowej stały się w tym przypadku teksty zawarte na łamach „Gazety Polskiej” wydawanej w Brazylii. Następna prelekcja dotyczyła korelacji pomiędzy językiem a tożsamością argentyńskiej zbiorowości polonijnej. Tematykę tę podjęła dr Anna Kaganiec-Kamieńska z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zagadnieniem tożsamości narodowej Polonii argentyńskiej w tej części konferencji zajęła się również Katarzyna Rawska z Uniwersytetu Warszawskiego. Z kolei dr hab. Karolina Bielenin-Lenczowska (Uniwersytet Warszawski) w ramach swojego wystąpienia zaprezentowała antropologiczną analizę praktyk językowych i jedzeniowych potomków Polaków w południowej Brazylii, rozpatrując to zagadnienie w kontekście pojęcia dziedzictwa kulturowego, definiowanego jako „oddolne, codzienne praktyki indywidualnych aktorów społecznych”.

Konferencję zamknęła sesja, której przedmiotem była niezwykle nośna tematyka emigracji ludności żydowskiej z ziem polskich w rejon Ameryki Łacińskiej. W ramach tej sesji wygłoszono dwa referaty. Najpierw głos zabrała dr Alicja Głuszek

(Uniwersytet Jagielloński), prezentując zagadnienie obecności Żydów polskich w Meksyku, później mgr Mariusz Kałczewiak (Uniwersytet Tel Awiwu) skupił się na ukazaniu znaczenia i funkcji polskości wśród polskich Żydów w Argentynie w okresie międzywojennym.

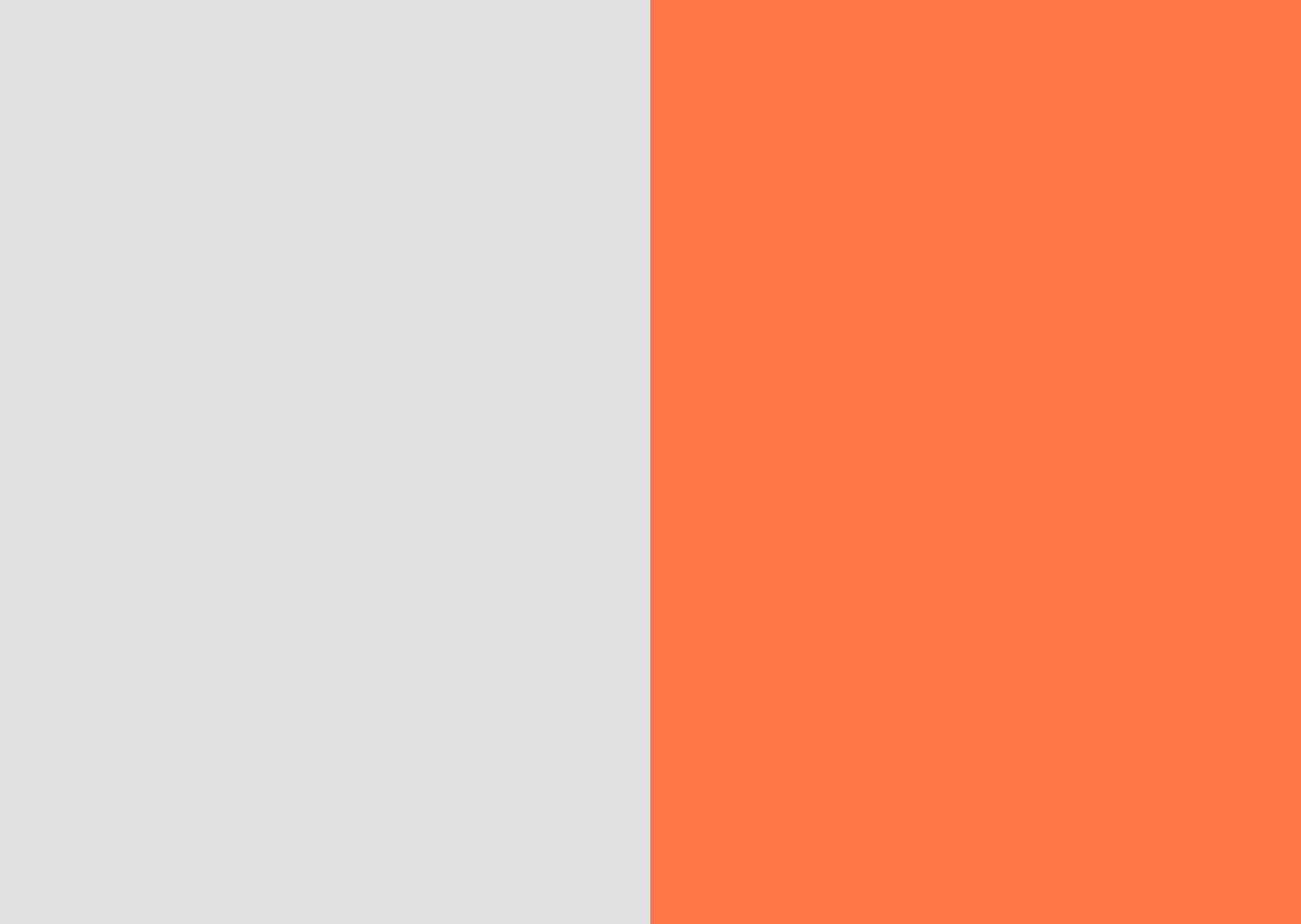
Po każdej sesji konferencji miała miejsce dyskusja z udziałem prelegentów i zgromadzonej publiczności.

Uczestnicy konferencji zwrócili uwagę, że po okresie wzmożonego zainteresowania Polakami i zbiorowościami polonijnymi ukształtowanymi w krajach Ameryki Łacińskiej, tematyka ta w ostatnich latach znalazła się nieco na uboczu studiów polonijnych. Ujawniło się to przede wszystkim poprzez brak dużych wydarzeń naukowych dedykowanych stricte tej tematyce, podczas których badacze reprezentujący różne dyscypliny naukowe mieliby okazję zaprezentować swoje ustalenia badawcze i wymienić się doświadczeniami. Lukę tę wypełniła konferencja zorganizowana przez Muzeum Emigracji w Gdyni. Z informacji przekazanych organizatorom zarówno przez uczestników, jak i środowiska zainteresowane tematyką zbiorowości polonijnych w krajach latynoamerykańskich wynika, iż konferencja *Polacy i Polonia w Ameryce Łacińskiej: przeszłość i teraźniejszość* była przedsięwzięciem udanym i potrzebnym.

Całość obrad konferencji jest dostępna na kanale Muzeum Emigracji w serwisie You Tube.

▼ Fot. Bogna Kociumbas /
Muzeum Emigracji w Gdyni





ISSN: 2544-2686



MUZEUM
EMIGRACJI
GDYNIA ul. Polska 1

POLSKA1.pl